

L'OSSERVATORE ROMANO

REDAKCIJA I ADMINISTRACJA
CITTÀ DEL VATICANO

Cena € 2,00

WYDANIE

Unicuique suum



POLSKIE

Non praevalent

ROK XLI

Numer 7-8 (424) 2020



Papież przed figurą św. Piotra, ubraną w ornat i tiarę (Bazylika Watykańska, 29 czerwca 2020 r.)



Orędzie na Światowy Dzień Misyjny 2020 r.
Wywiad z Antoniem Guterresem

Bez Ducha Świętego misja jest propagandą

ANDREA TORNIELLI

5 lipca 1968 r., przemawiając na forum Zgromadzenia Ogólnego Światowej Rady Kościołów, Ignacy, wówczas metropolita Laodycei, mówił o działaniu Ducha Świętego w życiu Kościoła i w każdym wierzącym następującymi słowami: «On jest nowością, która działa w świecie, jest obecnością Boga z nami i 'jednoczy się z naszym duchem'. Bez Ducha Świętego Bóg jest daleko, Chrystus pozostaje w przeszłości, Ewangelia pozostaje martwą literą, Kościół jest tylko organizacją, władza – dominacją, misja – propagandą, liturgia – niczym więcej, jak tylko wspomnieniem, postępowanie człowieka – moralnością niewolnika».

W dniu Zesłania Ducha Świętego, w tym roku jeszcze bardziej radosnym, bo Papież znów stanął w oknie wychodzącym na plac, na który mogli wrócić wierni, Kościół na nowo uświadamia sobie swoje zadanie misyjne. Zadanie to nie wynika z projektów bądź planów duszpasterskich, lecz z wdzięczności za otrzymany dar, przeżywany w prostocie i zwyczajności życia chrześcijańskiego. «Misja, 'Kościół wychodzący' nie są programem, zamiarem, który należy realizować wysiłkiem woli – pisze Franciszek w Orędziu na Światowy Dzień Misyjny 2020 r., cytując swój wywiad-rzekę *Bez Niego nic nie*

możemy uczynić. – To Chrystus sprawia, że Kościół wychodzi ze swoich ograniczeń. W misji głoszenia Ewangelii ruszasz w drogę, ponieważ Duch cię pobudza i niesie».

W dniu Pięćdziesiątnicy, powiedział Papież w homilii, wygłoszonej podczas Mszy św. w Bazylice św. Piotra, «odkrywamy pierwsze dzieło Kościoła – głoszenie. Jednakże widzimy, że apostołowie nie opracowują jakiejś strategii; kiedy byli zamknięci tam, w Wieczerniku, nie opracowywali strategii, nie, nie pracowali nad planem duszpasterskim...». Zarówno homilia, jak Orędzie na Dzień Misyjny łączą się z innym ważnym przesłaniem,

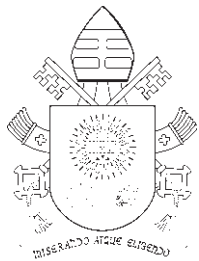
które Papież skierował niedawno do Papieskich Dzieł Misyjnych (PDM). W tym dokumencie – szybko odłożonym do archiwum lub zinterpretowanym jako potwierdzenie aktualnie realizowanych projektów – Papież przypomniał, że horyzontem misji Kościoła jest zwyczajność życia codziennego, nie elitarne kluby, i że kiedy Jezus spotkał swoich pierwszych uczniów, byli oni zajęci codzienną pracą, «nie uczestniczyli w symposium bądź seminarium formacyjnym ani nie byli w świątyni». Sieci Papieskich Dzieł Misyjnych Franciszek nie przedstawił projektów reformy bądź odnowy. Mówiąc ewidentnie o bardzo realnym i niezwykle aktualnym zagrożeniu, prosił PDM o niekomplikowanie tego, co jest proste, i sugerował, by były one w dalszym ciągu narzędziem w służbie Papieża i Kościołów lokalnych.



DOKUMENTY PAPIESKIE

«Oto ja, poslij mnie!» (Iz 6, 8)

Orędzie na Światowy Dzień Misyjny 2020 r.



Drodzy Bracia i Siostry!

Pragnę wyrazić wdzięczność Bogu za zaangażowanie, z jakim przeżywamy w całym Kościele w październiku ubiegłego roku Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny. Jestem przekonany, że przyczynił się on do pobudzenia do nawrócenia misyjnego w wielu wspólnotach, na drodze wskazanej przez temat: «Ochrzczeni i posłani – Kościół Chrystusa w misji na świecie».

W tym roku, naznaczonym cierpieniami i wyzwaniem, spowodowanymi przez pandemię COVID-19, to misyjne pielgrzymowanie całego Kościoła trwa nadal w świetle słów, które znajdujemy w opowiadaniu o powołaniu proroka Izajasza: «Oto ja, poslij mnie!» (Iz 6, 8). Jest to zawsze nowa odpowiedź na pytanie Pana: «Kogo mam posłać?» (tamże). To powołanie pochodzi z serca Boga, z Jego miłosierdzia, które rzuca wyzwanie zarówno Kościołowi, jak i ludzkości w obecnym kryzysie światowym. «Jak uczniów w Ewangelię, zaskoczyła nas nieoczekiwana i gwałtowna burza. Zdaliśmy sobie sprawę z tego, że jesteśmy w jednej łodzi, wszyscy słabi i zdezorientowani, a jednocześnie ważni i niezbędni, wszyscy wezwani, by wiosłować razem, wszyscy potrzebujący wzajemnego pokrzepienia. W tej łodzi... jesteśmy

wszyscy. Jak ci uczniowie, którzy jednym głosem mówią załękni: «Giniemy» (Mk 4, 38), my również dostrzeżliśmy, że nie możemy iść naprzód każdy osobno, na własną rękę, ale tylko razem» (homilia na placu św. Piotra, 27 marca 2020 r.). Jesteśmy naprawdę przerażeni, zdezorientowani i załękni. Cierpienie i śmierć sprawiają, że doświadczamy naszej ludzkiej kruchości; ale jednocześnie dostrzegamy, że jest w nas wszystkich silne pragnienie życia i wyzwolenia od zła. W tym kontekście powołanie do misji, wezwanie do wyjścia poza własne «ja» ze względu na miłość do Boga i bliźniego jawi się jako sposobność do dzielenia się, służby, wstawiennictwa. Misja, którą Bóg powierza każdemu z nas, sprawia, że przechodzimy od bojaźliwego i zamkniętego «ja» do «ja» odnalezionego i odnowionego przez dar z siebie.

W ofierze krzyża, w której wypelnia się misja Jezusa (por. J 19, 28-30), Bóg objawia, że Jego miłość jest dla każdego i dla wszystkich (por. J 19, 26-27). I prosi nas o naszą osobistą gotowość do bycia posłanymi, ponieważ On jest Miłością w owiecznej dynamice misyjnej, zawsze wychodząc poza siebie samego, aby dać życie. Z miłości do ludzi Bóg Ojciec posłał swego Syna Jezusa (por. J 3, 16). Jezus jest Misjonarzem Ojca: Jego Osoba i Jego dzieło są całkowitym posłuszeństwem woli Ojca (por. J 4, 34; 6, 38; 8, 12-30; Hbr 10, 5-10). Z kolei Jezus, który dla nas został ukrzyżowany i zmartwychwstał, wciąga nas w swoją dynamikę miłości przez swojego Ducha, który ożywia Kościół, czyni nas uczniami Chrystusa i posyła nas na misję do świata i do narodów.

«Misja, 'Kościół wychodzący' nie są programem, zamiarem, który należy realizować wysiłkiem woli. To Chrystus sprawia, że Kościół wychodzi ze swoich ograniczeń. W misji głoszenia Ewangelii wyruszasz, ponieważ Duch cię pobudza i niesie» (*Senza di Lui non possiamo far nulla [Bez Niego nic nie możemy uczynić]*, LEV – San Paolo, 2019, ss. 16-17). Bóg za-



wsze miłuje jako pierwszy i z tą miłością nas spotyka i nas powołuje. Nasze osobiste powołanie wynika z faktu, że jesteśmy synami i córkami Boga w Kościele, będącym Jego rodziną, braćmi i siostrami w tej miłości, której świadectwo dał nam Jezus. Wszyscy jednak mają ludzką godność opartą na Bożym powołaniu do bycia dziećmi Bożymi, do stawiania się w sakramencie chrztu i w wolności wiary tym, czym są od zawsze w sercu Boga.

Już fakt, że otrzymaliśmy darmo życie, stanowi domyślne zaproszenie do wejścia w dynamikę daru z siebie – ziarno, które w ochrzczonych przybierze dojrzały kształt jako odpowiedź miłości w małżeństwie i w dziewictwie dla królestwa Bożego. Życie ludzkie rodzi się z miłości Boga, wzrasta w miłości i dąży ku miłości. Nikt nie jest wykluczony z miłości Boga, a w świętej ofierze Jezusa, Syna, na krzyżu Bóg zwyciężył grzech i śmierć (por. Rz 8, 31-39). Dla Boga zło – a nawet grzech – staje się wyzwaniem, by kochać, i to kochać coraz bardziej (por. Mt 5, 38-48; Łk 23, 33-34). Dlatego w tajemnicy paschalnej Boże miłosierdzie leczy pierwotną ranę ludzkości i wylewa się na cały wszechświat. Kościół – powszechny sakrament miłości Boga do świata – kontynuuje w dziejach misję Jezusa i posyła nas wszędzie, aby przez nasze świadectwo wiary i głoszenie Ewangelii Bóg mógł nadal okazywać swoją miłość oraz dotykać i przemieniać serca, umysły, ciała, społeczeństwa i kultury w każdym miejscu i czasie.

Misja jest wolną i świadomą odpowiedzią na powołanie Boga. Ale to powołanie możemy dostrzec tylko wtedy, gdy żyjemy w osobistej relacji miłości z Jezusem, który żyje w swoim Kościele. Zadajmy sobie pytanie: czy jesteśmy gotowi przyjąć obecność Ducha Świętego w naszym życiu, usłyszeć powołanie do misji, czy to na drodze małżeństwa, czy na drodze dziewictwa konsekrowanego lub kapłaństwa urzędowego, a w każdym razie w zwykłym powszednim życiu? Czy jesteśmy gotowi, aby być posłani wszędzie, żeby świadczyć o naszej wierze w Boga, miłosierdnego Ojca, aby głosić Ewangelię zbawienia Jezusa Chrystusa, aby mieć udział w

Bożym życiu Ducha Świętego, budując Kościół? Czy tak jak Maryja, Matka Jezusa, jesteśmy gotowi bez zastrzeżeń służyć woli Bożej (por. Łk 1, 38)? Ta wewnętrzna dyspozycyjność jest bardzo ważna, aby móc odpowiedzieć Bogu: «Oto ja, Panie, poslij mnie!» (por. Iz 6, 8). I to nie w sposób abstrakcyjny, ale w obecnej chwili Kościoła i historii.

Zrozumienie tego, co Bóg nam mówi w tym czasie pandemii, staje się wyzwaniem także dla misji Kościoła. Choroba, cierpienie, strach, izolacja są dla nas wyzwaniem. Ubóstwo ludzi umierających w samotności, tych, którzy są pozostawieni samym sobie, którzy tracą pracę i płacę, tych, którzy nie mają domu i pożywienia, domaga się od nas odpowiedzi. Zmuszeni do dystansu fizycznego i do pozostawiania w domu, jesteśmy zachęceni do odkrycia na nowo, że potrzebujemy relacji społecznych, a także wspólnotowej relacji z Bogiem. Sytuacja ta, nie powinna zwiększać naszej nieufności i obojętności, lecz skłonić nas do zwracania większej uwagi na nasz sposób odnoszenia się do innych. A modlitwa, w której Bóg dotyka naszego serca i je porusza, otwiera nas na potrzebę miłości, godności i wolności naszych braci, a także na troskę o całe stworzenie. Nie możemy gromadzenia się jako Kościół, by sprawować Eucharystię, sprawiła, że podzieliliśmy sytuację wielu wspólnot chrześcijańskich, które nie mogą celebrować Mszy św. w każdą niedzielę. W tym kontekście pytanie Boga: «Kogo mam posłać?», znów jest kierowane do nas i oczekuje od nas wielkodusznej i zdecydowanej odpowiedzi: «Oto ja, poslij mnie!» (Iz 6, 8). Bóg wciąż szuka, kogo mógłby posłać do świata i do narodów, aby dawać świadectwo o Jego miłości, o Jego zbawieniu od grzechu i śmierci, Jego wyzwoleniu od zła (por. Mt 9, 35-38; Łk 10, 1-12).

Obchody Światowego Dnia Misyjnego oznaczają również potwierdzenie, że modlitwa, refleksja i pomoc materialna z waszych ofiar są sposobnością, by aktywnie uczestniczyć w misji Jezusa w Jego Kościele. Miłość, której wyrazem są zbiórki podczas celebracji liturgicznych w trzecią niedzielę października, ma na celu wsparcie pracy misyjnej, którą prowadzą w moim imieniu Papieskie Dzieła Misyjne, aby wychodzić naprzeciw duchowym i materialnym potrzebom narodów i Kościołów na całym świecie, dla zbawienia wszystkich.

Niech Najświętsza Maryja Panna, Gwiazda Ewangelizacji i Poczciwiczka Strapiionych, uczennica misjonarka swego Syna Jezusa, nadal oręduje za nami i nas wspiera.

Rzym, w bazylice św. Jana na Lateranie,
31 maja 2020 r.,
uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

FRANCISZEK

PRZEMÓWIENIA I PRZESŁANIA OJCA ŚWIĘTEGO

20 VI – Do przedstawicieli włoskich regionów najbardziej dotkniętych przez COVID-19

Nie roztrwómy pozytywnej energii, którą wyzwoliła pandemia

W sobotę 20 czerwca Papież Franciszek przyjął w Sali Klementyńskiej przedstawicieli włoskich regionów, które najbardziej ucierpiały z powodu pandemii COVID-19, i wygłosił do nich następujące przemówienie:

Drodzy Bracia i Siostry, witajcie!

Dziękuję przewodniczącemu Regionu Lombardii za jego słowa. Witam serdecznie arcybiskupa Mediolanu, biskupów Bergamo, Brescii, Cremony, Cremo i Lodi, oraz innych obecnych przedstawicieli władz. Witam lekarzy, pielęgniarzy i pielęgniarki, personel sanitarny i członków obrony cywilnej oraz strzelców alpejskich. Witam kapłanów i osoby konsekrowane. Przybyliście jako przedstawiciele Lombardii, jednego z włoskich regionów, które najbardziej ucierpiały z powodu epidemii COVID-19, razem z Piemontem, Emilią Romaną i Wenecją Eugenejską, szczególnie miejscowością Vo' Euganeo, którą reprezentuje tutaj biskup Padwy. Dziś duchowo biorę w ramiona również te regiony. Witam także przedstawicieli rzymskiego szpitala Spallanzani, placówki medycznej, która wniosła wielki wkład w walkę z wirusem.

Podczas tych burzliwych miesięcy różne sfery społeczeństwa włoskiego starały się stawiać czoło kryzysowi sanitarnemu z wielkodusznością i zaangażowaniem. Myślę o instytucjach krajowych i regionalnych, o gminach; myślę o diecezjach i o wspólnotach parafialnych oraz zaonnych; o licznych stowarzyszeniach wolontariatu. Odczuwalimy żywą jak nigdy wdzięczność dla lekarzy, dla pielęgniarzy i pielęgniarek, a także dla całego personelu sanitarnego, którzy byli na pierwszej linii frontu trudnej, a niekiedy heroicznej służby. Byli oni widocznym zna-

kiem człowieczeństwa, które rozgrzewa serce. Wielu z nich zachorowało, a niektórzy, niestety, umarli, wykonując swój zawód. Pamiętamy o nich w modlitwie, z wielką wdzięcznością.

W zamęcie spowodowanym przez epidemię o wstrząsających i niespodziewanych skutkach niezawodna i wielkoduszna obecność personelu medycznego i paramedycznego stanowiła pewny punkt odniesienia, przede wszystkim dla chorych, a w sposób naprawdę szczególny dla członków rodzin, którzy w tym przypadku nie mieli możliwości odwiedzania swoich bliskich. I tak znaleźli w was, pracownikach służby zdrowia, jakby innych członków rodziny, którzy potrafili łączyć umiejętności zawodowe z oznakami troski, które są konkretnymi wyrazami miłości. Pacjenci czuli często, że są przy nich «anioły», osoby, które pomogły im odzyskać zdrowie, a jednocześnie pocieszały ich, wspierały, a niekiedy towarzyszyły aż do progu ostatecznego spotkania z Panem. Ci pracownicy służby zdrowia, wspierani troskliwie przez kapłanów szpitali, dawali świadectwo bliskości Boga z tymi, którzy cierpią; byli oni cichymi twórcami kultury bliskości i czułości. Kultury bliskości i czułości. I wy byliście jej świadkami, również w małych rzeczach – w czułym dotyku..., także wtedy, kiedy za pomocą telefonu łączyliście umierającą starszą osobę z synem, z córką, by mogli się pożegnać, zobaczyć się po raz ostatni..., małe gesty kreatywnej miłości... Zrobiło to dobrze nam wszystkim. Świadectwo bliskości i czułości.

Drodzy lekarze i pielęgniarze, świat mógł zobaczyć, jak wiele dobra czyniliście w sytuacji ciężkiej próby. Choć byliście wyczerpani, dalej pracowaliście w sposób profesjonalny i z oddaniem. Iluż lekarzy i pracowników paramedycznych, pielęgniarzy i



pielęgniarek nie mogło wrócić do domu i spać, gdzie się dało, bo brakowało łóżek, w szpitalu! A to rodzi nadzieję. Pan [zwracając się do przewodniczącego Regionu] mówił o nadziei. To właśnie rodzi nadzieję. Byliście jednym z filarów całego kraju. Wam, tu obecnym, i waszym kolegom z całych Włoch wyrażam moje uznanie i szczerą podziękowanie, i dobrze wiem, że są to uczucia wszystkich.

Teraz przyszedł moment, by dobrze wykorzystać całą tę pozytywną energię, która została zainwestowana. Nie zapominajmy o tym! Jest to bogactwo, które częściowo z pewnością rozeszło się «bezwrotnie», w dramacie kryzysu; lecz w dużej części może i powinno wydać owoce w teraźniejszości i w przyszłości społeczeństwa Lombardii i Włoch. Pandemia naznaczyła głęboko życie osób i dzieje wspólnot. Aby uszanować cierpienie chorych i tak bardzo licznych zmarłych, zwłaszcza w podeszłym wieku, których życiowego doświadczenia nie należy zapominać, trzeba budować jutro – wymaga to zaangażowania, siły i poświęcenia wszystkich. Chodzi o to, by zacząć na nowo, bazując na niezliczonych świadectwach wielkodusznej i bezinteresownej miłości, które pozostawiły niezatarty ślad w sumieniach i w tkance społecznej, ucząc, jak bardzo potrzebne są bliskość, troska, poświęcenie, by umacniać braterstwo i współzycie obywatelskie. A kiedy myślę o przyszłości, przypomina mi się mowa brata Feliksa w lazarecie, w powieści Manzoni [Narzeczeni, rozdz. 36] – z jak wielkim realizmem patrzy on na tragedię, patrzy na śmierć, ale patrzy w przyszłość i idzie naprzód.

Dzięki temu będziemy mogli wyjść z tego kryzysu mocniejsi duchowo i moralnie; a zależy to od sumienia i od odpowiedzialności każdego z nas. Nie możemy jednak działać sami, lecz razem i z łaską Bożą. Naszym obowiązkiem jako wierzących jest dawanie świadectwa, że Bóg nas nie opuszcza, lecz nadaje sens w Chrystusie również tej rzeczywistości i naszym ograniczeniom; że z Jego pomocą można stawiać czoło najcięższemu próbom. Bóg stworzył nas do wspólnoty, do braterstwa, a teraz, bardziej niż kiedykolwiek, okazało się, jak iluzoryczne jest obstawanie przy tym, by stawiać wszystko na samych sobie – to iluzoryczne – by czynić z indywidualizmu wiodącą zasadę społeczną. Lecz bądźmy czujni, bo kiedy tylko mija kryzys, łatwo jest się ześlizgnąć, popaść na nowo w tę iluzję. Łatwo jest zapomnieć szybko, że potrzebujemy innych, kogoś, kto się nami zaopiekuje, kto nam doda odwagi. Zapomnieć, że wszyscy potrzebujemy Ojca, który wyciąga do nas rękę. Modlenie się do Niego, wzywanie Go nie jest iluzją; iluzją jest myślenie, że obejdziemy się bez Niego! Modlitwa jest duszą nadziei.

W minionych miesiącach ludzie nie mogli fizycznie uczestniczyć w liturgiach, ale nie przestali czuć się wspólnotą. Modlili się indywidualnie lub w rodzinie, również za pośrednictwem środków społecznego przekazu, jednocząc się duchowo i czując, że uścisk Pana przekraczał granice przestrzenne. Zapal duszpasterski i kreatywna troska kapłanów pomagały ludziom iść dalej drogą wiary i nie być osamotnieni w oblężeniu bólu i strachu. Ta kapłańska kreatywność, która przezwyciężyła parę, niewiele,

«młodocianych» reakcji na normy wprowadzone przez władze, na których spoczywa obowiązek strzeżenia zdrowia ludu. W większości kapłani byli posłuszni i kreatywni. Podziwiałem ducha apostołskiego licznych kapłanów, którzy z telefonem szli, pukali do drzwi, dzwonili do domów: «Czy czegoś potrzebna? Mogę zrobić zakupy...». Tysiące rzeczy. Bliskość, kreatywność, bez żenady. Tych kapłanów, którzy zostali przy swoim ludzie, dzieląc wszystko troskliwie i na co dzień – byli oni znakiem pocieszającej obecności Boga. Byli ojcami, nie młodocianymi. Niestety, niemało z nich umarło, podobnie jak lekarze i personel paramedyczny. A również wśród was są kapłani, którzy zachorowali i, dzięki Bogu, wyzdrowieli. Przez was dziękuję całemu duchowieństwu włoskiemu, które dało dowód odwagi i miłości do ludzi.

Drodzy bracia i siostry, każdemu z was i wszystkim, których reprezentujecie, wyrażam jeszcze raz wielkie uznanie za to, czego dokonaliście w tej uciążliwej i złożonej sytuacji. Niech Maryja Panna, otaczana czcią na waszych ziemiach w licznych

sanktuariach i kościołach, towarzyszy wam i zawsze was wspiera swoją macierzyńską opieką. I nie zapominać, że swoją pracą, wy wszyscy, lekarze, personel paramedyczny, wolontariusze, kapłani, zakonnicy, świeccy, którzy to robiliście, daliście początek cudowi. Wierzcie, a jak mówił ten krawiec, niedoszły teolog: «Nigdy nie widziałem, żeby Bóg zaczął cud i dobrze go nie skończył» [Manzoni, *Narzeczeni*, rozdz. 24]. Niech skończy się dobrze ten cud, który zapoczątkowaliście! Ze swej strony dalej modłę się za was i za wasze wspólnoty i z miłością udzielam wam specjalnego błogosławieństwa apostołskiego. A was bardzo proszę, żebyście nie zapominali modlić się za mnie, potrzebuję tego. Dziękuję.

[*Błogosławieństwo*]

A teraz «liturgia» pożegnania. Lecz musimy być posłuszni normom – nie będziecie podchodzić tutaj, ja przyjdę i przechodząc, będę was uprzejmie pozdrawiał, tak jak należy, jak władze nam nakazały. W ten sposób żegnamy się jak bracia i modlimy się za siebie nawzajem. Najpierw zrobimy wspólne zdjęcie, a potem pojdę, żeby was pożegnać.

Media katolickie przeciwko rasizmowi, niesprawiedliwości i obojętności

Przesłanie do Catholic Press Association

30 czerwca po południu Papiież Franciszek skierował przesłanie do członków Catholic Press Association (Stowarzyszenie Prasy Katolickiej) z okazji dorocznej konferencji tej organizacji, która tym razem odbywała się online.

Do członków Catholic Press Association

W tym roku po raz pierwszy w historii Catholic Press Association odbywa swoją doroczną konferencję w sposób wirtualny, z powodu obecnej sytuacji sanitarnej. Pozwólcie mi przede wszystkim wyrazić bliskość z osobami, które zachorowały z powodu wirusa, i z tymi, które nawet z narażeniem własnego życia pracowały z zaangażowaniem i nadal pracują, aby zapewnić opiekę naszym braciom i siostram w chwili potrzeby.

Temat wybrany na tegoroczną konferencję: *Together While Apart*, w wymowny sposób wyraża znaczenie jedności, które – w sposób paradoksalny – ukazało doświadczenie dystansu społecznego, narzuconego przez pandemię. W zesłorocznym Orędziu na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu rozważałem, w jaki sposób przekaz pozwala nam być, jak mówi św. Paweł, «nawzajem dla siebie

członkami» (por. Ef 4, 25), powołanymi do życia w jedności w nieustannie rozwijającej się sieci relacji. Pandemia spowodowała, że prawdę tę wszyscy doceniliśmy w sposób pełniejszy. Rzeczywiście, doświadczenie tych ostatnich miesięcy pokazało, jak istotna jest misja mediów dla utrzymywania jedności osób, zmniejszania odległości, dostarczania niezbędnych informacji oraz otwierania umysłów i serc na prawdę.

Uświadomienie sobie właśnie tego doprowadziło do założenia pierwszych gazet katolickich w naszym kraju, przy stałym poparciu ze strony pasterzy Kościoła. Jest to ewidentne w przypadku «Catholic Miscellany», gazety, którą zaczął publikować w 1822 r. w Charleston biskup John England, w ślad za którą powstało wiele innych dzienników i czasopism. Dziś, podobnie jak wówczas, wasze wspólnoty potrzebują gazet, radia, kanałów telewizyjnych i mediów społecznościowych, by dzielić się wiadomościami, komunikować, informować i jednoczyć.

E pluribus unum, ideał jedności pośród różnorodności, zawarty w dewizie Stanów Zjednoczonych, winien inspirować również waszą służbę na rzecz wspólnego dobra. Ta potrzeba jest jeszcze pilniejsza dzisiaj, w epokę, którą cechują konflikty i polaryza-

cja, na które – jak się zdaje – nie jest odporna nawet wspólnota katolicka. Potrzebujemy mediów, które potrafią budować mosty, bronić życia i burzyć mury, widzialne i niewidzialne, które uniemożliwiają szczerzy dialog i prawdziwe porozumienie między osobami i wspólnotami. Potrzebujemy mediów, które mogą pomagać osobom, zwłaszcza młodym, odróżniać dobro od zła, wyrabiać sobie poprawne osądy, oparte na jasnym i obiektywnym przedstawianiu faktów, rozumieć znaczenie angażowania się na rzecz sprawiedliwości, zgody społecznej i poszanowania wspólnego domu. Potrzebujemy mężczyzn i kobiet z zasadami, aby bronili komunikację przed wszystkim, co mogłoby ją wypaczyć lub nagiąć do innych celów.

Proszę was zatem, abyście byli zjednoczeni i również w waszym gronie byli znakiem jedności. Media mogą być wielkie lub małe, lecz w Kościele nie te kategorie się liczą. W Kościele wszyscy jesteście ochrzczeni w jednym Duchu i uczynieni członkami jednego ciała (por. 1 Kor 12, 13). Jak w każdym ciele, często właśnie najmniejsze członki są ostatecznie niezbędne. Tak jest z ciałem Chrystusa. Każdy z nas, gdziekolwiek się znajduje, powołany jest do wnoszenia wkładu, poprzez wyznawanie prawdy w miłości, w dorastanie Kościoła do pełnej dojrzałości w Chrystusie (por. Ef 4, 15).

Wiemy, że komunikacja nie jest tylko kwestią kompetencji zawodowych. Prawdziwy komunikujący poświęca całego siebie bądź całą siebie dla dobrostanu innych, na każdym poziomie, od życia każdej jednostki po życie całej rodziny ludzkiej. Nie możemy naprawdę się porozumiewać, jeśli nie angażuje to naszej osoby, jeśli sami nie dajemy świadectwa prawdziwej przesłania, które przekazujemy. Najgłębszym źródłem każdego przekazu jest życie Boga w Trójcy Jedynego, który dzieli z nami bogactwo swego boskiego życia i prosi nas, abyśmy prze-

kazywali ten skarb innym, zjednoczeni w służbie Jego prawdy.

Drodzy przyjaciele, proszę Ducha Świętego, by napelnił darami mądrości, zrozumienia i dobrej rady was i obrady waszej konferencji. Tylko spojrzenie Ducha pomaga nam nie zamykać oczu na widok tych, którzy cierpią, i szukać prawdziwego dobra dla wszystkich. Tylko z tym spojrzeniem możemy skutecznie działać, by przezwyciężyć choroby rasizmu, niesprawiedliwości i obojętności, które oszpecają oblicze naszej wspólnej rodziny. Poprzez wasze oddanie i waszą codzienną pracę możecie pomagać innym w patrzeniu na sytuację i osoby oczami Ducha. Oby tam, gdzie nasz świat zbyt często mówi używając przymiotników i przysłówków, chrześcijańscy komunikujący posługiwali się rzeczownikami, które będą uznawały i promowały milczące domaganie się prawdy i sprzyjały ludzkiej godności. Tam, gdzie świat widzi konflikty i podziały, patrzcie na cierpienie i na ubogich, by udzielić głosu naszym potrzebującym braciom i siostram, którzy proszą o miłosierdzie i zrozumienie.

Wczoraj Kościół obchodził uroczystość Apostołów Piotra i Pawła. Niech duch komunii z Biskupem Rzymu, który zawsze był cechą wyróżniającą prasę katolicką w waszych krajach, zachowa was wszystkich w jedności wiary i silnych w obliczu przemijających mód kulturalnych, które nie mają zapachu prawdy ewangelicznej. Módlmy się dalej razem o pojednanie i pokój w świecie. Zapewniam o moim wsparciu i mojej modlitwie was i wasze rodziny. I proszę was bardzo, byście pamiętali o mnie w swoich modlitwach.

Watykan, 30 czerwca 2020 r.

FRANCISZEK



AUDIENCJE GENERALNE

3 czerwca

Nie trzeba się bać dyskutować z Bogiem

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W życiu Abrahama zniemacka rozlega się głos. Ten głos zachęca go, by wyruszył w drogę, która wydaje się absurdalna, ten głos nakłania go, by oderwał się od swojej ojczyzny, od korzeni rodziny i szedł w nową przyszłość, inną przyszłość. A podstawą tego wszystkiego jest obietnica, której trzeba tylko zaufać. A zaufać obietnicy nie jest łatwo, trzeba mieć odwagę. I Abraham zaufa.

Biblia milczy na temat przeszłości pierwszego patriarchy. Zwykła logika pozwala przypuszczać, że oddawał cześć innym bóstwom; być może był człowiekiem mądrym, przyzwyczajonym do obserwowania nieba i gwiazd. Pan obiecuje mu bowiem, że jego potomstwo będzie tak liczne, jak rozrzucone na niebie gwiazdy.

I Abraham wyrusza w drogę. Słucha głosu Boga i ufa Jego Słowu. To ważne – ufa Słowu Boga. Wraz z jego wyruszeniem w drogę rodzi się nowy sposób pojmowania relacji z Bogiem; to dlatego patriarcha Abraham jest obecny w wielkich duchowych tradycjach – żydowskiej, chrześcijańskiej i islamskiej – jako doskonały człowiek Boży, który potrafi Mu się poddać również wtedy, kiedy Jego wola jest trudna, jeśli nie wręcz niezrozumiała.

Abraham jest zatem *człowiekiem Słowa*. Kiedy Bóg mówi, człowiek przyjmuje to Słowo, a jego życie staje się miejscem, w którym chce ono się wcielić. To jest wielka nowość na religijnej drodze człowieka – życie człowieka wierzącego zaczyna być pojmowane jako powołanie, czyli jako wezwanie, jako miejsce, w którym urzeczywistnia się obietnica; a on porusza się w świecie nie tyle pod ciężarem tajemnicy, co z mocą owej obietnicy, która kiedyś się spełni. I Abraham uwierzył obietnicy Boga. Uwierzył i poszedł, nie wiedząc, dokąd idzie – tak mówi List do Hebrajczyków (por. 11, 8). Lecz zaufa.

Czytając Księgę Rodzaju, odkrywamy, że Abraham żył modlitwą w nieustannej wierności temu

Słowu, które co pewien czas pojawiał się na szlaku jego wędrówki. Skrótowno możemy powiedzieć, że w życiu Abrahama *wiara staje się historią*. Wiara staje się historią. Więcej, Abraham swoim życiem, swoim przykładem uczy nas tej wędrówki, tej drogi, na której wiara staje się historią. Boga nie postrzega się już teraz tylko w zjawiskach kosmicznych, jako Boga dalekiego, który może budzić przerażenie. Bóg Abrahama staje się «moim Bogiem», Bogiem mojej historii osobistej, który kieruje moimi krokami, który mnie nie opuszcza; Bogiem moich dni, towarzyszem moich przygód; Bogiem Opatrznością. Zapytuje siebie i zapytuje was – czy mamy takie doświadczenie Boga? «Mojego Boga», Boga, który mi towarzyszy, Boga mojej osobistej historii, Boga, który kieruje moimi krokami, który mnie nie opuszcza, Boga moich dni? Czy doświadczyliśmy tego? Zastanówmy się nad tym chwilę.

Temu doświadczeniu Abrahama daje świadectwo również jeden z najbardziej oryginalnych tekstów w historii duchowości – *Pamiętka* Blaise'a Pascala. Zaczyna się on w ten sposób: «Ogień. Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakuba, a nie filozofów i uczonych. Pewność. Pewność. Uczucie. Radość. Pokój. Bóg Jezusa Chrystusa». Ta «pamiętka», zapisana na skrawku pergaminu, a znaleziona po śmierci filozofa, zaszyta w jego ubraniu, nie wyraża refleksji intelektualnej o Bogu, która mogła się zrodzić w umyśle człowieka tak mądrego jak on, lecz żywe odczucie, doświadczenie Jego obecności. Pascal zanotował nawet dokładny moment, w którym poczuł tę rzeczywistość, po tym jak się z nią wreszcie zetknął – 23 listopada 1654 r. wieczorem. Nie jest to Bóg abstrakcyjny czy Bóg kosmiczny, nie. Jest to Bóg konkretnej osoby, wezwania, Bóg Abrahama, Izaaka, Jakuba, Bóg, który jest pewnością, jest uczuciem, jest radością.

«Modlitwa Abrahama wyraża się (...) najpierw w czynach: jako człowiek milczenia, w tych miejscach,



gdzie się zatrzymuje, buduje ołtarz dla Pana» (Katechizm Kościoła Katolickiego, 2570). Abraham nie buduje świątyni, lecz zostawia na drodze kamienie, które upamiętniają przejście Boga. Boga zaskakującego, jak wtedy, gdy nawiedza go w postaci trzech gości, których on i Sara przyjmują ciepło, a którzy zapowiadają im narodziny syna Izaaka (por. Rdz 18, 1-15). Abraham miał 100 lat, a jego żona 90, mniej więcej. I uwierzyli, zaufali Bogu. A Sara, jego żona, poczęła. W tym wieku! To jest Bóg Abrahama, nasz Bóg, który nam towarzyszy.

I tak Abraham staje się domownikiem Boga, potrafi nawet z Nim dyskutować, ale zawsze dochowuje Mu wierności. Aż po najwyższą próbę, kiedy Bóg każe mu złożyć w ofierze własnego syna Izaaka, syna urodzonego w starości, jedynego dziedzica. Tu Abraham przeżywa wiarę jako dramat, jako wędrówanie po omacku w nocy, pod niebem, na którym tym razem nie ma gwiazd. I niejednokrotnie zdarza się również nam, że wędrujemy w ciemnościach, ale z wiarą. Bóg sam powstrzyma rękę Abrahama, gotową do zadania ciosu, bo zobaczył, że jest Mu całkowicie oddany (por. Rdz 22, 1-19).

Drodzy bracia i siostry, uczmy się od Abrahama, uczmy się modlić z wiarą – słuchać Pana, wędrować, prowadzić dialog aż po dyskusję. Nie lekajmy się dyskutować z Bogiem! Powiem też rzecz, która może się wydać herezją. Często słyszałem osoby, które mi mówiły: «Wic ojciec, przydarzyło mi się to i rozgniewałem się na Pana Boga». – «Ośmieliłeś się rozgniewać na Pana Boga?» – «Tak, rozgniewałem się». – «Ale to jest forma modlitwy». Bo tylko syn potrafi się rozgniewać na tatę, a potem zejść się z nim na nowo. Uczmy się od Abrahama modlić

się z wiarą, prowadzić dialog, dyskutować, ale będąc zawsze gotowi przyjąć Słowo Boże i zastosować je w praktyce. Z Bogiem uczmy się rozmawiać jak syn ze swoim tatą – słuchać, odpowiadać, dyskutować. Lecz w sposób przejrzysty, jak syn z tatą. Tak uczy nas modlić się Abraham. Dziękuję.

Grzech rasizmu

Zwracając się do pielgrzymów angielskojęzycznych Papież powiedział:

Drodzy bracia i siostry ze Stanów Zjednoczonych, z wielkim niepokojem śledzę napelniające bólem zamieszki społeczne, do których dochodzi w waszym kraju w tych dniach, po tragicznej śmierci pana George'a Floyda.

Drodzy przyjaciele, nie możemy tolerować żadnego rodzaju rasizmu czy wykluczenia lub zamykać na nie oczu i udawać, że bronimy świętości życia ludzkiego. Jednocześnie musimy uznać, że «przemoc, do której doszło w minione noce, jest autodestrukcyjna i samookaleczająca. Niczego się nie osiąga przemocą, a wiele się traci». Dziś jednoczę się z Kościołem w Saint Paul i w Minneapolis, i w całych Stanach Zjednoczonych w modlitwie o spójność duszy George'a Floyda i wszystkich innych, którzy stracili życie z powodu grzechu rasizmu. Módlmy się o pocieszenie rodzin i pogrążonych w smutku przyjaciół i módlmy się o pojednanie narodowe i pokój, do którego dążymy. Niech Matka Boża z Guadalupe, Matka Ameryki, wstawia się za wszystkimi, którzy trudzą się na rzecz pokoju i sprawiedliwości na naszej ziemi i na świecie.

Niech Bóg błogosławi was wszystkich i wasze rodziny.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam wszystkich Polaków. Szczególne wyrazy mojej bliskości kieruję do młodych, którzy jednoczą się na modlitewnym czuwaniu i uwielbieniu w ramach XXIV Spotkania Młodych Lednica 2000. Tym razem tylko niewielu będzie mogło fizycznie zgromadzić się w pobliżu źródeł chrzcielnych Polski, ale liczni będą mogli w nim uczestniczyć za pośrednictwem środków przekazu. Wszyscy razem dziękujcie Bogu za dar Ducha Świętego, który ożywia w was entuzjazm wiary i

czyni was świadkami radości tych, którzy starają się żyć w świetle Chrystusa zmartwychwstałego.

Niech towarzyszy wam patron tych spotkań, św. Jan Paweł II, którego stulecie urodzin świętujemy w tym roku. Przyjmijcie za swoje jego motto: *Totus tuus*, i jak on przeżywajcie waszą młodość, całkowicie zawierając siebie Chrystusowi i Jego Matce, abyście z odwagą postępowali ku horyzontom przyszłości.

Podczas waszego spotkania dokonacie dość śmiałego gestu: pobłogosławicie swoich rodziców. Zróbcie to w pokornym geście miłości i wdzięczności za dar waszego życia i wiary. Jednocześnie z wami w modlitwie i proszę was: módlcie się także za mnie. Niech Bóg wam błogosławi!

10 czerwca

Kiedy modlitwa jest walką z Bogiem

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Kontynuujemy naszą katechezę na temat modlitwy. Opowiadając dzieje mężczyzn i kobiet z odległych epok, Księga Rodzaju przedstawia nam historie, w których może znaleźć odzwierciedlenie nasze życie. W cyklu patriarchów znajdujemy również historię człowieka, który uczynił swoim najlepszym talentem przebiegłość – jest nim Jakub. Opowiadanie biblijne mówi nam o trudnej relacji Jakuba z bratem Eząwem. Od dzieciństwa panuje między nimi rywalizacja, która nigdy potem nie została przezwyciężona. Jakub urodził się jako drugi – byli bliźniakami – lecz za pomocą podstępów udaje mu się uzyskać od ojca, Izaaka, błogosławieństwo i przywilej pierworodztwa (por. Rdz 25, 19-34). Jest to jedynie pierwszy z długiej serii podstępów, do których zdolny jest ten człowiek, pozbawiony skrupułów. Nawet imię «Jakub» znaczy ktoś, kto postępuje w sposób przebiegły.

Kiedy zostaje zmuszony uciec daleko od brata, wydaje się, że w życiu wszystko mu wychodzi. Ma zmysł do interesów – bogaci się niezmiennie, stając się właścicielem ogromnego stada. Dzięki wytrwałości i cierpliwości udaje mu się poślubić najpiękniejszą z córek Labana, w której był naprawdę zakochany. Jakub – powiedzielibyśmy dzisiejszym językiem – jest człowiekiem, który «sam doszedł do wszystkiego», dzięki pomysłowości, przebiegłości udaje mu się zdobyć wszystko, czego pragnie. Lecz czegoś mu brak. Brakuje mu żywej więzi z własnymi korzeniami.

I pewnego dnia czuje zew domu, swojej dawnej ojczyzny, gdzie mieszkał wciąż Eząw, brat, z którym

zawsze był w złych stosunkach. Jakub wyrusza w długą podróż, z karawaną liczącą wiele osób i zwierząt, aż do ostatniego jej etapu, gdy dociera nad potok Jabbok. Ten fragment Księgi Rodzaju zapada w pamięć (por. 32, 23-33). Opowiada ona, że patriarcha kazał przejść na drugą stronę potoku wszystkim swoim ludziom i bydłu – a było liczne – a sam został na obcym brzegu. I zastanawiał się, co go czeka nazajutrz. Jaką postawę przyjmie jego brat Eząw, któremu ukradł pierworodztwo? W głowie Jakuba kłębiły się myśli... a kiedy zapadł zmrok, nagle ktoś nieznajomy chwycił go i zaczął się z nim zmagać. Katechizm wyjaśnia: «Duchowa tradycja Kościoła widziała w tym opisie symbol modlitwy jako walki wiary i zwycięstwa wytrwałości» (Katechizm Kościoła Katolickiego, 2573).

Jakub walczył przez całą noc, nigdy nie uwalniając się z rąk przeciwnika. Na koniec został pokonany, gdy przeciwnik trafił go w nerw kulszowy, i od tego momentu kulął przez całe życie. Ów tajemniczy zapaśnik pyta patriarchę o imię i mówi mu: «Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi, i zwyciężyłeś!» (w. 29). Jakby powiedział: nie będziesz nigdy człowiekiem, który chodzą w ten sposób, lecz wyprostowanym. Zmienia mu imię, zmienia mu życie, zmienia mu postawę; będziesz się zwał Izrael. Wówczas również Jakub pyta tamtego: «Jakie jest Twe imię?» On nie wyjawia mu, ale to go błogosławi. I Jakub pojmuje, że spotkał Boga «twarzą w twarz» (por. ww. 30-31).

Zmaganie się z Bogiem jest metaforą modlitwy. W innych momentach Jakub pokazał, że potrafi prowadzić dialog z Bogiem, że czuje, iż jest On

obecnością przyjazną i bliską. Lecz z doświadczenia tamtej nocy, poprzez walkę, która trwa długo i w której otarł się o śmierć, patriarcha wychodzi przemieniony. Zmiana imienia, zmiana sposobu życia i zmiana osobowości – jest przemieniony. Tym razem nie jest już panem sytuacji – jego przebiegłość jest bezużyteczna – nie jest już wyrachowanym strategiem; Bóg przypomina mu jego prawdę śmiertelnika, który drży i się boi, bo Jakub podczas walki bał się. Tym razem Jakub nie ma Bogu do pokazania nic innego, tylko swoją słabość i bezsilność, a także swoje grzechy. I to *ten* Jakub otrzymuje od Boga błogosławieństwo, z którym wchodzi, kulejąc, do ziemi obiecanej – słaby i bezbronny, ale z nowym sercem. Słyszałem kiedyś, jak starszy człowiek, dobry człowiek, dobry chrześcijanin, ale grzesznik, który bardzo ufał Bogu, mówił: «Bóg mi pomoże; nie zostawi mnie samego. Wejdę do raju, kulejąc, ale wejdę». Jakub wcześniej był pewny siebie, polegał na swojej przebiegłości. Był człowiekiem, który nie dopuszczał do siebie laski, opornym wobec miłosierdzia; nie wiedział, co to znaczy miłosierdzie. «Tu jestem ja, rządzą ja!», nie uważał, że potrzebuje miłosierdzia. Lecz Bóg ocalił to, co było zagubione. Pomógł mu zrozumieć, że jest ograniczony, że jest grzesznikiem, który potrzebuje miłosierdzia, i go ocalił.

Wszyscy mamy wyznaczone nocne spotkanie z Bogiem, w nocy naszego życia, w wiele nocy naszego życia – w mrocznych momentach, momentach grzechu, momentach dezorientacji. Tam jest spotkanie z Bogiem, zawsze. On nas zaskoczy w chwili, gdy się tego nie spodziewamy, gdy zostaniemy naprawdę sami. Tej właśnie nocy, walcząc z nieznającym, uświadomimy sobie, że jesteśmy tylko biednymi ludźmi – pozwolę sobie powiedzieć «biedakami» – ale właśnie wtedy, w chwili, gdy poczujemy się «biedakami», nie będziemy musieli się bać, bo w tej chwili Bóg da nam nowe imię, które zawiera sens całego naszego życia; zmieni nasze serce i da nam błogosławieństwo zastrzeżone dla tych, którzy

17 czerwca

Mosty między ludem i Bogiem

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W naszych rozważaniach na temat modlitwy uświadamiamy sobie, że Bóg nigdy nie chciał mieć do czynienia z modlącymi się «łatwymi». I również Mojżesz nie będzie rozmówcą «słabym», począwszy od pierwszego dnia, kiedy został powołany.

Kiedy Bóg go powołuje, Mojżesz jest człowiekiem po ludzku «przegranym». Księga Wyjścia

pozwolili, by ich przemienił. Jest to piękna zachęta do pozwolenia Bogu, by nas przemienił. On wie, jak to zrobić, bo zna każdego z nas. «Panie, Ty mnie znasz» – może to powiedzieć każdy z nas. «Panie, Ty mnie znasz. Przemień mnie».

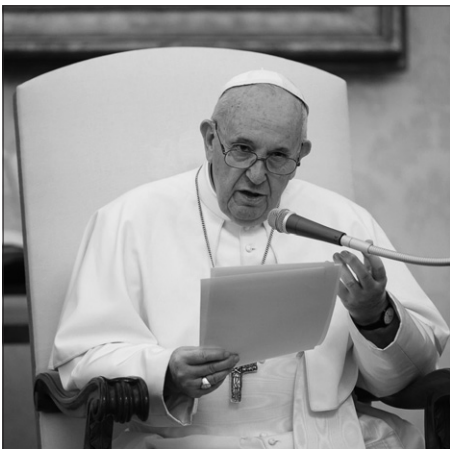
Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie wszystkich Polaków. Wiem, że miesiąc czerwiec jest wam szczególnie drogi, gdyż jest poświęcony Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Boskiemu Sercu, napełnionemu pokojem i miłością, możemy powierzyć wszystkie niepokoje naszych serc oraz naszą miłość niedoskonałą. Z przebitego serca Zbawiciela wypływa dla całej ludzkości źródło wszelkiej pociechy i ocean Bożego Miłosierdzia. Niech Jezus, cichy i pokornego serca, uczyni nasze serca według serca swego! Z serca wam błogosławię.

Światowy Dzień Sprzeciwu wobec Pracy Dzieci

W najbliższy piątek, 12 czerwca, obchodzony będzie Światowy Dzień Sprzeciwu wobec Pracy Dzieci, zjawiska, które pozbawia chłopców i dziewczynki ich dzieciństwa i stanowi zagrożenie dla ich integralnego rozwoju. W obecnej sytuacji kryzysu sanitarnego w różnych krajach liczne dzieci i młodzież muszą wykonywać nieodpowiednią do ich wieku pracę, by pomóc swoim rodzinom, żyjącym w warunkach skrajnego ubóstwa. W wielu wypadkach są to formy zniewolenia i odosobnienia, powodujące cierpienia fizyczne i psychologiczne. My wszyscy jesteśmy za to odpowiedzialni.

Zwracam się z apelem do instytucji, ażeby podjęły wszelkie wysiłki, by chronić nieletnich, wypełniając luki ekonomiczne i społeczne, stanowiące podstawę wypaczonego mechanizmu, w który, niestety, są wciągnięci. Dzieci są przyszłością rodziny ludzkiej – zadaniem nas wszystkich jest troszczenie się o ich rozwój, zdrowie i pogodę ducha!



pasie stado, które nawet do niego nie należy. I właśnie w ciszy pustyni Madian Bóg woła Mojżesza na objawienie w krzewie gorejącym: «Jestem Bogiem ojca twego, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba». Mojżesz zasłonił twarz, bał się bowiem zwrócić oczy na Boga» (Wj 3, 6).

Bogu, który mówi, który go zachęca, by na nowo zaopiekował się ludem Izraela, Mojżesz przeciwstawia swoje lęki, swoje obiekcje – nie jest godny tej misji, nie zna imienia Boga, Izraelici mu nie wierzą, jego język się zaczyna... I wiele różnych obiekcji. Słowem, które pojawia się najczęściej na wargach Mojżesza, w każdej modlitwie, którą kieruje do Boga, jest pytanie: «dlaczego?». Dlaczego mnie posłałeś? Dlaczego chcesz wyzwolić ten lud? W Pięcioksięgu jest nawet dramatyczny *passus*, w którym Bóg wyrzuca Mojżeszowi jego brak ufności, brak, który mu uniemożliwi wejście do ziemi obiecanej (por. Lb 20, 12).

Jak z tymi lękami, z tym sercem, które często się waha, Mojżesz może się modlić? Mojżesz jawi się wręcz jako człowiek taki jak my. I nam również się to przydarza – kiedy mamy wątpliwości, jak możemy się modlić? Nie mamy ochoty się modlić. I właśnie ze względu na tę jego słabość, nie tylko z uwagi na jego siłę, wywiera on na nas silne wrażenie. Choć jest tym, któremu Bóg powierzył przekazanie swojemu ludowi Prawa, twórcą kultu Bożego, pośrednikiem najwyższych tajemnic, nie przestaje utrzymywać ścisłych więzi solidarności ze swoim ludem, zwłaszcza w momentach pokusy i grzechu. Jest zawsze przywiązany do ludu. Mojżesz nigdy nie postradał pamięci o swoim ludzie. A to jest wielkością pasterzy – niezapominanie ludu, niezapominanie korzeni. To właśnie mówi Paweł do swojego umiłowanego młodego biskupa Tymote-

usza: «Pamiętaj o twojej mamie i babci, o twoich korzeniach, o twoim ludzie». Mojżesz jest tak wielkim przyjacielem Boga, że może rozmawiać z Nim twarzą w twarz (por. Wj 33, 11); i pozostanie tak wielkim przyjacielem ludzi, że czuje miłosierdzie w obliczu ich grzechów, ich pokus, niespodziewanych tęsknot wygnańców za przeszłością, kiedy myślą o życiu w Egipcie.

Mojżesz nie wyrzeka się Boga, ale nie wyrzeka się też swojego ludu. Jest w zgodzie ze swoją krwią, jest w zgodzie z głosem Boga. Mojżesz nie jest zatem wodzem autorytarnym i despotycznym; przeciwnie, Księga Liczb określa go jako «człowieka bardzo skromnego, najskromniejszego ze wszystkich ludzi, jacy żyli na ziemi» (por. 12, 3). Mimo swojej uprzywilejowanej pozycji Mojżesz nie przestał należeć do owej rzeszy ubogich w duchu, których wiatkiem na drodze życia jest ufność Bogu. Jest człowiekiem z ludu.

Dłatego najwłaściwszym sposobem modlitwy Mojżesza będzie *wstawienictwo* (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 2574). Jego wiara w Boga łączy się w jedno z poczuciem ojcostwa w stosunku do swego ludu. Pismo Święte przedstawia go na ogół z rękami wzniesionymi do góry, do Boga, jakby jego osoba była mostem między niebem i ziemią. Nawet w momentach najtrudniejszych, nawet w dniu, w którym lud odrzuca Boga i jego samego jako przewodnika, i sporządza sobie złotego cielca, Mojżesz nie czuje się na siłach, by odsunąć się od ludu. To jest mój lud. To Twój lud. To mój lud. Nie wyrzeka się Boga ani ludu. I mówi do Boga: «Oto niestety lud ten dopuścił się wielkiego grzechu, sporządził sobie boga ze złota. Przebaczone jednak im ten grzech! A jeśli nie, to wymaż mnie natychmiast z Twojej księgi, którą napisałeś» (Wj 32, 31-32). Mojżesz nie frymarczy ludem. Jest mostem, jest orędownikiem. I jeden, i drugi, lud i Bóg, a on pośrodku. Nie sprzedaje swojego ludu, żeby zrobić karierę. Nie jest karierowiczem, jest orędownikiem – dla swego narodu, dla jego ciała, dla jego historii, dla ludu i dla Boga, który go powołał. Jest mostem. Jaki to piękny przykład dla wszystkich pasterzy, którzy muszą być «mostami». Dlatego nazywa się ich *pontifexami*, mostami. Pasterze są mostami między ludem, do którego należą, i Bogiem, do którego należą ze względu na powołanie. Taki jest Mojżesz: «Panie, przebaczone im grzech, a jeśli Ty im nie przebaczysz, to wymaż mnie z Twojej księgi, którą napisałeś. Nie chcę robić kariery kosztem mego ludu».

I to jest modlitwa, którą prawdziwi wierni pielęgnują w swoim życiu duchowym. Choć doświadczają uchybień ze strony osób i ich oddalenia od Boga, ci modlący się nie potępiają ich, nie odrzucają. Postawa wstawienicza jest typowa dla świętych, którzy na wzór Jezusa są «mostami» między Bogiem i Jego ludem. Mojżesz był w tym sensie największym prorokiem Jezusa, naszym o-

brońcą i orędownikiem (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 2577). I również dzisiaj Jezus jest *pontifexem*, jest mostem między nami i Ojcem. I Jezus wstawia się za nami, pokazuje Ojcu rany, które są ceną naszego zbawienia, i się wstawia. A Mojżesz jest figurą Jezusa, który dziś modli się za nas, wstawia się za nami.

Mojżesz pobudza nas, byśmy się modlili tak samo żarliwie jak Jezus, byśmy się wstawiali za światem, byśmy pamiętali, że mimo wszystkich swoich słabości należy on zawsze do Boga. Wszyscy należą do Boga. Najgorsi grzesznicy, najbardziej nikczemni ludzie, najbardziej skorumpowani zarządcy są dziećmi Boga, i Jezus to czuje i wstawia się za wszystkimi. A świat żyje w pomyślności dzięki błogosławieństwu sprawiedliwego, dzięki miłosiernej modlitwie, a tę miłosierzną modlitwę święty, sprawiedliwy, orędownik, kapłan, biskup, Papież, świecki, każdy ochrzczony nieustannie zanoszą za ludzi, w każdym miejscu i w każdym okresie historii. Pomyślmy o Mojżeszu, orędowniku. I kiedy nadchodzi nas chęć, by kogoś potępić, kiedy wzbiera w naszym wnętrzu złość – złoszczenie się robi dobrze, ale potępienie nie robi dobrze – wstawiamy się za nim – bardzo nam to pomoże.

24 czerwca

Kiedy człowiekowi brakuje poezji, jego dusza kuleje

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W cyklu naszych katechez o modlitwie spotykamy dziś króla Dawida. Umiłowany przez Boga od dzieciństwa, zostaje on wybrany do wyjątkowej misji, która odegra istotną rolę w dziejach ludu Bożego i naszej wiary. W Ewangeliach Jezus wielokrotnie nazywany jest «synem Dawida»; rzeczywiście, urodził się, tak jak on, w Betlejem. Z potomstwa Dawida, zgodnie z obietnicami, wywodzi się Mesjasz – król w pełni «według Bożego serca», który jest doskonałym posłusznym Ojcu i którego działania wiernie urzeczywistniają Jego plan zbawienia (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 2579).

Historia Dawida zaczyna się na wzgórzach wokół Betlejem, gdzie wypasa stado swego ojca Jessego. Jest jeszcze małym chłopcem, ostatnim z wielu braci. Toteż kiedy prorok Samuel na polecenie Boga wyrusza na poszukiwanie nowego króla, wydaje się niemal, że ojciec zapomniał o najmłodszym synu (por. 1 Sm 16, 1-13). Pracował na świeżym powietrzu – wyobrażamy go sobie jako przyjaciela wiatru,

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie Polaków. Dzisiaj przypada liturgiczne wspomnienie św. Brata Alberta Chmielowskiego, opiekuna ubogich. Pomagał on bezdomnym i zmarginalizowanym powracać do godnego życia w społeczeństwie. Na wzór św. Franciszka z Asyżu nazywany jest polskim «Biedaczyną». Jego życiową dewizą było zawołanie: «Być dobrym jak chleb». Naśladujemy go w bratniej miłości, niosąc pomoc głodnym, zagubionym życiowo, ubogim, potrzebującym, a zwłaszcza bezdomnym. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Dzień Sumienia

Dziś obchodzony jest Dzień Sumienia, zainspirowany świadectwem portugalskiego dyplomaty Aristidesa de Sousy Mendesa, który 80 lat temu postanowił pójść za głosem sumienia i uratował tysiące Żydów i innych prześladowanych. Oby zawsze i wszędzie była szanowana wolność sumienia; i oby każdy chrześcijanin dawał przykład konsekwencji poprzez prawe sumienie oświecane przez Słowo Boże.

odgłosów przyrody, promieni słonecznych. Jedynym towarzystwem pokrzepiającym jego duszę była cytra, i podczas długich dni, spędzanych w samotności, lubił grać i śpiewać swojemu Bogu. Bawił się również procą.

Dawid jest zatem przede wszystkim *pasterzem* – człowiekiem, który opiekuje się zwierzętami, broni ich, kiedy zbliża się niebezpieczeństwo, zapewnia im paszę. Kiedy z woli Boga Dawid będzie musiał troszczyć się o lud, działania, które będzie podejmował, nie będą się od tego wiele różniły. Dlatego właśnie w Biblii często pojawia się obraz pasterza. Również Jezus mówi o sobie, że jest «dobrym pasterzem», Jego postępowanie jest inne niż postępowanie najemnika; On daje swoje życie za owce, prowadzi je, zna imię każdej z nich (por. J 10, 11-18).

Pierwsze zajęcie wiele Dawida nauczyło. I tak, kiedy prorok Natan będzie mu wyrzucał bardzo ciężki grzech (por. 2 Sm 12, 1-15), Dawid od razu zrozumie, że stał się złym pasterzem, że zrabował innemu człowiekowi jedyną owcę, którą ten kochał,



że nie jest już pokornym sługą, lecz osobą opanowaną przez żądzę władzy, kłusownikiem, który zabija i kradnie.

Drugą cechą charakterystyczną, która występuje w powołaniu Dawida, jest jego *duśza poety*. Na podstawie tego małego spostrzeżenia wnioskujemy, że Dawid nie był człowiekiem nieokrzyszczonym, co często może się przydarzyć ludziom zmuszonym długo żyć w izolacji od społeczeństwa. Jest natomiast osobą wrażliwą, która kocha muzykę i śpiew. Cytra towarzyszy mu zawsze – niekiedy, by zaśpiewać Bogu hymn radości (por. 2 Sm 6, 16), innym razem, by wyrazić żal lub wyznać swój grzech (por. Ps 51, 3).

Świat, który przedstawia się jego oczom, nie jest niemy – jego spojrzenie dostrzega pod powierzchnią zawiąknętej rzeczywistości większą tajemnicę. Modlitwa rodzi się właśnie z tego – z przekonania, że życie jest nie jest czymś, co zwyczajnie po nas spływa, lecz zadziwiająco tajemnicą, która w nas budzi poezję, muzykę, wdzięczność, uwielbienie, bądź żal, błaganie. Kiedy człowiekowi brakuje tego wymiaru poetyckiego, powiedzmy, kiedy brakuje poezji, jego dusza kuleje. Dlatego tradycja twierdzi, że Dawid jest wielkim twórcą psalmów. Na początku jest w nich często wyraźne odniesienie do króla Izraela i do pewnych wydarzeń, mniej lub bardziej szlachetnych, z jego życia.

Dawid ma więc marzenie – chce być dobrym pasterzem. Czasem uda mu się stanąć na wysokości te-

go zadania, a czasem nie; tym jednak, co ma znaczenie w kontekście dziejów zbawienia jest fakt, że jest prorocstwem innego Króla, którego on jest tylko zapowiedzią i prefiguracją.

Patrzmy na Dawida, myślimy o Dawidzie. Święty i grzesznik, prześladowany i prześladowca, ofiara i oprawca, co jest sprzecznością. Dawid był tym wszystkim razem. I my także odnotowujemy w naszym życiu aspekty często ze sobą sprzeczne; w splocie egzystencji wszyscy ludzie często grzeszą brakiem konsekwencji. Jest w życiu Dawida jeden wątek, który łączy w całość wszystko, co się dzieje – jego modlitwa. Jest to głos, który nigdy nie milknie. Dawid święty modli się, Dawid grzesznik modli się, Dawid prześladowany modli się, Dawid prześladowca modli się, Dawid ofiara modli się. Również Dawid oprawca modli się. To jest nić łącząca jego życie. Jest człowiekiem modlitwy. To jest głos, który nigdy nie milknie – czy przybiera ton radosny, czy pełen żalu, jest to zawsze ta sama modlitwa, zmienia się tylko melodia. I w ten sposób Dawid uczy nas, że wszystko musi się znaleźć w dialogu z Bogiem – radość i wina, miłość i cierpienie, przyjaźń i choroba. Wszystko może się stać słowem skierowanym do owego «Ty», które zawsze nas słucha.

Dawid, który znał samotność, w rzeczywistości nigdy nie był sam! I w gruncie rzeczy to jest moc modlitwy, u wszystkich ludzi, którzy mają dla niej miejsce w swoim życiu. Modlitwa daje ci szlachetność, i Dawid jest szlachetny, bo się modli. Lecz jest oprawcą, który się modli, żałuje, i dzięki modlitwie szlachetność wraca. Modlitwa daje nam szlachetność – jest ona w stanie zapewnić relację z Bogiem, który jest prawdziwym towarzyszem drogi człowieka, pośród licznych życiowych zdarzeń, dobrych lub złych – ale zawsze z modlitwą. Dziękuję, Panie. Boję się, Panie. Pomóż mi, Panie. Wybacz mi, Panie. Tak wielka jest ufność Dawida, że kiedy był prześladowany i musiał uciekać, nie pozwolił, by ktokolwiek go bronił: «Jeśli mój Bóg tak mnie upokarza, On wie», bo szlachetność modlitwy zostawia nas w rękach Boga. Rękach poranionych z miłości – jedynych pewnych rękach, jakie mamy.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam wszystkich Polaków. Drodzy bracia i siostry, wchodzimy w okres wakacji. Pomimo wszystkich środków bezpieczeństwa związanych z zagrożeniem zarażenia koronawirusem niech to będzie spokojny czas odpoczynku, korzystania z piękna natury i umacniania więzi z ludźmi i z Bogiem. Idąc za przykładem Dawida, módlmy się do Pana w chwilach dobrych i złych i chwalcmy Go za każdą łaskę, jaką otrzymujemy z Jego Serca, pełnego miłości do nas. Jego błogostawieństwo niech wam zawsze towarzyszy!

MODLITWA MARYJNA Z PAPIEŻEM

7 czerwca

Piękno, dobroć i prawda

Drodzy Bracia i Siostry!

Dziś, w uroczystość Trójcy Świętej, Ewangelia (J 3, 16-18), przedstawia – syntetycznym językiem apostoła Jana – tajemnicę miłości Boga do świata, będącego Jego stworzeniem. W krótkim dialogu z Nikodemem Jezus przedstawia się jako Ten, który wypełnia plan Ojca na rzecz zbawienia świata. Mówi On: «Tak (...) Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał» (w. 16). Te słowa wskazują, że całe działanie trzech Osób boskich – Ojca, Syna i Ducha Świętego – jest jednym planem miłości, która zbawia ludzkość i świat, jest planem zbawienia dla nas.

Bóg stworzył świat dobry, piękny, lecz po grzechu świat jest naznaczony złem i zepsuciem. My, ludzie, wszyscy jesteśmy grzeszni, toteż Bóg mógłby działać osądzając świat, żeby zniszczyć zło i ukarać grzeszników. Tymczasem On miłuje świat pomimo jego grzechów; Bóg miłuje każdego z nas, także gdy popełniamy błędy i oddalamy się od Niego. Bóg Ojciec tak bardzo miłuje świat, że aby go zbawić, daje to, co ma najcenniejszego – swojego jednorodzonego Syna, który oddaje życie za ludzi, zmartwychwstaje, wraca do Ojca i razem z Nim posyła Ducha Świętego. Trójca jest zatem Miłością, całkowicie w służbie świata, który chce zbawić i stworzyć na nowo. Dzisiaj, myśląc o Bogu Ojcu i Synu, i Duchu Świętym, pomyślimy o miłości Boga! I byłoby wspaniale, gdybyśmy czuli się kochani. «Bóg mnie kocha» – to jest uczucie na dziś.

Kiedy Jezus mówi, że Ojciec dał swojego jednorodzonego Syna, spontanicznie przychodzi nam na myśl Abraham i jego ofiarowanie syna Izaaka, o czym mówi Księga Rodzaju (por. 22, 1-14) – oto «miara bez miary» miłości Bożej. A pomyślimy także o tym, jak Bóg objawia się Mojżeszowi – pełen czułości, miłosierny, litościwy, nieskory do gniewu i bogaty w łaskę i wierność (por. Wj 34, 6). Spotkanie z tym Bogiem dodało otuchy Mojżeszowi, który –

jak opowiada Księga Wyjścia – nie bał się stanąć między ludem a Panem i powiedzieć do Niego: «Jest to wprawdzie lud o twardym karku, ale przebaczysz nasze winy i nasze grzechy, a uczynisz nas swoim dziedzictwem» (w. 9). I Bóg tak uczynił, posyłając swojego Syna. Jesteśmy synami w Synu przez moc Ducha Świętego! Jesteśmy Bożym dziedzictwem!

Drodzy bracia i siostry, dzisiejsze święto zachęca nas do tego, żebyśmy dali się na nowo zafascynować pięknem Boga; niewyczerpanym pięknem, dobrocią i prawdą. A także pięknem, dobrocią i prawdą pokorną, bliską, która stała się ciałem, żeby wejść w nasze życie, w nasze dziecię, w moją historię, w historię każdego z nas, żeby każdy mężczyzna i każda kobieta mogli ją spotkać i mieć życie wieczne. I to jest wiara – przyjęcie Boga-Miłości, przyjęcie tego Boga-Miłości, który się daje w Chrystusie, który sprawia, że poruszamy się w Duchu Świętym; pozwolenie Mu, aby nas spotkał, i zaufanie Mu. To jest życie chrześcijańskie. Miłowanie, spotkanie Boga, szukanie Boga; a On szuka nas pierwszy, On pierwszy nas spotyka.

Niech Maryja Dziewica, przybytek Trójcy Świętej, pomaga nam przyjmować z otwartym sercem miłość Boga, która nas napędza radością i nadaje sens naszemu wędrowaniu w tym świecie, ukierunkowując je zawsze na cel, którym jest niebo.

Po modlitwie «Anioł Pański» Papież powiedział:

Drodzy bracia i siostry, pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów – poszczególnych wiernych, rodziny i wspólnoty zakonne. I również wasza obecność na placu jest znakiem, że we Włoszech ostra faza epidemii została pokonana, chociaż nadal konieczne jest – a bądźcie ostrożni, by nie ogłaszać zawczasu zwycięstwa, by nie ogłaszać zwycięstwa zbyt szybko! – staranne przestrzeganie obowiązujących norm, bo te normy pomagają nam zapobiec dalszemu rozwijaniu się wirusa. Dzięki Bogu wychodzimy z tej najgorszej fazy, lecz wciąż stosujemy się do zaleceń, które dają nam władze. Jednak niestety, w innych krajach – myślę o niektórych – nadal jest bardzo wiele ofiar wirusa. W miniony

piątek w pewnym kraju co minutę umierała jedna osoba! To straszne. Pragnę wyrazić bliskość tym społecznościom, chorym i ich rodzinom oraz tym wszystkim, którzy się o nich troszczą. Bądźmy blisko przez naszą modlitwę.

Czerwiec jest miesiącem poświęconym w szczególności Sercu Chrystusa, które to nabożeństwo łączy wielkich mistrzów duchowych i ludzi prostych z ludu Bożego. W istocie, ludzkie i boskie Serce Jezusa jest źródłem, z którego zawsze możemy czerpać Boże miłosierdzie, przebaczenie, czułość. Możemy to robić, rozważając jakiś fragment Ewangelii, odczuwając, że w centrum każdego gestu, każdego słowa Jezusa, w centrum jest miłość, miłość Ojca, który posłał swojego Syna, miłość Ducha Świętego, który jest w nas. A możemy to robić adorując Eucharystię, gdzie ta miłość jest obecna w sakramencie. Wówczas również nasze serce stopniowo będzie stało się bardziej cierpliwe, bardziej wielkoduszne, bardziej miłosierne, na podobieństwo Serca Jezusa. Istnieje bardzo stara modlitwa – ja nauczyłem się jej od mojej babci – która mówi: «Jezu, uczyni serce moje według serca Twego». To piękna modlitwa. «Spraw, żeby moje serce było podobne do Twojego». Piękna modlitwa, króciutka, do odmawiania w tym miesiącu. Zmówimy ją teraz razem? «Jezu, uczyni serce moje według serca Twego». Jeszcze raz: «Jezu, uczyni serce moje według serca Twego».

Życzę wszystkim miłej niedzieli. Miałem powiedzieć «miłej i ciepłej niedzieli». Miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.

14 czerwca

Owoce Eucharystii

Droży Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj we Włoszech i w innych krajach obchodzona jest uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, *Boże Ciało*. W drugim czytaniu z dzisiejszej liturgii św. Paweł rozbudza naszą wiarę w tę tajemnicę komunii (por. 1 Kor 10, 16-17). Zwraca on uwagę na dwa skutki dzielenia kielicha i łamanego chleba – skutek *mistyczny* i skutek *wspólnotowy*.

Najpierw Apostoł stwierdza: «Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa?» (w. 16). Te słowa wyrażają skutek *mistyczny* bądź, możemy powiedzieć, skutek duchowy Eucharystii – dotyczy to zjednoczenia z Chrystusem, który w chlebie i winie ofiarowuje siebie dla zbawienia wszystkich. Jezus jest obecny w sakramencie Eucharystii, żeby być naszym pokarmem, żeby został przyswojony i stał się

w nas tą odnawiającą siłą, która przywraca energię i przywraca wolę wyruszenia na nowo w drogę po każdym postoju lub po każdym upadku. Leczący wymaga naszej zgody, naszej gotowości do przemiany siebie, naszego sposobu mówienia i działania, i pozwolenia na to; w przeciwnym razie celebracje eucharystyczne, w których uczestniczymy, sprawadają się do pustych i formalnych obrzędów. Niejednokrotnie człowiek idzie na Mszę św. dlatego, że trzeba, traktując to jako fakt społeczny, zasługujący na szacunek, ale społeczny. Jednak tajemnica to co innego – to Jezus obecny, który przychodzi, żeby nas karmić.

Drugi to skutek *wspólnotowy*, a św. Paweł wyraża go tymi słowami: «Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało» (w. 17). Chodzi o wzajemną komunie uczestniczących w Eucharystii, tak iż stają się jednym ciałem, tak jak jeden jest chleb, łamany i rozdawany. Jesteśmy wspólnotą, która karmi się Ciałem i Krwią Chrystusa. Komunia z Ciałem Chrystusa jest skutecznym znakiem jedności, komunii, dzielenia się. Nie można uczestniczyć w Eucharystii, jeżeli nie angażujemy się w szczere, odwzajemniane braterstwo. Pan jednak dobrze wie, że same nasze ludzkie siły nie wystarczają do tego. Co więcej, wie, że wśród Jego uczniów zawsze będzie pokusa rywalizacji, zazdrości, uprzedzenia, podziału... Wszyscy znamy te sprawy. Także dlatego zostawił nam sakrament swojej rzeczywistej obecności, konkretnej i stałej, abyśmy, trwając zjednoczeni z Nim, mogli zawsze przyjmować dar miłości braterskiej. «Trwajcie w miłości mojej!» (J 15, 9), powiedział Jezus; a jest to możliwe dzięki Eucharystii. Trwanie w przyjaźni, w miłości.

Te dwa owoce Eucharystii – pierwszy, zjednoczenie z Chrystusem, i drugi – jedność wśród tych, którzy się Nim karmią – rodzą i nieustannie odnawiają wspólnotę chrześcijańską. To Kościół sprawuje Eucharystię, lecz bardziej zasadnicze jest to, że *Eucharystia tworzy Kościół* i pozwala mu *być swoją misją*, jeszcze zanim ją wypelni. To jest tajemnica komunii, Eucharystii – przyjmowanie Jezusa, żeby nas przemieniał od wewnątrz, i przyjmowanie Jezusa, żeby uczynił nas jednością, a nie podziałem.

Niech Święta Dziewica pomaga nam przyjmować zawsze ze zdumieniem i wdzięcznością wielki dar, który dla nas uczynił Jezus, pozostawiając nam sakrament swojego Ciała i swojej Krwi.

Po modlitwie «Anioł Pański» Papież powiedział:

Droży bracia i siostry, z wielkim zaniepokojeniem, a także bólem obserwuję dramatyczną sytuację w Libii. Była ona obecna w mojej modlitwie w tych ostatnich dniach. Proszę, apeluję do organizacji międzynarodowych i wszystkich, na których spoczywa odpowiedzialność polityczna i wojskowa, by z przekonaniem i zdecydowanie podjęli na nowo poszukiwanie drogi prowadzącej do położenia kresu przemocy, do pokoju, do stabilizacji i do jedności

kraju. Modlę się także za tysiące migrantów, uchodźców, ubiegających się o azyl i przesiedleńców wewnętrznych w Libii. Sytuacja sanitarna pogorszyła ich już i tak niepewne warunki życia, przez co są bardziej narażeni na różne formy wykorzystywania i przemocy. Panuje okrucieństwo. Wzywam wspólnotę międzynarodową, bardzo proszę, aby wzięła sobie do serca ich sytuację i szukała dróg oraz dostarczała środki, żeby im zapewnić potrzebną ochronę, godne warunki i przyszłość nadziei. Bracia i siostry, za to wszyscy jesteście odpowiedzialni, nikt nie może czuć się zwolniony. Pomódlmy się wszyscy w milczeniu za Libię.

Dzisiaj przypada *Światowy Dzień Krwiodawcy*. Jest to okazja do tego, by pobudzić społeczeństwo do solidarności i wrażliwości na potrzebujących. Pozdrawiam obecnych wolontariuszy i wyrażam uznania wszystkim, którzy czynią ten prosty, ale bardzo ważny gest pomocy bliźniemu – oddania krwi.

Pozdrawiam was wszystkich, wiernych rzymian i pielgrzymów. Życzę wam i wszystkim, którzy są połączeni za pośrednictwem mediów, miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.

21 czerwca

Trzy pokusy

Droży Bracia i Siostry, dzień dobry!

W Ewangelii tej niedzieli (Mt 10, 26-33) słyszymy zachętę, którą Jezus kieruje do swoich uczniów, żeby się nie bali, żeby byli mocni i ufni w obliczu życiowych wyzwań, i uprzedza, że czekają ich przeciwności. Dzisiejszy fragment jest częścią mowy misyjnej, przez którą Nauczyciel przygotowuje apostołów do pierwszego doświadczenia głoszenia królestwa Bożego. Jezus nawołuje ich z naciskiem, żeby «się nie bali». Lęk jest jednym z najgorszych wrogów naszego życia chrześcijańskiego. Jezus napomina: «Nie bójcie się», «nie bójcie się». I Jezus opisuje trzy konkretne sytuacje, z jakimi będą się musieli oni zmierzyć.

Przed wszystkim – pierwsza – wrogość tych, którzy chcieliby wyciszyć Słowo Boże, przez osłabianie go, rozmywanie go albo zmuszenie do milczenia tego, kto je głosi. W tym wypadku Jezus zachęca apostołów, by szerzyli zbawcze przesłanie, które On im powierzył. Na razie przekazywał je ostrożnie, niemal potajemnie, w małej grupie uczniów. Lecz oni będą musieli mówić «w świetle», to znaczy otwarcie, i głosić Jego Ewangelię «na dachach» – tak mówi Jezus – czyli publicznie.

Druga trudność, jaką napotkają misjonarze Chrystusa, to zagrożenie fizyczne, czyli bezpośrednie prześladowanie wymierzone w ich osoby, aż po zabicie. To prorocтво Jezusa spełniało się we wszystkich czasach – jest to bolesna rzeczywistość, lecz świadczy o wierności świadków. Jakże wielu chrześcijan jest prześladowanych również dzisiaj na całym świecie. Cierpią z powodu Ewangelii z miłością, są męczennikami naszych dni. A możemy powiedzieć z pewnością, że jest ich więcej niż męczenników z początków – bardzo wielu jest męczenników, tylko dlatego, że są chrześcijanami. Tym uczniom, wczorajszym i dzisiejszym, którzy cierpią prześladowanie, Jezus zaleca: «Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą» (w. 28). Nie należy dać się zastraszyć tym, którzy usiłują stłumić siłę ewangelizacyjną przez arogancję i przemoc. Nic bowiem nie mogą zrobić duszy, czyli zaszkodzić jedności z Bogiem – tej nikt nie może odebrać uczniom, gdyż jest ona darem Boga. Jedyne, czego powinien obawiać się uczeń, to utrata tego daru Bożego, bliskości, przyjaźni z Bogiem, jeśli zrezygnuje z życia zgodnego z Ewangelią i w ten sposób narazi się na śmierć moralną, która jest skutkiem grzechu.

Jako trzeci rodzaj próby, której będą musieli stać czoła apostołowie, Jezus wskazuje poczucie, jakiego niektórych być może doświadcza, że Bóg ich opuścił i pozostaje daleki i milczący. Również tutaj nawołuje, żeby się nie lękać, bo nawet gdy wpadają w takie czy innych zasadzki, życie uczniów jest trwale w rękach Boga, który nas miłuje i nas strzeże. Są to jakby trzy pokusy – osłabianie Ewangelii, rozmywanie jej; druga – prześladowanie; i trzecia – poczucie, że Bóg zostawił nas samych. Również Jezus boleśnie tego doświadczył w Ogrodzie Oliwnym i na krzyżu: «Ojcie, czemuś Mnie opuścił?», mówi Jezus. Czasami odczuwa się to wyjąłowanie duchowe; nie powinniśmy się tego obawiać. Ojciec troszczy się o nas, gdyż w Jego oczach mamy wielką wartość. Tym, co się liczy, jest otwartość, odwaga świadectwa, świadectwa wiary – trzeba «uznawać Jezusa wobec ludzi» i iść naprzód, czyniąc dobro.

Niech Najświętsza Maryja, wzór zaufania i zawierzenia Bogu w godzinie przeciwności i zagrożenia, pomaga nam nie poddawać się nigdy zniechęceniu, a zawsze zawierzać się Jemu i Jego łasce, gdyż łaska Boga jest zawsze potężniejsza od zła.

Po modlitwie «Anioł Pański» Papież powiedział:

Droży bracia i siostry, wczoraj Organizacja Narodów Zjednoczonych obchodziła Światowy Dzień Uchodźcy. Kryzys spowodowany koronawirusem ujawnił potrzebę zapewnienia niezbędnej ochrony także uchodźcom, aby zagwarantować im godność i bezpieczeństwo. Zachęcam was, abyście przyłączyli się do mojej modlitwy o odnowione i skuteczne zaangażowanie wszystkich na rzecz konkretnej ochrony każdej istoty ludzkiej, a zwłaszcza tych, którzy są

zmuszeni do ucieczki przez sytuację poważnego zagrożenia dla nich samych i ich rodzin.

Pandemia pobudziła nas też do refleksji nad innym aspektem, jakim jest relacja człowiek-środowisko. Zamknięcie spowodowało zmniejszenie zanieczyszczenia i pozwoliło odkryć piękno bardzo wielu miejsc wolnych od ruchu ulicznego i hałasu. Teraz, wznowiając działalność, wszyscy powinniśmy poczuwać się do większej odpowiedzialności za wspólny dom i troski o niego. Doceniam rozmaite inicjatywy, które w każdej części świata rodzą się «oddolnie» i zmierzają w tym kierunku. Na przykład dzisiaj w Rzymie jest inicjatywa poświęcona rzece Tyber. A jest bardzo wiele inicjatyw w innych miejscach! Oby przyczyniały się do tego, żeby wspólnota obywatelska była coraz bardziej świadoma tego zasadniczego wspólnego dobra.

Dzisiaj w mojej ojczyźnie i w innych miejscach obchodzony jest dzień poświęcony ojcu, tatom. Zapewniam o mojej bliskości i modlitwie za wszystkich tatów. Wszyscy wiemy, że bycie tatą nie jest łatwym zawodem! Dlatego módlmy się za nich. Pamiętam w sposób szczególnie również o naszych ojcach, którzy nadal opiekują się nami z nieba.

I pozdrawiam was wszystkich, drodzy wierni rzymianie i pielgrzymi, przybyli z różnych części Włoch – teraz zaczyna być widać pielgrzymów – a coraz więcej także z innych krajów – trochę; widzę flagi... Pozdrawiam w szczególności was, młodych – dzisiaj wspominamy św. Ałojzego Gonzagę, młodzieńca pełnego miłości do Boga i do bliźniego; umarł bardzo młodo, tutaj, w Rzymie, bo opiekował się chorymi na dżumę. Jego wstawiennictwu zawierzam młodzież całego świata.

A wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominać modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!



28 czerwca

Pełnia życia i radości

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W tę niedzielę w Ewangelii (Mt 10, 37-42) rozbrzmiewa donośnie wezwanie do przeżywania w pełni i bez wahania naszego przylgnięcia do Pana. Jezus prosi swoich uczniów, aby traktowali poważnie ewangeliczne wymogi, również wtedy, gdy wymaga to poświęcenia i trudu.

Pierwsze wymagające żądanie, które kieruje On do tych, którzy za Nim idą, to żeby stawiali miłość do Niego ponad uczuciami rodzinnymi. Mówi: «Kto kocha ojca lub matkę (...) syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien» (w. 37). Zamiarem Jezusa nie jest oczywiście bagatelizowanie miłości do rodziców i do dzieci, lecz wie On, że więzy pokrewieństwa, jeżeli są stawiane na pierwszym miejscu, mogą odciągać od prawdziwego dobra. Widzimy to – do korupcji w niektórych rządach dochodzi właśnie dlatego, że miłość do krewnych jest większa od miłości do ojczyzny, i powierza się stanowiska krewnym. Podobnie dzieje się w relacji do Jezusa – nie jest dobrze, kiedy miłość [do członków rodziny] przewyższa [miłość do] Niego. Wszyscy moglibyśmy odnośnie do tego podać wiele przykładów. Nie mówiąc o tych sytuacjach, w których uczucia rodzinne miesza się z wyborami sprzecznymi z Ewangelią. Natomiast kiedy miłość do rodziców i dzieci jest ożywiana i oczyszczana przez miłość Pana, wówczas staje się w pełni płodna i wydaje owoce dobra w samej rodzinie i znacznie wykraczające poza nią. W takim sensie Jezus wypowiada to zdanie. Przypomnijmy także, że Jezus karci uczonych w Prawie, którzy nie zapewniają rodzicom tego, co niezbędne, pod pretekstem, że dają to na ołtarz, że dają to Kościołowi (por. Mk 7, 8-13). Gani ich! Prawdziwa miłość do Jezusa wymaga prawdziwej miłości do rodziców, do dzieci, jednak jeśli zabiegamy przede wszystkim o interes rodzinny, prowadzi to zawsze na błędną drogę.

Poza tym Jezus mówi do swoich uczniów: «Kto nie bierze swojego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien» (w. 38). Chodzi o to, by iść za Nim drogą, którą On sam przeszedł, a nie szukać skrótów. Nie ma prawdziwej miłości bez krzyża, to znaczy bez zapłacenia ceny osobistej. A mówi to wiele mam, wielu tatów, którzy tak bardzo poświęcają się dla dzieci i znoszą prawdziwe ofiary, krzyże, dlatego że kochają. Krzyż niesiony z Jezusem nie przeraża, gdyż On jest zawsze u naszego boku, żeby nas podtrzymać w godzinie najcięższej próby, żeby dać nam siłę i odwagę. Nie ma też potrzeby niepokoić się o zachowanie własnego życia, przyjmując postawę lekliwą i egoistyczną. Jezus napomina: «Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z

mego powodu – to znaczy z miłości, z miłości do Jezusa, z miłości do bliźniego, z powodu służenia innym – znajdzie je» (w. 39). To jest paradoks Ewangelii. Jednak, dzięki Bogu, także i tego mamy bardzo wiele przykładów! Widzimy to w tych dniach. Jak wielu ludzi, jak wielu ludzi niesie krzyż, żeby pomagać innym! Poświęcają się, żeby pomagać innym, którzy tego potrzebują w czasie tej pandemii. Ale, zawsze z Jezusem, można działać. Pełnię życia i radości znajduje się, dając samych siebie dla Ewangelii i dla braci, z otwartością, akceptacją i życzliwością.

Gdy postępujemy w ten sposób, możemy doświadczyć wielkoduszności i wdzięczności Boga. Przypomina nam o tym Jezus: «Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje (...). Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych (...), nie utraci (...) nagrody» (ww. 40. 42). Wielkoduszna wdzięczność Boga Ojca bierze pod uwagę nawet najmniejszy gest miłości i służby, uczyniony dla braci. W tych dniach słyszałem pewnego księdza, który się wzruszył, bo w parafii podeszło do niego dziecko i powiedziało: «Ojcie, to są moje oszczędności, jest tego niewiele, to dla ubogich ojca, dla tych, którzy dziś są w potrzebie z powodu pandemii». Drobną rzecz, ale wielka rzecz! To jest wdzięczność zaraźliwa, która pomaga każdemu z nas okazywać wdzięczność tym, którzy troszczą się o nasze potrzeby. Kiedy ktoś ofiarowuje nam jakąś usługę, nie powinniśmy uważać, że to się nam należy. Nie, jest wiele usług ofiarowanych bezinteresownie. Pomyślcie o wolontariacie, będącym jedną z najwspanialszych rzeczy w społeczeństwie włoskim. Wolontariusze... A jak wielu z nich oddało życie w tej pandemii! Działają się z miłości, po prostu żeby służyć. Wdzięczność, podziękowanie jest przede wszystkim znakiem dobrego wychowania, ale jest także cechą wyróżniającą chrześcijanina. Jest to proste, ale autentyczny znak królestwa Bożego, które jest królestwem miłości bezinteresownej i wdzięcznej.

Oby Najświętsza Maryja, która kochała Jezusa bardziej niż swoje życie i szła za Nim aż po krzyż, pomagała nam stać zawsze przed Bogiem z sercem gotowym i pozwalając, żeby Jego Słowo osądzało nasze postępowanie i nasze wybory.

Po modlitwie «Anioł Pański» Papież powiedział:

Drodzy bracia i siostry, w najbliższy wtorek, 30 czerwca, odbędzie się IV Konferencja Unii Europejskiej i Organizacji Narodów Zjednoczonych na temat «wspierania przyszłości Syrii i tego regionu». Módlmy się w intencji tego ważnego spotkania, aby zdołał polepszyć dramatyczną sytuację narodu syryjskiego i narodów sąsiednich, zwłaszcza Libanu, w kontekście poważnych kryzysów społeczno-politycznych i gospodarczych, które pandemia uczyniła jeszcze trudniejszymi. Pomyślcie, że są głodujące dzieci,

które nie mają co jeść! Proszę przywódców, by po trafili zaprowadzić pokój.

Zachęcam do modlitwy również za ludność Jemu. Także tutaj szczególnie za dzieci, które cierpią z powodu niezwykle poważnego kryzysu humanitarnego. Jak również w intencji wszystkich, którzy ucierpieli z powodu wielkich powodzi na zachodniej Ukrainie – oby doświadczyli pocieszenia Pana i pomocy braci.

Kieruję pozdrowienia do was wszystkich, rzymian i pielgrzymów, przybyłych z Włoch i z innych krajów. Widzę flagi – polską, niemiecką, bardzo wiele! W szczególności pozdrawiam osoby, które dziś rano uczestniczyły tu, w Rzymie, we Mszy św. w obrządku kongijskim i modliły się za Demokratyczną Republiką Konga. Pozdrawiam obecną tutaj delegację kongijską. Dzielną są ci Kongijczycy!

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominać modlić się za mnie. Dobrego obiadu! I do zobaczenia jutro z okazji święta Świętych Piotra i Pawła.

29 czerwca

Sekret szczęśliwego życia

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj czcimy świętych patronów Rzymu, apostołów Piotra i Pawła. I darem się spotkanie się na modlitwie tutaj, blisko miejsca, gdzie Piotr umarł jako męczennik i został pochowany. Jednak dzisiejsza liturgia przypomina całkiem inny epizod – opowiada, że kilka lat wcześniej Piotr został ocalony od śmierci. Był aresztowany, znajdował się w więzieniu, a Kościół, obawiając się o jego życie, modlił się za niego nieustannie. Wówczas zstąpił anioł i uwolnił go z więzienia (por. Dz 12, 1-11). Lecz również lata później, kiedy Piotr był uwięziony w Rzymie, Kościół z pewnością się modlił. Jednakże wówczas jego życie nie zostało oszczędzone. Dlaczego wcześniej został uwolniony od próby, a potem nie?

Dlatego że jest pewna droga w życiu Piotra, która może oświecić drogę naszego życia. Pan udzielił mu wielu łask i uwolnił go od zła – podobnie postępuje z nami. Co więcej, my często udajemy się do Niego tylko w chwilach potrzeby, żeby prosić o pomoc. Lecz Bóg widzi dalej i zachęca nas, żebyśmy poszli dalej, żebyśmy nie tylko zabiegali o Jego dary, ale żebyśmy szukali Jego, który jest Panem wszystkich darów; abyśmy zawierzali Mu nie tylko problemy, ale żebyśmy Mu zawierzali życie. Wtedy może ostatecznie dać nam największą łaskę, łaskę *darowania życia*. Tak, darowania życia. Najważniejszą sprawą w życiu jest uczynienie życia darem. A to odnosi się

do wszystkich – do rodziców względem dzieci i do dzieci względem rodziców w podeszłym wieku. A tutaj przychodzi mi na myśl bardzo wiele osób starszych, które są zostawiane same przez rodzinę, jakby – pozwolę sobie tak powiedzieć – jakby były odpadami. I to jest dramat naszych czasów – samotność ludzi starszych. Życie dzieci i wnuków nie staje się darem dla osób starszych. Uczynienie siebie darem w przypadku małżonków i w przypadku osób konsekrowanych; to obowiązuje wszędzie, w domu i w pracy, i w stosunku do każdego, kogo mamy blisko. Bóg pragnie, abyśmy byli darem i wzrastali w tym – tylko w ten sposób stajemy się dorośli. Wzrastamy, jeżeli dajemy siebie innym. Popatrzmy na św. Piotra – nie stał się bohaterem przez to, że został uwolniony z więzienia, ale dlatego, że oddał tutaj życie. Jego dar przekształcił miejsce egzekucji w piękne miejsce nadziei, w którym się znajdujemy.

O to właśnie należy prosić Boga – nie tylko o *łaskę doraźną*, ale o *łaskę życia*. Dzisiaj Ewangelia ukazuje nam właśnie dialog, który odmienił życie Piotra. Usłyszał on pytanie zadane mu przez Jezusa: «*Kim ja jestem dla ciebie?*». I odpowiedział: «*Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego*». Na to Jezus mu rzekł: «*Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony*» (Mt 16, 16-17). Jezus mówi o nim, że jest błogosławiony, czyli dosłownie *szczęśliwy*. Jesteś *szczęśliwy*, dlatego że to powiedziałeś. Zwróćmy uwagę – Jezus mówi: *błogosławiony jesteś*, do Piotra, który powiedział do Niego: *Ty jesteś Bóg żywy*. Co jest zatem sekretem życia *szczęśliwego*? Uznanie Jezusa, ale Jezusa jako *Boga żywego*, nie jako posagu. Nie jest bowiem ważne, by wiedzieć, że Jezus był wielki w historii, nie ma wielkiego znaczenia docenianie tego, co powiedział czy zrobił – ważne jest to, jakie miejsce Mu przyznaję w moim życiu, jakie miejsce daję Jezusowi w moim sercu. I właśnie w tym momencie Szymon usłyszał wypowiedziane do niego słowa Jezusa: «*Ty jesteś Piotr [czyli Opoka] i na tej opoce zbuduję Kościół mój*». Został nazwany «*opoką*» nie dlatego, że był człowiekiem solidnym i niezawodnym. Nie, później popełnił wiele błędów, nie bardzo był niezawodny, popełnił wiele błędów, posunie się nawet do zaparcia się Nauczyciela. Jednak postanowił *budować życie na Jezusie*, opoce; nie – mówi tekst – na «*cielu i krwi*», czyli na samym sobie, na swoich zdolnościach, lecz na Jezusie (por. w. 17), który jest opoką. Jezus jest *skalą*, na której Szymon stał się opoką. To samo możemy powiedzieć o Apostole Pawle, który poświęcił się całkowicie Ewangelii, uznawszy wszystko inne za śmieci, żeby zyskać Chrystusa.

Dzisiaj, przed tymi apostołami, możemy zadać sobie pytanie: «*A jak ja organizuję moje ? Czy myślę tylko o potrzebach doraźnych, czy wierzę, że moja prawdziwą potrzebą jest Jezus, który czyni mnie darem? I jak buduję życie – na własnych zdolnościach czy na Bogu żywym?*». Niech Maryja, która całko-



wicie zawierzyła się Bogu, pomaga nam, by był On dla nas podstawą każdego dnia; i niech oręduje za nami, abyśmy mogli, z łaską Bożą, uczynić nasze życie darem.

Po modlitwie «Anioł Pański» Papież powiedział:

Droży bracia i siostry, przede wszystkim kieruję pozdrowienia do wszystkich rzymian i osób, które mieszkają w tym mieście, w święto świętych Patronów, Apostołów Piotra i Pawła. Za ich wstawiennictwem modlę się, aby każda osoba w Rzymie mogła żyć z godnością i mogła spotkać radosne świadectwo Ewangelii.

Jest tradycją, że na tę uroczystość przybywa do Rzymu delegacja Patriarchatu Ekumenicznego z Konstantynopola, lecz w tym roku nie było to możliwe z powodu pandemii. Dlatego przesyłam duchowy uścisk umiłowanemu bratu, Patriarsze Bartłomiejowi, z nadzieją, że nasze wzajemne wizyty można będzie wznowić jak najszybciej.

Celebrując uroczystość św. Piotra i św. Pawła, chciałbym wspomnieć bardzo licznych męczenników, którzy zostali ścięci, spaleni żywem i zabici, zwłaszcza w czasach cesarza Nerona, właśnie na tej ziemi, na której wy teraz się znajdujecie. To jest ziemia zroszona krwią naszych braci chrześcijan. Jutro będziemy obchodzili ich wspomnienie.

Pozdrawiam was, droży pielgrzymi, którzy tu jesteście – widzę Kanady, Wenezueli, Kolumbii i inne... Serdeczne pozdrowienia! Niech nawiedzenie grobów Apostołów umocni waszą wiarę i wasze świadectwo.

A wszystkim życzę miłego święta. Proszę, nie zapominać modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.

HOMILIE PAPIESKIE PODCZAS MSZY ŚWIĘTYCH W DOMU ŚWIĘTEJ MARTY

3 maja

Łagodność i czułość Dobrego Pasterza

Wprowadzenie

Dziś, trzy tygodnie po Zmartwychwstaniu Pańskim, w czwartą niedzielę po Wielkanocy, Kościół świętuje Niedzielę Dobrego Pasterza – Jezusa Dobrego Pasterza. To mi przychodzi na myśl jakże licznych pasterzy na świecie, którzy oddają życie za wiernych; także podczas tej pandemii wielu odeszło, ponad stu tutaj, we Włoszech. Myślę też o innych pasterzach, którzy troszczą się o ludzi – o lekarzach. Mówi się o lekarzach, o tym, co robią, musimy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że tylko we Włoszech 154 lekarzy umarło pełniąc służbę. Oby przykład tych pasterzy duchownych i «pasterzy lekarzy» pomagał nam w otaczaniu troską świętego i wiernego ludu Bożego.

Homilia

Słowa z Pierwszego Listu Piotra Apostoła, których wysłuchaliśmy, to słowa pogodne (por. 1 P 2, 20-25). Mówią o Jezusie. Mówią one: «*On sam, w swoim ciełe poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości – krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni*. Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych» (1 P 2, 24-25).

Jezus jest Pasterzem – tak Go widzi Piotr – który przychodzi, by zbawiać, by ratować zablakane owce – to byliśmy my. Potem powtarzaliśmy słowa psalmu: «*Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego*» (Ps 23, 1). Obecność Jezusa jako Pasterza – Pasterza owczarni. W 10. rozdziale Ewangelii św. Jana, którego słuchaliśmy, Jezus przedstawia siebie jako pasterza. Co więcej, mówi, że jest «*bramą*», przez którą owce wchodzi do owczarni (por. J 10, 8). Wszyscy, którzy przychodzili, ale przez bramę nie przeszli, to złodzieje i rozbójnicy, albo i tacy, którzy chcieli wykorzystać owczarnię do własnych celów: fałszywi pasterze. A w dziejach Kościoła było wielu

takich, co wykorzystywało owczarnię. Dla nich owczarnia była nieważna – ważna była kariera, polityka, pieniądze. Ale owczarnia ich zna, zawsze ich znała i szukała Boga swoimi drogami.

Ale gdy jest dobry pasterz, który owce prowadzi, one same idą naprzód. Dobry pasterz słucha owiec, kieruje owczarnią, dba o owczarnię. A owce potrafią rozpoznać pasterza, nie pomyłają się: owczarnia ma zaufanie do Dobrego Pasterza, ufa Jezusowi. Tylko pasterz podobny do Jezusa budzi jej zaufanie, bo On jest bramą. Styl Jezusa musi być wzorem dla pasterza, inny nie istnieje. Ale i Jezus, Dobry Pasterz – jak mówi Piotr w swoim Pierwszym Liście – «*cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami*. On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępów. On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził» (1 P 21, 21-23). Był łagodny. Jedną z cech dobrego pasterza jest łagodność. Dobry pasterz jest łagodny. Pasterz, który nie jest łagodny, nie jest dobrym pasterzem. Coś w sobie kryje, bo łagodność widać jak na dłoni, ona się nie broni. Więcej, pasterz jest czuły, ma w sobie czułość bliskości, zna swoje owce, każdą woła po imieniu i o każdą z osobna się troszczy tak, jakby była jedyna; a kiedy zmęczony wraca do domu po całym dniu pracy i widzi, że jednej brakuje, wyrusza na poszukiwanie, a gdy ją znajdzie, bierze na ramiona i wraca do domu (por. Łk 15, 4-5). Taki jest dobry pasterz, taki jest Jezus, taki jest Ten, który towarzyszy nam wszystkim na drodze życia. Ten obraz pasterza, ten obraz owczarni i owiec to obraz paschalny. W pierwszym tygodniu po Wielkanocy Kościół śpiewa piękny hymn dla nowoochrzczonych: «*Oto nowe jagnięta*», który słyszeliśmy na początku Mszy św. Daje nam obraz wspólnoty, czułości, dobroci, łagodności. Takiego Kościoła chce Jezus, takiego Kościoła strzeże.

Dziś jest piękna niedziela, niedziela pokoju, niedziela czułości, łagodności, bo nasz Pasterz się o nas troszczy. «*Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego*» (Ps 23, 1).

Modlitwa towarzysząca komunii duchowej

Osoby, które nie mogą przystąpić do komunii św., przyjmą teraz komunię duchową.

«O mój Jezu, wierzę, że jesteś prawdziwie obecny w Najświętszym Sakramencie ołtarza. Kocham Cię nade wszystko i pragnę Cię posiadać w mej duszy. Skoro nie mogę przyjąć Cię teraz sakramentalnie, przyjdź duchowo do mego serca. Miłuję Cię już obecnego w mym sercu i łączę się całkowicie z Tobą. Nigdy nie pozwól mi oddalić się od Ciebie».

Na zakończenie Mszy św. Papież powiedział:

Chcę podziękować stowarzyszeniu ACLI (Chrześcijańskie Stowarzyszenia Włoskich Pracowników), które użyczyło nam w tych dniach tę piękną figurę św. Józefa, aby nam towarzyszyła w święto św. Józefa Robotnika.

4 maja

Wszyscy mamy jednego Pasterza Jezusa

Wprowadzenie

Módlmy się dziś za rodziny. W tym czasie kwarantanny rodzina, zamknięta w domu, stara się robić wiele rzeczy nowych, wykazuje wielką kreatywność w stosunku do dzieci, do wszystkich, żeby iść naprzód. A jest także coś innego, mianowicie niekiedy dochodzi do przemocy w domu. Módlmy się w intencji rodzin, żeby żyły dalej w pokoju, z kreatywnością i ciepłością w czasie tej kwarantanny.

Homilia

Kiedy Piotr przybył do Jerozolimy, wierni robili mu wymówki (por. Dz 11, 1-8). Wyrzucali mu, że wszedł do domu ludzi nieobrzezanych i jadł razem

z nimi, z poganami – tego nie wolno było robić, to był grzech. Czystość Prawa nie zezwalała na to. A Piotr to uczynił, gdyż to Duch go tam zaprowadził. W Kościele jest zawsze – a w Kościele pierwotnym jest go wiele, bo ta rzecz nie była jasna – to nastawienie: «my jesteśmy sprawiedliwi, inni to grzesznicy». Owo «my i inni», «my i inni», podziały: «Właśnie nasza postawa wobec Boga jest słuszną», są natomiast «inni»... Mówi się też: «To potępieni», tak. A to jest *choroba* Kościoła, choroba, która rodzi się z ideologii albo ze stronnictw religijnych... Pomysleć, że w czasach Jezusa były co najmniej cztery stronnictwa religijne – stronnictwo faryzeuszy, stronnictwo saduceusz, stronnictwo zelotów i stronnictwo eseneńczyków..., i każde interpretowało Prawo według «wyobrażenia», jakie o nim miało. A to wyobrażenie jest szkołą «bezprawną», kiedy jest światowym sposobem myślenia, odczuwania, który interpretuje Prawo. Również Jezusowi zarzucali to, że wchodził do domu celników – którzy, według nich, byli grzesznikami – i że z nimi jadł, z grzesznikami, bowiem czystość Prawa na to nie pozwalała (por. Mt 9, 10-11); i że nie obmywał rąk przed posiłkiem (por. Mt 15, 2. 20). Wciąż ten wyrzut, który rodzi podział – to jest ważna sprawa, na którą chciałbym zwrócić uwagę.

Istnieją idee, stanowiska, które dzielą, tak iż ważniejszy jest podział od jedności. Ważniejsza jest moja idea niż Duch Święty, który nas prowadzi. Jest pewien kardynał senior, który mieszka tu, w Watykanie, zacny pasterz; mówił on do swoich wiernych: «Wiesz, Kościół jest jak rzeka. Niektórzy są po tej stronie, inni po drugiej, lecz ważne jest, żeby wszyscy byli w rzece». To jest jedność Kościoła. Nikt poza, wszyscy wewnątrz. Poza tym, z właściwymi sobie cechami – to nie dzieli, nie jest ideologią, to jest

dozwolone. A dlaczego Kościół ma tę rozległość rzeki? Dlatego, że Pan tak chce.

Pan w Ewangelii mówi nam: «Mam także inne owce, które nie są z tej zagrody. I te muszę przyprowadzić, i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz» (J 10, 16). Pan mówi: «Mam owce wszędzie i Ja jestem pasterzem wszystkich». To *wszystkich* u Jezusa jest bardzo ważne. Weźmy przypowieść o uczcie weselnej (por. Mt 22, 1-10), kiedy to zaproszeni nie chcieli na nią pójść – jeden dlatego, że kupił pole, ktoś inny dlatego, że się ożenił... każdy podał swój powód, żeby nie iść. A gospodarz się rozgniewał i powiedział: «Idźcie więc na rozstajne drogi i zaprosić na ucztę wszystkich, których spotkacie» (w. 9). Wszystkich. Wielkich i małych, bogatych i biednych, dobrych i złych. Wszystkich. Owo «wszystkich» jest po trosze wizją Pana, który przyszedł dla wszystkich i umarł za wszystkich. «Ale czy umarł także za tego łajdaka, który uczynił moje życie nieznosnym?». Umarł również za niego. «I za tamtego bandytę?...». Umarł za niego. Za wszystkich. I także za ludzi, którzy w Niego nie wierzą albo są z innych religii. Umarł za wszystkich. To nie oznacza, że należy uprawiać prozelityzm. Lecz On umarł za wszystkich, usprawiedliwił wszystkich.

Tu w Rzymie była pewna pani, dobra kobieta, profesorka, profesorka [Maria Grazia] Mara, która gdy przeżywała trudności z bardzo wielu powodów, a były stronnictwa, mówiła: «Przecież Chrystus umarł za wszystkich – idźmy naprzód!». Ta umiejętność bycia konstruktywnym. Mamy jedynego Odkupiciela, jedną jedność – Chrystus umarł za wszystkich. Tymczasem pokusa... Także Paweł od niej ucierpiał: «Ja jestem Pawła, ja jestem Apollosa, ja jestem tego, ja jestem tamtego...» (por. 1 Kor 3, 1-9). I pomyślmy o nas, przed pięćdziesięciu laty, o okresie posoborowym – jakie podziały przecierpiał Kościół. «Ja jestem po tej stronie, ja myślę tak, ty tak...». Owszem, wolno myśleć w ten sposób, lecz *w jedności Kościoła*, pod Pasterzem Jezusem.

Dwie rzeczy. Wyrzut apostołów uczyniony Piotrowi, dlatego że wszedł do domu pogan. I Jezus, który mówi: «Ja jestem pasterzem wszystkich», Ja jestem pasterzem wszystkich, i który mówi: «Ja mam inne owce, które nie pochodzą z tej zagrody. Także te muszę przyprowadzić. Będą słuchać mego głosu i staną się jedną owczarnią» (por. J 10, 16). To jest modlitwa o jedność wszystkich ludzi, dlatego że *wszyscy*, mężczyźni i kobiety, wszyscy mamy jednego Pasterza – Jezusa.

Oby Pan uwolnił nas od tej psychologii podziału, dzielenia, i pomógł nam zobaczyć ten aspekt Jezusa, tę wielką rzecz Jezusa – że w Nim wszyscy jesteśmy braćmi, a On jest Pasterzem *wszystkich*. Niech dzisiaj to słowo – «*wszyscy, wszyscy*» – towarzyszy nam w ciągu dnia.

Modlitwa towarzysząca komunii duchowej

Osoby, które nie mogą przystąpić do komunii św., przyjmują komunię duchową.

«U stóp Twoich klękam, o mój Jezu, i ofiarowuję Ci zał mego skruszonego serca, które zanurza się w swojej nicości i w Twojej świętej obecności. Wielbię Ciebie w sakramencie Twojej miłości, pragnę Cię przyjąć w ubogim mieszkaniu mego serca. W oczekiwaniu na szczęście komunii sakramentalnej pragnę Cię mieć w duchu. Przyjdź do mnie, o mój Jezu, abym ja przyszedł do Ciebie. Niech Twoja miłość rozпали całą moją istotę, na życie i na śmierć. Wierzę w Ciebie, ufam Tobie, miłuję Cię».

5 maja

Postawy, które uniemożliwiają poznanie Chrystusa

Wprowadzenie

Módlmy się dzisiaj za zmarłych, za tych, którzy zmarli z powodu pandemii. Umięrali w samotności, umierali bez czułości swoich bliskich, wielu nie miało nawet pogrzebu. Niech Pan przyjmie ich do chwały.

Homilia

Jezus był w świątyni, zbliżało się święto Poświęcenia świątyni (por. J 10, 22-30). Również Żydzi w tym czasie «otoczyli Go (...) i mówili do Niego: 'Dokąd będziesz nas trzymał w niepewności? Jeśli Ty jesteś Mesjaszem, powiedz nam otwarcie!'» (w. 24). Przywodzili oni do utraty cierpliwości, a z jakże wielką łagodnością «rzekł do nich Jezus: 'Powiedziałem wam, a nie wierzycie'» (w. 25). Nadal mówił: «Ale czy Ty jesteś? Czy Ty?». – «Tak, powiedziałem to, lecz nie wierzycie!». «Ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z moich owiec» (w. 26). I to być może, budzi w nas wątpliwość – ja wierzę i należę do owiec Jezusa; lecz gdyby Jezus nam powiedział: «Wy nie możecie wierzyć, bo nie należycie», czy istnieje wiara poprzedzająca spotkanie z Jezusem? Czym jest owo *należenie* do wiary Jezusa? Co takiego zatrzymuje mnie przed bramą, którą jest Jezus?

Istnieją postawy poprzedzające wyznawanie Jezusa. Również u nas, którzy jesteśmy w owczarni Jezusa. Są to jakby «uprzednie niechęci», które nie pozwalają nam iść dalej w poznawaniu Pana. Pierwszą ze wszystkich są *bogactwa*. Także wielu z nas, którzy weszliśmy przez bramę Pana, potem się zatrzymuje i nie idzie dalej, bo uwiliśmy w bogactwach. Pan był surowy co do bogactw, był bardzo surowy, bardzo surowy. Do tego stopnia, że powiedział, iż łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego (por.



Mt 19, 24). To jest dosadne. Bogactwa są przeszkodą w podążaniu naprzód. Ale czy mamy popaść w nędzę? Nie. Lecz nie być niewolnikami bogactw, nie żyć dla bogactw, gdyż bogactwa są panem, są panem tego świata, i nie możemy służyć dwom panom (por. Łk 16, 13). A bogactwa nas wstrzymują.

Inną rzeczą, która uniemożliwia pójście dalej w poznawaniu Jezusa, w przynależności do Jezusa, jest *sztynność* – sztywność serca. Także sztywność w interpretacji Prawa. Jezus wyrzucał faryzeuszom, uczonym w Prawie tę sztywność (por. Mt 23, 1-36). Która nie jest wiernością – wierność jest zawsze darem dla Boga; sztywność jest pewnością dla mnie samego. Pamiętam, jak kiedyś przyszedłem do parafii i pewna pani – pocziwa pani – podeszła do mnie i powiedziała: «Ojcie, proszę o radę...» – «Proszę mówić». – «W ubiegłym tygodniu w sobotę, nie wczoraj, w poprzednią sobotę, poszliśmy z rodziną na ślub – był podczas Mszy św. To było w sobotę po południu, więc pomyśleliśmy, że przez tę Mszę św. wypelniliśmy przykazanie dotyczące niedzieli. Jednak później, wracając do domu, pomyślałam, że czytania podczas tej Mszy św. nie były czytaniem z niedzieli. I tak zorientowałam się, że mam grzech śmiertelny, bo nie poszłam w niedzielę, dlatego że byłam w sobotę, ale na Mszy św., która nie była *prawdziwa*, bo czytania nie były *prawdziwe*». Ta sztywność... A ta pani należała do ruchu kościelnego. Sztywność. To nas oddala od mądrości Jezusa, od pięknej mądrości Jezusa; odbiera nam wolność. A bardzo wielu pasterzy przyczynia się do narastania tej sztywności w duszach wiernych; i ta sztywność nie pozwala nam wejść przez bramę Jezusa (por. J 10, 7) – ważniejsze jest przestrzeganie Prawa, takiego jak jest zapisane, czy jak ja je interpretuję, niż wolność podążania naprzód, za Jezusem.

Inną rzeczą, która nie pozwala nam robić postępów w poznawaniu Jezusa, jest *acedia*. To znużenie... Pomyślmy o tamtym człowieku przy sadzawce – był tam przez 38 lat (por. J 5, 1-9). Acedia. Odbiera nam wolę podążania naprzód, i wszystko sprowadza się do «tak, ale... nie, teraz nie, nie, ale...», co prowadzi cię do letniości, powoduje, że stajesz się letni. Acedia – to inna rzecz, która nie pozwala ci iść dalej.

Kolejna, która jest bardzo niedobra, to postawa *klerykalna*. Klerykalizm stawia się na miejscu Jezusa. Mówi się: «Nie, to ma być tak, tak i tak...». – «Ale Nauczyciel...» – «Zostaw w spokoju Nauczyciela – to jest tak, tak i tak, a jeżeli nie postępujesz tak, tak i tak, nie masz wstępu». Klerykalizm, który pozbawia wierzących wolności wiary. To jest choroba, niedobra choroba w Kościele – ta postawa klerykalna.

Poza tym inną rzeczą, która powoduje, że nie możemy iść naprzód, żeby poznać Jezusa i wyznawać Jezusa, jest *duch świata*. Kiedy przestrzeganie wiary, praktyka wiary kończy się światowością. I

wszystko jest światowe. Pomyślmy o celebrowaniu pewnych sakramentów w niektórych parafiach – ileż tam jest światowości! I nie jest dobrze rozumiana łaska obecności Jezusa.

To są rzeczy, które nam uniemożliwiają należenie do owiec Jezusa. Jesteśmy «owcami» [podążającymi] za tymi wszystkimi rzeczami, którymi są bogactwa, acedia, sztywność, światowość, klerykalizm, sposoby działania, ideologie, formy życia. Brakuje wolności. A nie można iść za Jezusem bez wolności. «Lecz niekiedy wolność idzie za daleko, i ktoś się poślizgnie». Tak, to prawda. To prawda. Możemy upaść, postępując w wolności. Lecz gorsze jest upadnięcie *przed* pójściem, przez te rzeczy, które uniemożliwiają rozpoczęcie drogi.

Oby Pan nas oświecił, żebyśmy zobaczyli, czy jest w nas wolność przejścia przez bramę, którą jest Jezus i podążania za Jezusem, aby stać się owcami, aby stać się owcami. Jego owczarni.

Modlitwa towarzysząca komunii duchowej

Osoby, które nie mogą przystąpić do komunii św., przyjmują teraz komunię duchową.

«O mój Jezu, wierzę, że jesteś prawdziwie obecny w Najświętszym Sakramencie ołtarza. Kocham Cię nade wszystko i pragnę Cię posiadać w mej duszy. Skoro nie mogę przyjąć Cię teraz sakramentalnie, przyjdź duchowo do mego serca. Miłuję Cię już obecnego w moim sercu i łączę się całkowicie z Tobą. Nigdy nie pozwól mi oddalić się od Ciebie».

6 maja

Trzeba mieć odwagę zobaczyć nasze ciemności, żeby weszło światło Pana i nas zbawiło

Wprowadzenie

Módlmy się dzisiaj w intencji mężczyzn i kobiet pracujących w środkach przekazu. W tym czasie pandemii sporo ryzykują, a pracy jest dużo. Oby Pan pomagał im w tej pracy – w przekazywaniu zawsze prawdy.

Homilia

Ten fragment Ewangelii Jana (por. 12, 44-50) ukazuje nam żąłość, jaka istniała między Jezusem a Ojcem. Jezus robił to, co Ojciec Mu polecał robić. I dlatego mówi: «Ten, kto we Mnie wierzy, wierzy nie we Mnie, lecz w Tego, który Mnie posłał» (w. 44). Później dokładniej określa swoją misję: «Ja przyszedłem na świat jako światłość, aby nikt, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności» (w. 46). Przedstawia się jako *światłość*. Misją Jezusa jest



oświecanie – światłość. On sam powiedział: «Ja jestem światłością świata» (J 8, 12). Prorok Izajasz przepowiedział tę światłość: «Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką» (9, 1). Obietnica światłości, która będzie oświecała lud. Także misją apostołów jest niesienie światła. Paweł powiedział to do króla Agryppy: «Zostałem wybrany, żeby oświecać, żeby nieść to światło – które nie jest moje, jest innego – ale żebym niósł światło» (por. Dz 26, 18). To jest misja Jezusa – niesienie światła. A misją apostołów jest niesienie światła Jezusa. *Oświecanie*. Bowiem świat był w ciemnościach.

A dramatem światła Jezusa jest to, że zostało odrzucone. Już na początku Ewangelii Jan mówi to wyraźnie: «Przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli. Umiłowali bardziej ciemności niż światło» (por. J 1, 9-11). Przyzwyczajenie do ciemności, życie w ciemnościach – nie potrafią zaakceptować światła, nie są w stanie; są niewolnikami ciemności. I to będzie nieustanna walka Jezusa – oświecanie, niesienie światła, które ukazuje sprawy tak, jak się mają, jakie są; ukazuje wolność, ukazuje prawdę, ukazuje drogę, którą należy iść, ze światłem Jezusa.

Paweł doświadczył tego przejścia od ciemności do światła, kiedy Pan spotkał go na drodze do Damasku. Został oślepiiony. Ślepy. Światło Pana go oślepiło. A potem, po paru dniach, przez chrzest, odzyskał światło (por. Dz 9, 1-19). On przeżył to doświadczenie przejścia od ciemności, w których się znajdował, do światła. To jest także nasze przejście, które w sposób sakramentalny Potrzymaliśmy w chrzcie – dlatego chrzest w pierwszych wiekach był nazywany *Oświeceniem* (por. św. Justyn, *Apologia* 1, 61, 12), bo dawał ci światło, «wprowadzał cię». Dlatego podczas ceremonii chrztu dajemy tacie i mamie zapaloną gromnicę, zapaloną świecę, bo chłopczyk zostaje oświecony, dziewczynka zostaje oświecona.

Jezus przynosi światło. Lecz lud, ludzie, Jego lud je odrzucił. Tak bardzo przyzwyczaił się do ciemności, że światło go oślepia, nie potrafi iść... (por. J 1, 10-11). I to jest dramat naszego grzechu – grzech nas zaślepia, i nie jesteśmy w stanie znieść światła. Nasze oczy są chore. A Jezus mówi to wyraźnie, w Ewangelii Mateusza: «Jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie chore. Jeśli twoje oko widzi tylko ciemności, jakże wielkie ciemności są w tobie!» (por. Mt 6, 22-23). Ciemności... A nawrócenie jest przejściem od ciemności do światła.

A co powoduje, że oczy stają się chore, oczy wiary? Nasze oczy są chore – co takiego «ciągnie je w dół», co je oślepia? *Wady, duch świata, pycha*. Wady, które «ciągną cię w dół», a także te trzy rzeczy – wady, pycha, duch świata – powodują, że stowarzyszasz się z innymi, żeby pozostawać bezpiecznie w ciemnościach. Często mówimy o mafiach – to jest to. Lecz istnieją «mafie duchowe», istnieją «mafie domowe», zawsze, szukanie kogoś innego, żeby się zasłonić i pozostawać w ciemnościach. Nie jest łatwo żyć w świetle. Światło ukazuje nam bardzo wiele złych rzeczy w nas, których my nie chcemy widzieć – wady, grzechy... Pomyślmy o naszych wadach, pomyślmy o naszej pysze, pomyślmy o naszym światowym duchu – te rzeczy nas oślepiają, oddalają nas od światła Jezusa.

Lecz jeżeli zaczniemy się zastanawiać nad tymi rzeczami, nie napotkamy muru, nie, znajdziemy wyjście, gdyż sam Jezus mówi, że On jest światłością, a także: «Przyszedłem na świat nie po to, żeby świat sądzić, ale żeby świat zbawić» (por. J 12, 46-47). Sam Jezus, światłość, mówi: «Nie bój się – pozwól się oświecić, pozwól zobaczyć, co jest w twoim wnętrzu, bo Ja poprowadzę cię naprzód. Ja cię zbawię. Ja ciebie nie potępiam. Ja cię zbawiam» (por. w. 47). Pan nas wybawia od ciemności, które są w nas, od ciemności życia codziennego, życia społecznego, życia politycznego, życia narodowego, międzynarodowego... Wewnątrz jest tak wiele ciemności. A Pan nas zbawia. Jednak najpierw domaga się od nas, *abyśmy je zobaczyli*; żebyśmy mieli odwagę zobaczyć nasze ciemności, aby światło Pana weszło i nas zbawiło.

Nie bójmy się Pana – jest bardzo dobry, jest łagodny, jest blisko nas. Przyszedł, żeby nas zbawić. Nie bójmy się światła Jezusa.

Modlitwa towarzysząca komunii duchowej

Osoby, które nie mogą przystąpić do komunii św., przyjmują teraz komunię duchową.

«O mój Jezu, wierzę, że jesteś prawdziwie obecny w Najświętszym Sakramencie ołtarza. Kocham Cię nade wszystko i pragnę Cię posiadać w mej duszy. Skoro nie mogę przyjąć Cię teraz sakramentalnie, przyjdź duchowo do mego serca. Miłuję Cię już obecnego w moim sercu i łączę się całkowicie z Tobą. Nigdy nie pozwól mi oddalić się od Ciebie».

7 maja

Być chrześcijaninem to należeć do ludu Bożego

Wprowadzenie

Wczoraj dostałem list od grupy artystów – dziękowali za naszą modlitwę w ich intencji. Chciałbym prosić Pana, żeby im błogosławił, artyści uświadamiają nam bowiem, czym jest *piękno*, a bez piękna nie można zrozumieć Ewangelii. Pomódlmy się jeszcze raz za artystów.

Homilia

Kiedy Paweł zostaje zaproszony, żeby przemówił w synagodze w Antiochii [Pizydyskiej], aby wyjaśnić tę nową naukę, to znaczy żeby wyjaśnić Jezusa, żeby głosić Jezusa, tenże Paweł zaczyna od opowiadania historii zbawienia (por. Dz 13, 13-21). Paweł wstał i przemówił: «Bóg tego ludu izraelskiego wybrał ojców naszych i wywyższył lud na obczyźnie, w ziemi egipskiej» (w. 17)... i [opowiedział] o całym zbawieniu, historię zbawienia. Podobnie uczynił Szczepan przed męczeństwem (Dz 7, 1-54), a także Paweł kiedy indziej. Podobnie postępuje autor Listu do Hebrajczyków, kiedy opowiada dzieje Abrahama i «wszystkich naszych ojców» (por. Hbr 11, 1-39). To samo opiewaliśmy dzisiaj my: «O łaskach Pana będę śpiewał na wieki, Twą wierność będę głosił moimi ustami» (por. Ps 88, 2). Opiewaliśmy historię Dawida: «Znalazłem Dawida, mojego sługę» (w. 21). To samo czynią Mateusz (por. 1, 1-14) i Łukasz (por. 3, 23-38) – kiedy zaczynają mówić o Jezusie, sięgają do rodowodu Jezusa.

Co jest za Jezusem? Jest pewna historia. Historia łaski, historia wybrania, historia obietnicy. Pan wybrał Abrahama i wędrował ze swoim ludem. Na początku Mszy św., słowami modlitwy mówiliśmy: ««Boże, gdy siedziałś przed Twoim ludem, otworzyłeś mu drogę i z nim przebywałeś». Istnieje historia Boga z Jego ludem. I dlatego kiedy proszą Pawła, żeby wyjaśnił powód wiary w Jezusa Chrystusa, nie zaczyna on od Jezusa Chrystusa – zaczyna od historii. Chrześcijaństwo jest nauką, owszem, ale nie tylko. To nie są tylko rzeczy, w które wierzymy, to jest historia, która niesie tę naukę, która jest obietnicą Bożą, przymierzem Bożym, wybraniem przez Boga.

Chrześcijaństwo to nie tylko etyka. Owszem, to prawda, zawiera zasady moralne, lecz nie jest się chrześcijanami tylko dlatego, że ma się na wizję etyczną. To jest coś więcej. Chrześcijaństwo nie jest «elitą» ludzi wybranych ze względu na prawdę. To poczucie elitarności, które potem utrzymuje się w Kościele, czyż nie? Na przykład, ja jestem z takiej instytucji, należę do tego ruchu, który jest lepszy od twojego, do tego, do tamtego... To jest poczucie elitarności. Nie, chrześcijaństwo to nie to – chrześci-

jaństwo to *przynależność* do ludu, do ludu wybranego przez Boga bezinteresownie. Jeżeli nie mamy tej świadomości przynależności do ludu, będziemy «chrześcijanami ideologicznymi», z malutką doktryną afirmującą prawdę, z etyką, z moralnością – w porządku – lub z elitą. Czujemy się częścią grupy wybranej przez Boga – chrześcijanami – a inni pójdą do piekła albo, jeśli się zbawią, to ze względu na miłosierdzie Boga, ale to ludzie odrzuceni... I tak dalej. Jeżeli nie mamy świadomości przynależności do ludu, nie jesteśmy prawdziwymi chrześcijanami.

Dlatego Paweł wyjaśnia Jezusa od początku, od przynależności do ludu. A my często, bardzo często popadamy w te partykularyzmy, czy to dogmatyczne, moralne bądź elitarne, nieprawdaz? Poczucie elitarności jest tym, co nam wyrządza wiele zła, i tracimy owo poczucie przynależności do świętego wiernego ludu Bożego, który Bóg wybrał w Abrahamie i któremu dał obietnicę, tę wielką obietnicę, Jezusa, i polecił mu wędrować z nadzieją, i zawarł z nim przymierze. Świadomość ludu.

Porusza mnie zawsze ten fragment Księgi Powtórzonego Prawa, sądzę, że jest to w rozdz. 26., gdzie jest powiedziane: «Kiedy raz w roku pójdziesz złożyć Panu ofiary, pierwociny, i kiedy twój syn zapyta cie: 'A dlaczego to robisz, tato?', nie powinieś mu mówić: 'Dlatego że Bóg tak nakazał', nie. – 'Byliśmy ludem, byliśmy tacy, i Pan nas wyzwolił...'» (por. Pwt 26, 1-11). Opowiadanie historii, jak tutaj uczynił Paweł. Przekazywanie historii o naszym zbawieniu. Pan w tej samej Księdze Powtórzonego Prawa radzi: «Kiedy przybędziesz do ziemi, której nie zdobyłeś, którą Ja zdobyłem, i będziesz jadł owoce, których nie posadziłeś, i będziesz mieszkał w domach, których nie wybudowałeś, w chwili składania ofiary» (por. 26, 1), odmawiaj słynne *credo* z Księgi Powtórzonego Prawa: «Ojciec mój, tułacz Aramejczyk, zstąpił do Egiptu» (26, 5)... «Przebywał tam przez 400 lat, potem Pan go wyzwolił, poprowadził dalej...» Opiewaj historię, *pamięć ludu*, bycia ludem.

A w tych dziejach ludu Bożego, aż po czasy Jezusa Chrystusa, byli święci, grzesznicy i bardzo wielu zwykłych ludzi, dobrych, z cnotami i grzechami, wszyscy. Słynny «tłum», który chodził za Jezusem, który miał *zmysł* przynależności do ludu. Donnienamy chrześcijanin, który nie miałby tego zmysłu, nie jest prawdziwym chrześcijaninem; jest dość osobliwy, i bez ludu czuje się po trosze usprawiedliwiony. Przynależność do ludu, posiadanie pamięci ludu Bożego. I tego uczą Paweł, Szczepan, znów Paweł, apostołowie... A autor Listu do Hebrajczyków radzi: «Pamiętajcie o waszych przodkach» (por. 11, 2), czyli tych, którzy nas poprzedzili na tej drodze zbawienia.

Gdyby ktoś mnie zapytał: «Jakie jest, według ojca, wypaczenie chrześcijan, dzisiaj i zawsze? Co,

według ojca, byłoby najgroźniejszym wypaczeniem chrześcijan?», powiedziałbym bez wątplenia: brak pamięci o przynależności do ludu. Kiedy tego brakuje, pojawiają się dogmatyzmy, moralizmy, etycyzmy, ruchy elitarne. Brakuje ludu. Ludu grzesznego, zawsze, wszyscy tacy jesteśmy, ale który na ogół się nie myli, który ma poczucie, że jest ludem wybranym, który wędruje wpatrzony w obietnicę i który zawarł przymierze, którego być może nie przestrzega, lecz które zna.

Trzeba prosić Pana o tę świadomość ludu, co Maryja pięknie opiewała w swoim *Magnificat* (por. Łk 1, 46-56), co Zachariasz opiewał tak pięknie w swoim *Benedictus* (por. Łk 1, 67-79), hymnach, którymi modlimy się każdego dnia, rano i wieczorem. Świadomość ludu – jesteśmy świętym wiernym ludem Bożym, który, jak mówi Sobór Watykański I, a potem II, jako całość ma zmysł wiary i jest nieomylny w tej wierze.

Modlitwa towarzysząca komunii duchowej

«U stóp Twoich kłękam, o mój Jezu, i ofiarowuję Ci żal mego skruszonego serca, które zanurza się w swojej nicości i w Twojej świętej obecności. Wielbię Ciebie w sakramencie Twojej miłości, pragnę Cię przyjąć w ubogim mieszkaniu mojego serca. W oczekiwaniu na szczęście komunii sakramentalnej pragnę Cię mieć w duchu. Przyjdź do mnie, o mój Jezu, abym ja przyszedł do Ciebie. Niech Twoja miłość rozпали całą moją istotę, na życie i na śmierć. Wierzę w Ciebie, ufam Tobie, miłuję Cię».

8 maja

Jego pocieszenie jest bliskie, prawdziwe i otwiera drzwi nadziei

Wprowadzenie

Dzisiaj obchodzony jest Światowy Dzień Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca. Módlmy się w intencji osób, które pracują w tych zasłużonych instytucjach – oby Pan błogosławił ich pracy, która przynosi tak wiele dobra.

Homilia

Ta rozmowa Jezusa z uczniami odbywa się przy stole, jeszcze podczas Wieczerzy (por. J 14, 1-6). Jezus jest smutny i wszyscy są smutni; Jezus powiedział, że zostanie zdradzony przez jednego z nich (por. J 13, 21), i wszyscy pojmują, że stanie się coś złego. Jezus zaczyna pocieszać swoich, gdyż jednym z zadań, jednym z «działań» Pana jest *pocieszanie*. Pan pociesza swoich uczniów, i tutaj widzimy, jaki



jest sposób pocieszania przez Jezusa. My mamy wiele sposobów pocieszania, od najbardziej autentycznych, najbliższych, po najbardziej formalne, jak te telegramy z kondolencjami: «Głębokie wyrazy ubolewania z powodu...». To nikogo nie pociesza, to jest pozór, to jest pocieszenie formalne. A jak pociesza Pan? Ważne jest, aby to wiedzieć, żebyśmy także my, kiedy w naszym życiu będziemy musieli przejść chwile smutku, nauczyli się dostrzegać, jakie jest prawdziwe pocieszenie Pana.

I w tym fragmencie Ewangelii widzimy, że Pan pociesza zawsze *bliskością*, przez *prawdę* i *nadzieję*. To są trzy aspekty pocieszenia Pańskiego.

W *bliskości*, nigdy dalecy: «jestem». To ładne słowo: «jestem». «Jestem tutaj z wami». A bardzo często w milczeniu. Lecz wiemy, że On jest. On zawsze jest. Ta bliskość, która jest stylem Boga, także we wcieleniu, zbliżanie się do nas. Pan pociesza w bliskości. A nie używa pustych słów, przeciwnie, woli milczenie. Siła bliskości, obecności. Mówi niewiele, ale jest blisko.

Drugim aspektem bliskości Jezusa, sposobu pocieszania przez Jezusa jest *prawda* – Jezus jest prawdziwy. Nie mówi rzeczy formalnych, które są kłamstwami: «Nie, bądź spokojny, wszystko minie, nic się nie stanie, minie, rzeczy mijają...». Nie, mówi prawdę. Nie ukrywa prawdy. On sam w tym fragmencie mówi bowiem: «Ja jestem prawdą» (por. J 14, 6). A prawda jest taka: «Ochodźcie», to znaczy: «Umrę» (por. ww. 2-3). Jesteśmy w obliczu śmierci. To jest prawda. A mówi to po prostu, a także z łagodnością, nie raniąc. Lecz jesteśmy w obliczu śmierci. Nie ukrywa prawdy.

A to jest trzeci aspekt: Jezus pociesza dając *nadzieję*. Tak, to jest niedobra chwila, ale «niech się nie trwoży serce wasze. (...) I we Mnie wierzcie!» (w. 1). «Powieć wam jedno» – mówi Jezus – «w domu Ojca mego jest mieszkań wiele. (...) Idę (...) przygotować wam miejsce» (por. w. 2). On idzie pierwszy, żeby otworzyć drzwi, drzwi do tego miejsca,

przez które wszyscy przejdziemy, mam taką nadzieję. «Przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem» (w. 3). Pan wraca za każdym razem, kiedy ktoś z nas jest w drodze, odchodząc z tego świata. «Przyjdę i was zabiorę» – nadzieja. On przyjdzie i weźmie nas za rękę, i nas zaprowadzi. Nie mówi: «Nie, wy nie będziecie cierpieć, to nie takiego...». Nie. Mówi prawdę: «Jestem przy was blisko. Taka jest prawda – to jest zła chwila, zagrożenia, śmierci. Ale niech się nie trwoży wasze serce, trwajcie w tym pokoju, tym pokoju, który jest u podstawy wszelkiego pocieszenia, bo Ja przyjdę i za rękę poprowadzę was tam, gdzie Ja będę».

Nie jest łatwo dać się *pocieszyć* Panu. Często w złych chwilach złościmy się na Pana i nie pozwalamy, żeby On przyszedł i tak do nas przemawiał, z tą słodyczą, z tą bliskością, z tą łagodnością, z tą prawdą i z tą nadzieją.

Prośmy o łaskę, abyśmy się nauczyli pozwalać, żeby Pan nas pocieszył. Pocieszenie Pana jest prawdziwe, nie zwodzi. Nie jest znieczulaniem, nie. Ale jest bliskie, jest prawdziwe i otwiera nam drzwi nadziei.

Modlitwa towarzysząca komunii duchowej

Osoby, które nie mogą przystąpić do komunii św., przyjmują teraz komunię duchową

«O mój Jezu, wierzę, że jesteś prawdziwie obecny w Najświętszym Sakramencie ołtarza. Kocham Cię nade wszystko i pragnę Cię posiadać w mej duszy. Skoro nie mogę przyjąć Cię teraz sakramentalnie, przyjdź duchowo do mego serca. Miłuję Cię już obecnego w moim sercu i łączę się całkowicie z Tobą. Nigdy nie pozwól mi oddalić się od Ciebie».

9 maja

Duch Święty tworzy harmonię Kościoła, zły duch ją niszczy

Wprowadzenie

Dzisiaj jest wspomnienie św. Ludwika de Marillac [wspomnienie liturgiczne jest obchodzone 15 marca, a ponieważ ten dzień przypadał w Wielkim Poście, zostało przeniesione na dzisiaj]. Módlmy się za siostry wincentynki, które prowadzą tę przychodnię, ten «szpital» od prawie 100 lat [chodzi o Przychodnię Pediatryczną św. Marty, prowadzoną przez zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia] i pracują tutaj, u św. Marty, na rzecz tego «szpitala». Niech Pan błogosławi zakonnicom.

Homilia

Wypowiedzieliśmy w Psalmie: «Śpiewajcie Panu pieśń nową, albowiem uczynił cuda. Zwycięstwo Mu zgotowała Jego prawica i święte ramię Jego. Pan okazał swoje zbawienie, na oczach pogan objawił swą sprawiedliwość» (Ps 97, 1-2). To jest prawda. Pan uczynił cuda. A jakże wiele trudu! Ileż wysiłku wymaga od wspólnot chrześcijańskich realizowanie nadal tych cudów Pana!

Usłyszeliśmy we fragmencie Dziejów Apostolskich (por. 13, 44-52) o radości – całe miasto, Antiochia, zgromadziło się, żeby słuchać Słowa Pana, bowiem Paweł, apostołowie głosili z mocą, a pomagał im Duch Święty. Lecz «gdy Żydzi zobaczyli tłumy, ogarnęła ich zazdrość, i bluźniąc, sprzeciwiali się temu, co mówił Paweł» (w. 45). Z jednej strony jest Pan, jest Duch Święty, który sprawia, że Kościół się rozwija, rośnie coraz bardziej, to jest prawda. A z drugiej strony jest zły duch, który usiłuje zniszczyć Kościół. Tak jest zawsze. Zawsze tak jest. Robi się postępy, lecz potem przychodzi nieprzyjaciół i stara się zniszczyć. W długiej perspektywie bilans jest zawsze pozytywny, lecz ileż trudu, ileż cierpienia, ileż męczeństwa!

To wydarzyło się tutaj, w Antiochii, i wydarza się wszędzie w księdze Dziejów Apostolskich. Pomyślmy na przykład o Listrze, kiedy przybyli i uzdrowili [paralityka], i wszyscy sądzili, że są bogami, i chcieli składać ofiary, i cały lud był z nimi (por. Dz 14, 8-18). Później przyszli inni i ich przekornali, że tak nie jest. A jak skończył Paweł i jego towarzysze? Ukamienowani (por. 14, 19). Wciąż ta walka. Pomyślmy o magu Elimasie, o tym, co zrobił, żeby Ewangelię nie dotarła do konsula (por. Dz 13, 6-12). Pomyślmy o panach tamtej dziewczyny, która była wróżbitką – oni solidnie wykorzystywali tę dziewczynę, bo ona «czytała z ręki» i dostawała pieniądze, które szły do kieszeni panów. A kiedy Paweł i apostołowie wykazali, że to jest kłamstwo, że to nie w porządku, natychmiast rewolta przeciwko nim (por. Dz 16, 16-24). Pomyślmy o rzemieślnikach [figurek] bogini Artemidy [w Efezie], którzy tracili interes, nie mogąc sprzedać «tych figurek», bo ludzie przestali je kupować, dlatego że się nawrócili. I tak, jedno za drugim. Z jednej strony – Słowo Boże, które gromadzi, powoduje rozwój, z drugiej strony – prześladowanie, i to poważne prześladowanie, bo kończy się wypędzeniem ich, pobiciem ich...

A co jest narzędziem diabła, którym się posługujemy, żeby niszczyć głoszenie Ewangelii? *Zawiść*. Księga Mądrości mówi to jasno: «Przez zawiść diabła grzech wszedł na świat» (por. Mdr 2, 24) – zawiść, zazdrość, tutaj. Ciągłe to gorzkie uczucie, gorzkie. Ci ludzie widzieli, jak była głoszona Ewangelia, i się oburzali, zżerała ich złość. I ta złość prowadziła ich dalej – to jest złość diabła, to jest wściekłość, która niszczy, złość tamtego «ukrzyżuj!»

ukrzyżuj!», tamtej tortury Jezusa. Chce niszczyć. Zawsze. Zawsze.

Gdy patrzymy na tę walkę, również do nas odnosi się to jakże piękne powiedzenie: «Kościół idzie naprzód pośród pociech Bożych i prześladowań świata» (por. św. Augustyn, *O Państwie Bożym*, XVIII, 51, 2). Kościołowi, który nie ma trudności, czegoś brakuje. Diabeł jest za bardzo spokojny. A jeżeli diabeł jest spokojny, nie jest dobrze. Zawsze trudność, pokusa, walka... Zazdrość, która niszczy. Duch Święty tworzy harmonię Kościoła, a zły duch niszczy. Aż po dziś. Aż po dziś. Wciąż ta walka. Narzędziem tej zazdrości, tej zawiści jest władza doczesna. Tutaj jest powiedziane, że «Żydzi podburzyli pobożne a wpływowo niewiasty» (Dz 13, 50). Poszli do tych kobiet i powiedzieli: «To są wywrotowcy, przepędźcie ich». Kobiety porozmawiały z innymi, i przepędzono ich – to były «pobożne kobiety» ze szlachty, a także znanymi obywatelami miasta (por. w. 50). Udały się do władzy doczesnej; a władza doczesna może być dobra – osoby mogą być dobre, lecz władza jako taka zawsze jest niebezpieczna. Władza świata przeciwko władzy Boga uruchamia to wszystko; a za tym, za tą władzą zawsze są pieniądze.

To co dzieje się w Kościele pierwszych czasów – praca Duchą, żeby zbudować Kościół, żeby zaprowadzić harmonię w Kościele, i praca złego ducha, żeby go zniszczyć, i uciekanie się do władzy doczesnej, żeby powstrzymać Kościół, zniszczyć Kościół,

to nie co innego jak rozwinięcie tego, co wydarza się w poranek dnia zmartwychwstania. Żołnierze, widząc ten tryumf, poszli do kapłanów, a kapłani «kupili» prawdę. I prawda została «wyciszona» (por. Mt 28, 11-15). Od pierwszego poranka zmartwychwstania, tryumfu Chrytusa, jest ta zdrada, to «wyciszanie» Słowa Chrystusa, «wyciszanie» tryumfu zmartwychwstania przez władzę doczesną – arcykapłani i pieniądze.

Bądźmy czujni, bądźmy czujni przy głoszeniu Ewangelii – żeby nigdy nie ulec pokusie pokładania ufności we władzę doczesną i w pieniądze. Ufnością chrześcijan jest Jezus Chrystus i Duch Święty, którego On posłał! I właśnie Duch Święty jest zaczynem, jest mocą, która sprawia, że Kościół wzrasta! Tak, Kościół idzie naprzód w pokoju, z uległością, radosny – pośród «pocieszeń Boga i prześladowań świata».

Modlitwa towarzysząca komunii duchowej

Osoby, które nie przystępują do komunii św., przyjmują teraz komunię duchową.

«O mój Jezu, wierzę, że jesteś prawdziwie obecny w Najświętszym Sakramencie ołtarza. Kocham Cię nade wszystko i pragnę Cię posiadać w mej duszy. Skoro nie mogę przyjąć Cię teraz sakramentalnie, przyjdź duchowo do mego serca. Miłuję Cię już obecnego w moim sercu i łączę się całkowicie z Tobą. Nigdy nie pozwól mi oddalić się od Ciebie».



10 maja

Modlić się to pójść z Jezusem do Ojca, który da nam wszystko

Wprowadzenie

W tych dwóch minionych dniach były dwie rocznice – 70-lecie Deklaracji Roberta Schumana, która zapoczątkowała Unię Europejską, a także rocznica zakończenia wojny. Prośmy dziś Pana w intencji Europy, żeby rozwijała się zjednoczona, w tej jedności braterskiej, która pozwala wzrastać wszystkim narodom w jedności pośród różnorodności.

Homilia

W tym fragmencie Ewangelii (por. J 14, 1-14), mówię pożegnanej Jezusa, Jezus mówi, że idzie do Ojca. I mówi, że będzie z Ojcem, i że również ten, kto w Niego wierzy, «będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, a nawet większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca. A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić Mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię» (ww. 12-14). Możemy powiedzieć, że ten fragment Ewangelii Jana jest deklaracją wstąpienia do Ojca.

Ojciec był zawsze obecny w życiu Jezusa, i Jezus o tym mówił. Jezus modlił się do Ojca. I często mówił o Ojcu, który się o nas troszczy, tak jak troszczy się o ptaki, o lilie polne... Ojciec. A kiedy uczniowie Go poprosili, żeby ich nauczył modlić się, Jezus nauczył modlić się do Ojca «*Ojciec nasz*» (Mt 6, 9). Zawsze udaje się [zwraca się] do Ojca. A w tym fragmencie jest bardzo konkretny, a także jak gdyby otworzył bramy *wszechmocy modlitwy*. «Ponieważ Ja jestem z Ojcem – proście, a Ja uczynię wszystko. Ale dlatego, że Ojciec to uczyni za Mną» (por. 14, 11). Ta ufność w Ojcu, ufność w Ojcu, że potrafi uczynić wszystko. Ta odwaga modlitwy, bowiem żeby się modlić, potrzeba odwagi! Potrzebna jest taka sama odwaga, taka sama śmiałość jak do głoszenia – taka sama. Pomyślmy o naszym ojcu Abrahamie, kiedy on – sądził, że tak się mówi – «targował się» z Bogiem o ocalenie Sodomy (por. Rdz 18, 20-33): «A gdyby było ich mniej? A mniej? A mniej?...» Doprawdy, umiał «negocjować». A zawsze tak odważnie: «Wybacz mi, Panie, ale zrób mi tę zniżkę – trochę mniej, trochę mniej...». Zawsze odwaga walki w modlitwie, bo modlić się to *walczyć* – zmagać się z Bogiem. A także Mojżesz – te dwa razy, kiedy Pan zamierzał zniszczyć lud (por. Wj 32, 1-35 i por. Lb 11, 1-3), a jego uczyni przywódcą innego ludu, Mojżesz powiedział: «Niel!». A powiedział «nie» Ojcu! *Odważnie!* Lecz jeśli ty modlisz się w ten sposób – [*szepcze nieśmiałą modlitwą*] – to jest brak szacunku! Modlić się to pójść z Jezusem do Ojca, który da ci wszystko. Odwaga w modlitwie,

śmiałość w modlitwie. Taka sama, jakiej potrzeba do głoszenia.

I słyszeliśmy w pierwszym czytaniu o tym konflikcie w początkach Kościoła (por. Dz 6, 1-7), bowiem chrześcijanie pochodzenia greckiego szemrali – szemrali, już w tamtych czasach szemrano – widać, że jest to nawyk Kościoła... – narzekali, dlatego że nie troszczono się dobrze o ich wdowy, ich sieroty; apostołowie nie mieli czasu, żeby robić tyle rzeczy. I Piotr [wraz z apostołami], oświecony przez Ducha Świętego, «wymyślił», że tak powiem, diakonów. «Zróbmy tak – poszukamy siedem osób, cieszących się dobrą sławą, i niech ci mężowie zajmą się posługą» (por. Dz 6, 2-4). Diakon jest stróżem posługi w Kościele. «I tak niech dobrze zadbają o potrzeby tych ludzi, którzy nie bez racji się skarżą, a my – mówi Piotr, słyszeliśmy to – a my oddamy się modlitwie i głoszeniu Słowa» (por. w. 4). To jest zadanie biskupa – *modlić się i głosić*. Z tą mocą, jak słyszeliśmy w Ewangelii – biskup jest pierwszym, który idzie do Ojca, z ufnością, którą dał Jezus, z odwagą, z parezą, by walczyć o swój lud. Pierwszym zadaniem biskupa jest modlitwa. Powiedział to Piotr: «My zaś oddamy się modlitwie i posłudze Słowa».

Znałem pewnego kapłana, świętego proboszcza, dobrego, który gdy spotykał jakiegoś biskupa, pozdrowiał go, dobrze, bardzo przyjaźnie, i zawsze zadawał pytanie: «Eksceleńco, ile godzin w ciągu dnia modli się Eksceleńca?», i zawsze mówił: «Bo pierwszym obowiązkiem jest modlenie się». Bo to jest modlitwa przywódcy wspólnoty za wspólnotę, wstawianie się u Ojca, żeby opiekował się ludem.

Modlitwa biskupa, pierwsze zadanie – *modlenie się*. A lud, widząc, jak biskup się modli, uczy się modlić. Bowiem Duch Święty poucza nas, że to Bóg «czyni daną rzecz». My robimy odrobinę, ale to On «sprawia rzeczy» Kościoła, a modlitwa jest tym, co prowadzi Kościół naprzód. I dlatego zwierzchnicy Kościoła, by tak powiedzieć, biskupi, muszą ciągle się modlić.

Te słowa Piotra są profetyczne: «Niech diakoni zajmują się tym wszystkim, w ten sposób ludzie będą mieli dobrą opiekę, i rozwiążą problemy, a także zaspokoją swoje potrzeby. A do nas, biskupów, należy modlitwa i głoszenie Słowa».

Przykro jest widzieć porządných biskupów, dzielnych, którzy są dobrymi ludźmi, ale pochłoniętych bardzo wieloma sprawami, godpodarką i tym, i owym, i jeszcze czym innym... Modlitwa na pierwszym miejscu. Potem inne sprawy. Jednak kiedy inne sprawy zabierają miejsce modlitwie, coś nie działa. A modlitwa jest mocna, dlatego że, jak słyszeliśmy w Ewangelii Jezusa: «Ja idę do Ojca. A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą» (J 14, 12-13). W ten sposób postępuje naprzód Kościół, przez modlitwę, z odwagą modlitwy, bowiem Kościół wie,

że bez tego wznoszenia się do Ojca nie może przetrwać.

Modlitwa towarzysząca komunii duchowej

Osoby, które nie przystępują do komunii św., przyjmują teraz komunię duchową.

«U stóp Twoich kłękam, o mój Jezu, i ofiarowuję Ci żal mego skruszonego serca, które zanurza się w swojej nicości i w Twojej świętej obecności. Wielbię Ciebie w sakramencie Twojej miłości, pragnę Cię przyjąć w ubogim mieszkaniu mego serca. W oczekiwaniu na szczęście komunii sakramentalnej pragnę Cię mieć w duchu. Przyjdź do mnie, o mój Jezu, abym ja przyszedł do Ciebie. Niech Twoja miłość rozpała całą moją istotę, na życie i na śmierć. Wierzę w Ciebie, ufam Tobie, miłuję Cię».

11 maja

Duch uczy nas wszystkiego, wprowadza nas w tajemnicę, przypomina nam i skłania do rozeznawania

Wprowadzenie

Dzisiaj łączymy się z wiernymi w Termoli, w święto Odnalezienia ciała św. Tymoteusza.

W tych dniach bardzo wielu ludzi straciło pracę; nie zostali ponownie zatrudnieni, pracowali na czarno... Modlmy się w intencji tych naszych braci i sióstr, którzy cierpią z powodu tego braku pracy.

Homilia

Fragment dzisiejszej Ewangelii jest [zaczepnięty] z pożegnania Jezusa podczas Wieczery (por. J 14, 21-26). Pan kończy tymi słowami: «To wam powiedziałem, przebywając wśród was. A Paraklet, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem» (ww. 25-26). To jest obiecanie Ducha Świętego; Ducha Świętego, który mieszka z nami, a którego posyła Ojciec i Syn. «Ojciec pošle w moim imieniu», powiedział Jezus, żeby nam towarzyszył w życiu. A nazywają Go *Parakletem*. Takie jest zadanie Ducha Świętego. W języku greckim Paraklet to ten, który wspiera, który towarzyszy, żeby nie upaść, który cię podtrzymuje w stałości, jest przy tobie blisko, żeby cię wspierać. A Pan obiecał nam to wsparcie, które jest Bogiem, jak On – to jest Duch Święty. Co robi w nas Duch Święty? Pan to mówi: «On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem» (w. 26). *Uczenie i przypomnienie*. Takie jest zadanie Ducha Świętego.

Uczy nas – poucza nas o tajemnicy wiary, uczy nas wchodzenia w tajemnicę, rozumienia trochę bardziej tajemnicy. Uczy nas doktryny Jezusa i uczy nas, jak rozwijać naszą wiarę bez popełniania błędów, bowiem doktryna się rozwija, ale zawsze w tym samym kierunku, wzrasta jej zrozumienie. I Duch pomaga nam wzrastać w rozumieniu wiary, bardziej ją rozumieć, rozumieć to, co mówi wiara. Wiara nie jest czymś statycznym; doktryna nie jest czymś statycznym, rozwija się. Rośnie, tak jak rosną drzewa, zawsze te same, ale większe, z owocami, jednak zawsze to samo, w tym samym kierunku. A Duch Święty zapobiega błędowi doktryny, nie dopuszcza do tego, żeby pozostawała nieruchoma, nie wzrastając w nas. Pouczy nas o tym, czego nas uczył Jezus, rozwinię w nas zrozumienie tego, czego nas nauczył Jezus, sprawi, że będzie w nas wzrastała, aż po dojrzałość, nauka Pana.

A inna rzecz, którą robi Duch Święty – o czym mówi Jezus – to *przypominanie*: «Przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem» (w. 26). Duch Święty jest jakby pamięcią, przebudza nas: «Pamiętaj o tym, pamiętaj o tamtym...». Podtrzymuje w nas czujność, zawsze czujni w sprawach Pana, i każe nam pamiętać także o naszym życiu: «Pomyśl o tamtej chwili, pomyśl o tym, kiedy spotkałeś Pana, pomyśl o tym, kiedy opuściłeś Pana».

Kiedyś usłyszałem od kogoś, że pewna osoba tak się modliła przed Panem: «Panie, ja jestem tym samym co wtedy, kiedy byłem dzieckiem, młodzieńcem, miałem takie marzenia. Potem poszedłem błędnymi drogami. Teraz Ty mnie wezwalesz». Ja jestem tym samym – to jest pamięć o Duchu Świętym we własnym życiu. Prowadzi cię do pamiętania o zbawieniu, do pamiętania o tym, czego uczył Jezus, a także do pamiętania o własnym życiu. I to skłoniło mnie do pomyślenia – to, co mówił tamten pan – o pięknym sposobie modlenia się, paterzenia na Pana: «Jestem tym samym. Dużo chodzilem, wiele błędów popełniłem, ale jestem tym samym, i Ty mnie kochasz». Pamięć o drodze życia.

I w tej pamięci Duch Święty nas prowadzi; prowadzi nas do *rozeznania*, żebyśmy rozeznali, co powinienem zrobić teraz, która droga jest właściwa, a która jest drogą błędną, również w drobnych decyzjach. Jeżeli prosimy Ducha Świętego o światło, On nam pomoże w rozeznaniu, żeby podejmować prawdziwe decyzje, małe, codzienne, i te największe. Jest Tym, który nam towarzyszy, wspiera nas w rozeznaniu.

Zatem Duch poucza – nauczy nas wszystkiego, to znaczy sprawia, że wiara wzrasta, wprowadza nas w tajemnicę; Duch nam przypomina – przypomina nam o wierze, przypomina nam o naszym życiu; i Duch, w tym pouczeniu i w tym przypomnianiu, uczy nas rozeznawać, jakie decyzje powinniśmy podjąć. A temu Ewangelie dają imię, Duchowi

Świętemu – owszem, Paraklet, ponieważ cię podtrzymuje, ale inne, piękniejsze imię to – *Dar Boży*. Duch jest Darem Bożym. Duch jest właśnie Darem. Nie zostawię was samych, poślę wam Parakleta, który będzie was wspierał i pomagał wam iść naprzód, pamiętać, rozeznać i wzrastać. Dar Boży to Duch Święty.

Oby Pan pomógł nam strzec tego daru, który On nam dał w chrzcie, i który wszyscy mamy w sobie.

Modlitwa towarzysząca komunii duchowej

«O mój Jezu, wierzę, że jesteś prawdziwie obecny w Najświętszym Sakramencie ołtarza. Kocham Cię nade wszystko i pragnę Cię posiadać w mej duszy. Skoro nie mogę przyjąć Cię teraz sakramentalnie, przyjdź duchowo do mego serca. Miłuję Cię już obecnego w mym sercu i łączę się całkowicie z Tobą. Nigdy nie pozwól mi oddalić się od Ciebie».

12 maja

W jaki sposób daje pokój świat, a jak daje go Pan

Wprowadzenie

Dzisiaj jest Dzień Pielęgniarki i Pielęgniarsza. Wczoraj przesłałem orędzie. Módlmy się dzisiaj w intencji pielęgniarki i pielęgniarek, mężczyzn i kobiet, młodzieńców i dziewcząt, którzy wykonują ten zawód, będący czymś więcej niż zawodem – jest powołaniem, poświęceniem się. Oby Pan im błogosławił. W tym czasie pandemii dali przykład heroizmu, a niektórzy oddali życie. Módlmy się w intencji pielęgniarek i pielęgniarszy.

Homilia

Pan przed odejściem żegna swoich i daje im dar pokoju (por. J 14, 27-31), pokój Pana: «Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję» (w. 27). Nie chodzi o pokój powszechny, ten pokój bez wojen, którego wszyscy pragniemy, żeby zawsze istniał, ale o pokój serca, pokój duszy, pokój, który każdy z nas ma w sobie. I Pan go daje, ale zaznacza: «nie tak jak daje świat» (w. 27). W jaki sposób daje pokój świat, a jak daje go Pan? Czy są to różne pokoje? Tak. Świat daje ci «pokój wewnętrzny» – o tym mówimy, pokój w twoim życiu, to życie z «sercem w pokoju». Daje ci pokój wewnętrzny niczym twoją własność, jako coś, co jest twoje i izoluje cię od innych, zatrzymuje cię w tobie, jest twoim nabytkiem – mam pokój. I ty, nie zdając sobie z tego sprawy, zamykasz się w tym pokoju, to jest pokój niejako dla ciebie, dla kogoś, dla każdego; to jest pokój samotny, to jest pokój, który cię uspokaja, nawet uszczęśliwia. I w tym pokoju, w tej szczęśliwości trochę cię usypia, znieczula

cię i sprawia, że pozostajesz z sobą samym w pewnym spokoju. To jest trochę egoistyczne – pokój dla mnie, zamknięty we mnie. W ten sposób daje go świat (por. 27). To jest pokój kosztowny, bo ciągle musisz zmieniać «narzędzia pokoju» – kiedy coś cię fascynuje, jakaś rzecz daje ci pokój, potem się kończy i musisz znaleźć inną... Jest kosztowny, gdyż jest *przewizoryczny i jałowy*.

Natomiast pokój, który daje Jezus, jest czym innym. Jest pokojem, który wprawia cię w *ruch*, nie izoluje cię, wprawia cię w ruch, pobudza cię, żebyś poszedł do innych, tworzy wspólnotę, tworzy komunikację. Pokój świata jest kosztowny, pokój Jezusa jest darmowy, jest gratis; jest *darem* Pana – pokojem Pana. Jest owocny, ciągle prowadzi cię naprzód. Przykładem z Ewangelii, który mnie skłania do refleksji nad tym, jaki jest pokój świata, jest ów pan, który miał pełne spichlerze, a plon tamtego roku zapowiadał się niezwykle obfity, więc pomyślał: «Będę musiał wybudować inne magazyny, inne spichlerze, żeby to pomieścić, a potem będę spokojny... – to jest mój pokój, to pozwoli mi żyć spokojnie». «Głupcze, mówi Bóg, tej nocy umrzesz» (por. Łk 12, 13-21). To jest pokój immanentny, który nie otwiera ci drzwi do innego świata. Natomiast pokój Pana jest otwarty, tam gdzie On poszedł, jest otwarty na niebo, jest otwarty na raj. Jest pokojem płodnym, który się otwiera i prowadzi również innych z tobą do raju. Sądzę, że pomoże nam zastanowienie się trochę – jaki jest mój pokój, gdzie ja znajduję pokój? W rzeczach, w dobrobycie, w podróżach – ale teraz, obecnie, nie można podróżować – w posiadaniu, w bardzo wielu rzeczach, czy traktuję pokój jako dar Pana? Czy muszę *płacić* za pokój, czy otrzymuję go darmo od Pana? Jaki jest mój pokój? Czy się denerwuję, kiedy mi czegoś brakuje? To nie jest pokój Pana. To jeden z dowodów. Czy jestem



Olga Bakhtina, «Milosierny Samarytanin»

spokojny w moim pokoju, «usypiam»? To nie jest Pana. Jest we mnie pokój i chcę go przekazywać innym, i coś realizować dalej? To jest pokój Pana! Czy również w złych, trudnych chwilach pozostaje we mnie ten pokój? To jest Pana. A pokój Pana jest *owocny* również dla mnie, gdyż jest pełen nadziei, to znaczy ukierunkowany na niebo. Wczoraj – wybaczyć mi, że to mówię, ale to są rzeczy z życia, które mnie dobrze robią – wczoraj dostałem list od pewnego kapłana, zacnego kapłana, dzielnego, a powiedział mi, że mało mówię o niebie, że powinienem mówić więcej. I ma rację, ma rację. Dlatego dzisiaj chciałem na to położyć nacisk – że pokój, ten, który daje nam Jezus, jest pokojem na teraz i na przyszłość. To oznacza zacząć żyć niebem, z owocnością nieba. To nie jest znieczulenie. Tamten inny tak, znieczulasz się rzeczami świata, a kiedy dawkę tego znieczulenia się kończy, bierziesz drugą i następną, i kolejną... Ten jest pokojem *definitywnym*, owocnym, a także zaraźliwym. Nie jest narcystyczny, ponieważ zawsze ma na uwadze Pana. Tamten jest ukierunkowany na ciebie, jest trochę narcystyczny.

Oby Pan dał nam ten pokój pełen nadziei, który czyni nas owocnymi, który sprawia, że jesteśmy komunikatywni wobec innych, który tworzy wspólnotę i który zawsze jest nastawiony na definitywny pokój raju.

13 maja

Wzajemne trwanie w sobie winnego krzewu i latorośli

Wprowadzenie

Módlmy się dzisiaj w intencji uczniów, młodzieży uczącej się i nauczycieli, którzy muszą znajdować nowe sposoby, żeby prowadzić dalsze nauczanie – oby Pan pomagał im w tej drodze, dawał im odwagę, a także piękny sukces.

Homilia

Pan powraca do kwestii «trwania w Nim» i mówi nam: «Życie chrześcijańskie jest trwaniem we Mnie». *Trwanie*. I posługuje się tutaj obrazem winnego krzewu, tego, jak latorośle trwają w winnym krzewie (por. J 15, 1-8). A to trwanie nie jest trwaniem biernym, zasypianiem w Panu – byłby to może «sen błogosławiony», ale nie jest tym. To *trwanie* jest trwaniem aktywnym, a także jest trwaniem obopólnym. Dlaczego? Gdyż On mówi: «Trwajcie we Mnie, a Ja w was będę trwać» (w. 4). Także On trwa w nas, nie tylko my w Nim. To jest trwanie *obopólne*. W innym miejscu mówi: Ja i Ojciec «przyjdziemy do niego i mieszkanie u niego

uczynimy» (J 14, 23). To jest tajemnica, ale tajemnica życia, wspaniała tajemnica. To *obopólne trwanie*. Również przez przykład latorośli – to prawda, latorośle bez winnego krzewu nie mogą nie zrobić, bo nie dociera limfa, potrzebują limfy, żeby wzrastać i wydawać owoce; lecz również drzewo, krzew winny potrzebuje latorośli, bowiem owoce nie są przyczepione do drzewa, do winnego krzewu. To jest obopólne trwanie, to jest obopólne trwanie, żeby przynosić owoce.

I takie jest życie chrześcijańskie. To prawda, życie chrześcijańskie to wypełnianie przykazań (por. Wj 20, 1-11), trzeba to robić. Życie chrześcijańskie to postępowanie drogą błogosławieństw (por. Mt 5, 1-13), należy to robić. Życie chrześcijańskie to pełnienie uczynków miłosierdzia, jak nas uczy Pan w Ewangelii (por. Mt 25, 35-36), i to należy robić. Ale także coś więcej – jest owym *wzajemnym trwaniem*. My bez Jezusa nie możemy nic uczynić, jak latorośle bez winnego krzewu. A On – niech Pan pozwoli, że tak powiem – wydaje się, że bez nas nie może nic zdziałać, bo owoc wydaje latorośl, nie drzewo, krzew winny. W tej wspólnotcie, w tej intymności «trwania», która jest owocna, Ojciec i Jezus trwają we mnie, a ja trwam w Nich.

Jaką ma «potrzebę» latorośli – nasuwa mi się na myśl pytanie – pień winnego krzewu? Jest nią dawanie owoców. Do czego «potrzebuje» – by tak powiedzieć, trochę zuchwale – do czego «potrzebuje» Jezus nas? *Świadectwo*. Kiedy w Ewangelii mówi, że my jesteśmy światłem, mówi: «Bądźcie światłem, żeby ludzie 'widzieli wasze dobre uczynki i chwaliли Ojca waszego'» (Mt 5, 16). A zatem świadectwo jest tym, do czego Jezus potrzebuje nas. Dawanie świadectwa o Jego imieniu, gdyż wiara, Ewangelia rozwija się przez świadectwo. To jest sposób tajemniczy – Jezus, także uwielbiony w niebie, po przejściu przez mękę, potrzebuje naszego świadectwa, żeby następował wzrost, żeby głosić, żeby Kościół się rozrósł. I to jest tajemnica wzajemnego «trwania». On, Ojciec i Duch trwają w nas, a my trwamy w Jezusie.

Dobrze nam zrobi, jeżeli to przemyslimy i rozważymy – trwanie w Jezusie, a Jezus trwa w nas. Trwanie w Jezusie, żeby mieć limfę, siłę, żeby mieć usprawiedliwienie, bezinteresowność, żeby być owocnym. A On trwa w nas, żeby dawać nam siłę do [przynoszenia] owocu (por. J 15, 5), żeby nam dawać siłę do świadectwa, za sprawą którego wzrasta Kościół.

I zadaję sobie pytanie – jaka jest relacja między Jezusem, który trwa we mnie, a mną, który trwam w Nim? To jest relacja intymności, relacja mistyczna, relacja bez słów. «Ach, ojciec, ale to – niech tak robią mistycy!» Nie, to jest dla nas wszystkich! Z małymi myślami: «Panie, ja wiem, że Ty jesteś tutaj [we mnie] – daj mi siłę, a będę robił to, co mi powiesz». Ten zażyły dialog z Panem. Pan jest *obecny*,



Pan jest w nas obecny, Ojciec jest obecny w nas, Duch jest obecny w nas; trwają w nas. A ja powinienem trwać w Nim...

Oby Pan pomógł nam rozumieć, czuć tę *mistykę trwania*, na którą Jezus kładzie tak duży nacisk, duży, bardzo duży. My często, kiedy mówimy o winnym krzewie i latoroślach, zatrzymujemy się na postaci, na zawodzie rolnika, Ojca – który tę [latorośl], która przynosi owoc, przycina, a tę, która go nie przynosi, odcina i wyrzuca (por. J 15, 1-2). To prawda, że tak robi, ale to nie wszystko, nie. Jest coś innego. To jest pomoc – próby, trudności życia, także upomnienia, jakie daje nam Pan. Ale nie poprzestawajmy na tym. Między winnym krzewem i latoroślami jest to zażyłe *trwanie*. My, latorośle, potrzebujemy limfy, a winny krzew potrzebuje owoców, świadectwa.

Modlitwa towarzysząca komunii duchowej

Osoby, które nie mogą przystąpić do komunii św., przyjmują teraz komunię duchową.

«O mój Jezu, wierzę, że jesteś prawdziwie obecny w Najświętszym Sakramencie ołtarza. Kocham Cię nade wszystko i pragnę Cię posiadać w mej duszy. Skoro nie mogę przyjąć Cię teraz sakramentalnie, przyjdź duchowo do mego serca. Miłuję Cię już obecnego w moim sercu i łączę się całkowicie z Tobą. Nigdy nie pozwól mi oddalić się od Ciebie».

14 maja

Dzień braterstwa, dzień pokuty i modlitwy

Wprowadzenie

Wysoki Komitet na rzecz Ludzkiego Braterstwa ogłosił dzień dzisiejszy Dniem modlitwy i postu, żeby prosić Boga o miłosierdzie i zmiłowanie w tym tragicznym czasie pandemii. Wszyscy jesteśmy braćmi. Św. Franciszek z Asyżu mówił: «Wszyscy braćmi». I dlatego my, mężczyźni i kobiety wszystkich wyznań religijnych, łączymy się dzisiaj w modlitwie i pokucie, aby prosić o łaskę uzdrowienia z tej pandemii.

Homilia

W pierwszym czytaniu słyszeliśmy historię Jonasza, w stylu epoki (por. Jon 3, 1-10). Ponieważ w mieście, Niniwie, panowała «jakaś pandemia», nie wiemy, może «pandemia moralna», [miasto] miało właśnie zostać zburzone (por. w. 4). I Bóg posłał Jonasza, żeby głosił – modlitwę i post, modlitwę i post (por. ww. 7-8). W obliczu tej pandemii [początkowo] Jonasz się przeraził i uciekł (por. Jon 1, 3). Później Pan wezwał go po raz drugi, a on zgodził się pójść, by to głosić (por. Jon 3, 1-3). A dzisiaj my wszyscy, bracia i siostry z każdej tradycji religijnej, modlimy się – dzień modlitwy i postu, pokuty,

ogłoszony przez Wysoki Komitet na rzecz Ludzkiego Braterstwa. Każdy z nas się modli, modlą się wspólnoty, modlą się wyznania religijne, modlą się do Boga – wszyscy *braćmi*, złączeni w braterstwie, które nas jednoczy w tej chwili cierpienia i tragedii.

Nie spodziewaliśmy się tej pandemii, przyszła nieoczekiwanie i teraz jest. I bardzo wielu ludzi umiera. Bardzo wielu ludzi umiera w samotności i bardzo wielu ludzi umiera, nie mogąc nic zrobić. Nie raz może się nasuwać myśl: «Mnie nie dotyczy, dzięki Bogu ocalałem». Lecz pomyśl o innych! Pomyśl o tragedii, a także o skutkach gospodarczych, skutkach w edukacji, skutkach..., o tym, co będzie później.

I dlatego dzisiaj wszyscy, bracia i siostry, z wszystkich wyznań religijnych, modlimy się do Boga. Być może znajdzie się ktoś, kto powie: «To jest relatywizm religijny i nie można tego robić». Ale jak to nie można – modlić się do Ojca wszystkich? Każdy modli się, jak umie, jak może, według tego, co przejął ze swojej kultury. Nie modlimy się jeden przeciwko drugiemu, taka tradycja religijna przeciwko innej, nie! Jesteśmy wszyscy zjednoczeni jako istoty ludzkie, jako *braćmi*, i modlimy się do Boga według własnej kultury, zgodnie z własną tradycją, zgodnie z własnymi wierzeniami, ale bracia, i modlimy się do Boga, to jest istotne! Bracia, poszcząc, prosząc Boga o przebaczenie naszych grzechów, aby Pan miał miłosierdzie dla nas, aby Pan nam przebaczył, aby Pan powstrzymał tę pandemię. Dzisiaj jest dzień braterstwa i patrzenia na jednego Ojca – bracia i ojcostwo. Dzień modlitwy.

My w ubiegłym roku, a nawet w listopadzie ubiegłego roku nie wiedzieliśmy, czym jest pandemia – przyszła jak potop, przyszła nagle. Teraz trochę się budzimy. Ale jest bardzo wiele innych pandemii, które powodują, że ludzie umierają, a my tego nie zauważamy, patrzymy w inną stronę. Jesteśmy po trochu nieświadomi w obliczu tragedii, które w chwili obecnej dzieją się w świecie. Chciałbym wam tylko podać oficjalne dane statystyczne z pierwszych czterech miesięcy tego roku, które nie mówią o pandemii koronawirusa, mówią o innej. W ciągu pierwszych czterech miesięcy tego roku zmarło z głodu 3,7 mln osób. Istnieje *pandemia głodu*. W ciągu czterech miesięcy – prawie 4 mln osób. Ta dzisiejsza modlitwa, żeby prosić Pana o powstrzymanie tej pandemii, powinna skłonić nas do pomyślenia o innych pandemiach na świecie. Jest ich bardzo wiele! Pandemia wojen, głodu i bardzo wiele innych. Jednak ważne jest to, że dziś – razem i dzięki *odwadze*, jaką wykazał ten Wysoki Komitet na rzecz Ludzkiego Braterstwa – razem zostaliśmy wezwani, aby się modlić, każdy według własnej tradycji, i uczynić ten dzień dniem *pokuty, postu, a także miłosierdzia*, pomocy innym. To jest ważne. W Księdze Jonasza słyszeliśmy, że Pan, widząc, jak za-

reagował lud – że się nawrócił – Pan się zatrzymał, zaniechał tego, co zamierzał uczynić.

Oby Bóg powstrzymał tę tragedię, powstrzymał tę pandemię. Oby Bóg zlitował się nad nami i oby powstrzymał także inne pandemie, tak bardzo niedobre – pandemię głodu, pandemię wojny, pandemię dzieci bez dostępu do oświaty. I o to prosimy Go jako *braćmi*, wszyscy razem. Niech Bóg błogosławi nas wszystkich i zmiłuje się nad nami.

Modlitwa towarzysząca komunii duchowej

«O mój Jezu, wierzę, że jesteś prawdziwie obecny w Najświętszym Sakramencie ołtarza. Kocham Cię nade wszystko i pragnę Cię posiadać w mej duszy. Skoro nie mogę przyjąć Cię teraz sakramentalnie, przyjdź duchowo do mego serca. Miłuję Cię już obecnego w moim sercu i łączę się całkowicie z Tobą. Nigdy nie pozwól mi oddalić się od Ciebie».

Na końcu Mszy św.

Chciałbym dziś podziękować panu Tommasowi, technikowi dźwięku, który dzisiaj pracuje tutaj przy transmisji. Towarzyszył nam on w tych transmisjach, pracuje w Dykasterii ds. Komunikacji, a odchodzi na emeryturę, dziś jest ostatni raz w pracy. Niech Pan mu błogosławi i mu towarzyszy na nowym etapie życia.

15 maja

Relacja z Bogiem jest bezinteresowna, jest relacją przyjaźni

Wprowadzenie

Dzisiaj jest Światowy Dzień Rodziny. Módlmy się w intencji rodzin, aby wzrastał w rodzinach Duch Pana, duch miłości, szacunku, wolności.

Homilia

W księdze Dziejów Apostolskich widzimy, że w Kościele, na początku, były czasy pokoju, mówi to wielokrotnie – Kościół rozwijał się w pokoju, i szerzył się Duch Pana (por. Dz 9, 31); czasy pokoju. Były też okresy prześladowań, poczynając od prześladowania Szczepana (por. rozdz. 6-7), również Paweł, prześladowca, nawrócony, potem także on prześladowany... Okresy pokoju, okresy prześladowań, a były także okresy *zamętu*. I to jest tematem dzisiejszego pierwszego czytania – czas niepokoju (por. Dz 15, 22-31). «Dowiedzieliśmy się, że niektórzy z nas – piszą apostołowie do chrześcijan, którzy wywodzili się z pogaństwa – dowiedzieliśmy się, że niektórzy bez naszego upoważnienia wyszli od nas i zaniekpokoili was – *zaniekpokoili was* – naukami, siejąc zamęt w waszych duszach» (por. w. 24).



Co się wydarzyło? Ci chrześcijanie, którzy wywodziли się z pogan, uwierzyli w Jezusa Chrystusa i przyjęli chrzest, i byli szczęśliwi – przyjęli Ducha Świętego. Od pogaństwa do chrześcijaństwa, bez żadnego etapu pośredniego. Natomiast ci, którzy się nazywają «judaizujący», twierdzili, że tak nie można robić. Jeżeli ktoś był poganinem, najpierw musiał zostać żydem, porządnym żydem, a potem stać się chrześcijaninem, żeby być w nurcie wybrania ludu Bożego. A ci chrześcijanie tego nie pojmowali: «Ale jak to, czy my jesteśmy chrześcijanami drugiej klasy? Nie można przejść bezpośrednio z pogaństwa na chrześcijaństwo? Czyż zmartwychwstanie Chrystusa nie rozwiązało dawnego Prawa i nie doprowadziło go do jeszcze większej pełni?» Byli zaniepokojeni i wiele dyskusji toczyli między sobą. A ci, którzy tego chcieli, to byli ludzie posługujący się argumentami duszpasterskimi, argumentami teologicznymi, także niektórymi moralnymi, utrzymywali, że nie, że trzeba było zrobić ten krok! A to podawało w wątpliwość wolność Ducha Świętego, także darmość zmartwychwstania Chrystusa i łaski. Byli skrupulatni. A także sztywni.

O nich, o ich nauczycielach, o uczonych w Prawie Jezus powiedział: «Bieda wam, którzy obchodzicie niebo i morze, żeby pozyskać jednego współwyznawcę. A gdy go znajdziecie, czynicie go gorszym

niż wcześniej. Czynicie go synem Gehenny». Mniej więcej tak mówi Jezus w rozdz. 23. Mateusza (por. w. 15). Ci ludzie, którzy byli «ideologiczni», bardziej niż «dogmatyczni» – «ideologiczni», sprowadzili Prawo, dogmat do ideologii: «trzeba robić to, to i to...». Religia przepisów, i w ten sposób odbierali wolność Ducha. A ludzie, którzy za nimi chodzili, byli ludźmi sztywnymi, byli to ludzie, którzy nie czuli się swobodnie, nie znali radości Ewangelii. Doskonałość drogi postępowania za Jezusem była *sztywnością*: «Trzeba robić to, to, to i to...». Ci ludzie, ci uczeni «manipulowali» sumieniami wiernych i powodowali, że albo stawali się sztywni, albo odchodzili.

Dlatego ja często sobie powtarzam i mówię, że sztywność nie jest od dobrego Ducha, gdyż podważa darmość odkupienia, darmość zmartwychwstania Chrystusa. A to jest sprawa stara – na przestrzeni historii Kościoła to się powtarzało. Pomysłmy o pelagianach, o tych... tych sztywnych, znanych. A także w naszych czasach widzieliśmy pewne organizacje apostołskie, które wydawały się rzeczywiście dobrze zorganizowane, które dobrze pracowały..., ale wszyscy sztywni, wszyscy tacy sami, jeden w jeden, a potem dowiadaliśmy się o korupcji, która tam wewnątrz była, także u założycieli.

Tam gdzie jest sztywność, nie ma Ducha Bożego, bo Duch Boży jest *wolnością*. A ci ludzie chcieli podejmować kroki, odbierając wolność Ducha Bożego i darmość odkupienia: «Żeby zostać usprawiedliwionym, musisz robić to, to, to i to...». Usprawiedliwienie jest darmo. Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa są darmo. Nie płaci się, nie kupuje się – to jest dar! A oni nie chcieli tego.

Piękna jest ta droga [sposób postępowania] – apostołowie zbierają się na tym soborze, a na koniec piszą list, który mówi: «Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz...» (Dz 15, 28), i podają te obowiązki bardziej moralne, zdroworozsądkowe – żeby nie mieszać chrześcijaństwa z pogaństwem, z powstrzymaniem się od mięsa składanego w ofierze bożkom i tak dalej. I na koniec ci chrześcijanie, którzy byli zaniepokojeni, zgromadzeni na zebraniu, otrzymali list, a «gdy został odczytany, uradowali się jego pocieszającą treścią» (w. 31). Od *niepokoj*u do *radości*. Duch sztywności zawsze prowadzi cię do niepokoj: «A czy to zrobiłem dobrze? Nie zrobiłem tego dobrze?» Skrupuły. Duch wolności ewangelicznej prowadzi cię do radości, gdyż właśnie to uczynił Jezus przez swoje zmartwychwstanie – przyniósł radość! Relacja z Bogiem, relacja z Jezusem nie jest taką relacją, «robieńia czegoś»: «Ja robię to, a Ty mi dajesz to». Taka relacja, że tak powiem – niech Pan mi wybaczy – *handlowa*, nie! Jest bezinteresowna, tak jak bezinteresowna jest relacja Jezusa z uczniami. «Wy jesteście przyjaciółmi moimi» (J 15, 14). «Nie nazywam was sługami, nazywam was przyjaciółmi» (por. w. 15). «Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem» (w. 16). To jest bezinteresowność.

Prośmy Pana, żeby nam pomagał odróżniać owoce ewangelicznej *darmości* od owoców nieewangelicznej *sztywności* i żeby nas uwolnił od wszelkiego zamętu tych, którzy podporządkowują wiarę, życie wiary przepisom kazuistycznym, przepisom bezsensownym. Odnoszę się do tych przepisów, które nie mają sensu, nie do Przykazań. Oby nas uwolnił od tego ducha sztywności, który odbiera ci wolność.

Modlitwa towarzysząca komunii duchowej

Osoby, które nie przystępują do komunii św., przyjmują teraz komunię duchową.

«U stóp Twoich kłękam, o mój Jezu, i ofiarowuję Ci żal mego skruszonego serca, które zanurza się w swojej nicości i w Twojej świętej obecności. Wielbię Ciebie w sakramencie Twojej miłości, pragnę Cię przyjąć w ubogim mieszkaniu mojego serca. W oczekiwaniu na szczęście komunii sakramentalnej pragnę Cię mieć w duchu. Przyjdź do mnie, o mój Jezu, abym ja przyszedł do Ciebie. Niech Twoja miłość rozpała całą moją istotę, na życie i na śmierć. Wierzę w Ciebie, ufam Tobie, miłuję Cię».

16 maja

Chrystus, który dla nas umarł i zmartwychwstał, jedynym lekarstwem na ducha światowości

Wprowadzenie

Módlmy się dzisiaj w intencji osób, które zajmują się pochówkiem zmarłych w tej pandemii. Jest to jeden z uczynków miłosierdzia – grzebanie umarłych, a nie jest oczywiście rzeczą przyjemną. Módlmy się za nich, ryzykujących życie i zarażenie się.

Homilia

Jezus wielokrotnie, a zwłaszcza przy pożegnaniu z apostołami mówi o świecie (por. J 15, 18-21). I tutaj mówi: «Jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie, że Mnie wprawdzie nienawidził» (w. 18). Wyraźnie mówi o nienawiści, którą świat żywił względem Niego i którą będzie żywił do nas. A modląc się przy stole z uczniami podczas Wieczery, prosi Ojca, żeby nie zabierał ich ze świata, ale żeby ich bronił przed duchem świata (por. J 17, 15).

Myślę, że możemy zadać sobie pytanie: co to jest *duch świata*? Czym jest ta światowość, zdolna nienawidzić, niszczyć Jezusa i Jego uczniów, a wręcz ich korumpować i korumpować Kościół? Jaki jest duch świata, czym on jest – dobrze będzie, jeżeli się nad tym zastanowimy. Światowość to pewna *propozycja życia*. A niektórzy myślą, że światowość to imprezowanie, życie świętując... Nie, nie. Światowość może tym być, ale zasadniczo nie jest tym.

Światowość to pewna kultura; to kultura ulotności, kultura pokazywania się, *makijażu*, kultura «dzisiaj tak, jutro nie, jutro tak, a dzisiaj nie». Ma wartości powierzchowne. To kultura, która nie zna wierności, ponieważ się zmienia zależnie od okoliczności, wszystko negocjuje. To jest kultura światowa, kultura światowości. A Jezus usilnie chce nas przed tym bronić i modli się, żeby Ojciec nas uchronił przed tą kulturą światowości. To jest kultura *jednorazowego użytku*, w zależności od tego, co lepiej się opłaca. To jest kultura bez wierności, nie ma korzeni. A jest to sposób życia, również sposób życia wielu ludzi, którzy uważają się za chrześcijan. Są chrześcijanami, ale są światowi.

Jezus w przypowieści o ziarnie, które pada na ziemię, mówi, że troski świata – to znaczy światowości – tłumią Słowo Boże, nie pozwalają mu wzrastać (por. Łk 8, 7). A Paweł do Galatów mówi: «Byliście niewolnikami świata, światowości» (por. Ga 4, 3). Uderzają mnie zawsze, ale to zawsze, kiedy je czytam, ostatnie strony książki ojca de Lubaca *Medytacje o Kościele* («*Le meditazione sulla Chiesa*», Milano 1955), ostatnie trzy strony, gdzie mówi właśnie o światowości duchowej. I mówi, że jest to najgorszy



rodzaj zła, jakie może spotkać Kościół; a nie przesadza, bowiem później wymienia pewne rodzaje zła, które są straszne, a to jest najgorsze – światowość ducha, gdyż jest to *hermeneutyka życia*, jest to sposób życia; także sposób przeżywania chrześcijaństwa. A żeby przetrwać w obliczu głoszenia Ewangelii, nienawidzi, zabija.

Kiedy mówi się o męczennikach, że zostali zabici z nienawiści do wiary, owszem, rzeczywiście w przypadku niektórych nienawiść była spowodowana problemem teologicznym, ale nie byli większością. W większości [przypadków] jest to światowość, która nienawidzi wiary i ich zabija, tak jak postąpiła z Jezusem.

To ciekawe – światowość, ktoś może mi powiedzieć: «Ale, ojczyste, to jest powierzchowność życia...». Nie oszukujmy się! Światowość nie jest bynajmniej powierzchowna! Ma głębokie korzenie, głębokie korzenie. Jest jak *kameleon*, zmienia się, przychodzi i znika w zależności od okoliczności, ale istota jest ta sama – projekt życia, który wchodzi wszędzie, także do Kościoła. Światowość, hermeneutyka światowa, *makijaż*, wszystko się podrabia, żeby było takie.

Apostoł Paweł przybył do Aten, i zrobiło na nim wrażenie, gdy zobaczył na Areopagu bardzo wiele pomników ku czci bogów. I pomyślał, żeby o tym powiedzieć: «Jesteście ludem religijnym, widzę to... Moją uwagę zwraca ten ołtarz poświęcony 'nieznanemu bogu'. Ja Go znam i przybywam, żeby wam powiedzieć, kim On jest». I zaczął głosić Ewangelię. Lecz kiedy doszedł do krzyża i do zmartwychwstania, zgorszyli się i odeszli (por. Dz 17, 22-33). Jest jedna rzecz, której światowość nie toleruje – *zgorszenie, jakim jest krzyż*. Nie toleruje go. A jedynym lekarstwem na światowość jest Chrystus, który

dla nas umarł i zmartwychwstał, który jest zgorszeniem i głupstwem (por. 1 Kor 1, 23).

Właśnie dlatego, kiedy apostoł Jan w swoim Pierwszym Liście porusza temat świata, mówi: «Tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara» (1 J 5, 4). Jedyna – wiara w Jezusa Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał. A to nie oznacza bycia fanatykami. To nie oznacza zaniechania dialogu ze wszystkimi osobami, nie, ale z przekonaniem wiary, poczynając od zgorszenia krzyża, od głupstwa Chrystusa, a także od zwycięstwa Chrystusa. «To jest nasze zwycięstwo», mówi Jan, «nasza wiara».

Prośmy Ducha Świętego w tych ostatnich dniach, także w nowennie do Ducha Świętego, w ostatnich dniach okresu wielkanocnego, o łaskę rozeznawania, co jest *światowością*, a co jest *Ewangelią*, i żebyśmy nie dali się zwieść, bo świat nas nienawidzi, świat nienawidził Jezusa, a Jezus modlił się, żeby Ojciec nas chronił przed duchem świata (por. J 17, 15).

Modlitwa towarzysząca komunii duchowej

«O mój Jezu, wierzę, że jesteś prawdziwie obecny w Najświętszym Sakramencie ołtarza. Kocham Cię nade wszystko i pragnę Cię posiadać w mej duszy. Skoro nie mogę przyjąć Cię teraz sakramentalnie, przyjdź duchowo do mego serca. Miłuję Cię już obecnego w moim sercu i łączę się całkowicie z Tobą. Nigdy nie pozwól mi oddalić się od Ciebie».

17 maja

Duch Święty przypomina nam dostęp do Ojca

Wprowadzenie

Dzisiaj naszą modlitwą obejmujemy bardzo liczne osoby, które sprzątają szpitale, ulice, które opróżniają kubły na śmieci, które chodzą do domów, żeby wynosić śmieci – to jest praca, której nikt nie zauważa, a jest to praca konieczna, żeby przeżyć. Niech Pan im błogosławi, niech im pomaga.

Homilia

Zegnając się z uczniami (por. J 14, 15-21), Jezus uspokaja ich, daje pokój, z obietnicą: «Nie zostawie was sierotami» (w. 18). Chroni ich przed tym cierpieniem, przed tym bolesnym poczuciem osierocenia. Dzisiaj na świecie panuje wielkie *poczucie osierocenia* – bardzo wielu ludzi posiada wiele rzeczy, ale brakuje Ojca. A to się powtarza w dziejach ludzkości – kiedy brakuje Ojca, czegoś brakuje, i zawsze jest pragnienie spotkania, odnalezienia Ojca, także w starożytnych mitach. Pomyślmy o mitach o Edy-

pie, Telemachu, wielu innych – zawsze szukanie Ojca, którego brakuje. Dzisiaj możemy powiedzieć, że żyjemy w społeczeństwie, w którym brakuje Ojca, to poczucie sieroctwa dotyczy właśnie przynależności i braterstwa.

Dlatego Jezus obiecuje: «Będę prosił Ojca, a innego Parakleta da wam» (w. 16). «Ja odchodzę – mówi Jezus – ale przyjdzie inny, który was nauczy *dostępu do Ojca*. Będzie wam przypominał dostęp do Ojca». Duch Święty nie przychodzi po to, «żeby pozyskać sobie klientów», przychodzi, żeby wskazać dostęp do Ojca, żeby przypominać dostęp do Ojca, ten, który otworzył Jezus, ten, który ukazał Jezus. Nie istnieje duchowość samego Syna, samego Ducha Świętego – centrum jest Ojciec. Syn jest

cia osierocenia jest zniewaga, są wojny, bowiem jeśli nie ma Ojca, to nie ma braci, traci się braterstwo. Są to – ta uległość, to poszanowanie, ta łagodność – są to postawy przynależności, przynależności do rodziny, która jest pewna, że ma Ojca.

«Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Parakleta da wam» (J 14, 16), który będzie wam przypominał dostęp do Ojca, który będzie wam przypominał, że mamy Ojca, który jest centrum wszystkiego, źródłem wszystkiego, jednością wszystkich, zbawieniem wszystkich, ponieważ posłał swojego Syna, żeby nas wszystkich zbawił. A teraz posyła Ducha Świętego, żeby nam przypominał dostęp do Niego, do Ojca, i daje to ojcostwo, tę braterską postawę łagodności, uległości, pokój.



posłany przez Ojca i wraca do Ojca. Duch Święty jest posłany przez Ojca, żeby go przypominał i żeby uczył dostępu do Ojca.

Jedynie z tą świadomością dzieci, które *nie są sierotami*, możemy żyć ze sobą w pokoju. Wojny zawsze, czy to wojny małe, czy wielkie wojny, zawsze mają wymiar sieroctwa – brakuje Ojca, który by «zaprowadził» pokój. Dlatego, kiedy Piotr poleca pierwszej wspólnotce, żeby odpowiadali ludziom, dlaczego są chrześcijanami (por. 1 P 3, 15-18), mówi: «A z łagodnością i bojaźnią [Bożą] zachowujcie czyste sumienie» (w. 16), czyli łagodnością, którą daje Duch Święty. Duch Święty uczy nas tej łagodności, tej uległości dzieci Ojca. Duch Święty nie uczy nas *znieważania*. A jednym ze skutków poczu-

Prośmy Ducha Świętego, żeby nam zawsze przypominał, zawsze, ten dostęp do Ojca, żeby nam przypominał o tym, że *mamy Ojca*. I żeby tej cywilizacji, która ma wielkie poczucie osierocenia, dał łaskę odnalezienia Ojca – Ojca, który daje sens całemu życiu i sprawia, żeby ludzie byli jedną rodziną.

Modlitwa towarzysząca komunii duchowej

«O mój Jezu, wierzę, że jesteś prawdziwie obecny w Najświętszym Sakramencie ołtarza. Kocham Cię nade wszystko i pragnę Cię posiadać w mej duszy. Skoro nie mogę przyjąć Cię teraz sakramentalnie, przyjdź duchowo do mego serca. Miłuję Cię już obecnego w moim sercu i łączę się całkowicie z Tobą. Nigdy nie pozwól mi oddalić się od Ciebie».

ARTYKUŁY I WYWIADY

Wyzwolenie umysłu

Rozważania o edukacji

WOJCIECH GIERTYCH OP

Gdy z powodu pandemii szkoły zostały zamknięte, o edukację dzieci musieli się zatroszczyć rodzice. I być może uświadomili sobie wówczas to, co Kościół głosi od wieków, a mianowicie że to na nich, bardziej niż na państwie, spoczywa pierwszy obowiązek wychowywania własnych dzieci. Szkoły działają jedynie zastępczo, w imieniu rodziców, i muszą się z ich głosem liczyć.

Był to także czas, kiedy można było więcej przeczytać i wiele spraw przemysśleć, uwalniając umysł od tumaniących wirusów.

Starożytny grecki uczony Plutarch powiedział, że umysł «nie jest jak naczynie, które trzeba napelnąć, ale jak ognisko, które trzeba rozpalic». Edukacja to zatem nie tylko ćwiczące pamięć «wkładanie» materiału do głowy, ale przede wszystkim rozwijanie intelektualnego zapалу. A chwilowe uwolnienie dzieci i studentów od szkolnego drylu być może wzbudziło w nich pragnienie innych metod nauczania.

Śięgając pamięcią do ostatnich miesięcy, dobrze jest zakodować te sprawy, które wzbudziły zachwyt, które zaintrygowały. Za uważało się bowiem jakiś ład, jakiś sens, jakąś wewnętrzną harmonię poznawanej rzeczywistości, a to zaiskrzyło i zadziwiło. Podziw jest dostrzeżeniem, że coś praw-

dziwego się wie, ale są jeszcze inne rzeczy, których się nie wie i które intrygują. Takie chwile są niezwykle istotne w wyzwaniu umysłu, ponieważ rozpalają intelektualny ogień.

Ważne jest, by tych momentów zachwytu nad prawdą nie gasić, tylko je cenić, nawet jeśli dotyczą spraw na pozór banalnych, ale dla dziecka czy studenta w danym momencie ważnych i fascynujących. Ograniczenie nauki do wkuwania narzuconych treści, na bazie autorytetu osoby nakazującej, nie rozwija samodzielnego myślenia i nie wiedzie do mądrości. Trzeba czegoś więcej.

Istotą kultury jest takie wyrobienie intelektu by zmierzał do prawdy, bo ona fascynuje. Społeczności, w których nie rozpała się umysłów, trwają w marazmie, w potulnym posłuszeństwie i niekiedy w ciągłych pretensjach do innych. Gdy ludziom nie zależy na prawdzie i zadowalają się tym, że znają jedynie półprawdy, a choć podświadomie wyczuwają, że one są nic nie warte, nie potrafią ich zastąpić czymś lepszym, trwają w zagubieniu, w ucieczce przed pewnością, i godzą się na to, że inni nimi manipulują. Wtedy wszelkie decyzje, i te życiowo ważne, i te codzienne, są podejmowane pochopnie, a skutki tego bywają żałosne.

Umysł wyzwolony nie jest tylko urzeczony zjawiskami, ale także

stara się precyzyjnie dociec, jak rzeczywiście sprawy się mają. Kultura intelektualna to bowiem nie tylko nabywanie wiedzy i pamiętanie faktów. To coś więcej. To umiejętność dostrzegania istotnych momentów i ich oceniania. Pozwala ona sięgnąć głębiej niż powierzchowny turysta, który może i wiele krajów zwiedził, przez wiele muzeów przebiegł, ale nie rozumie z tego, co widział, bo brak mu kryteriów osądu, brak własnego myślenia. Trzeba być ponad swoją wiedzę i nie być przez nią przytłoczonym. Inaczej umysł, bombardowany seriami bieżących wiadomości, nie podejmuje żadnego wysiłku, niczego w głowie nie porządkuje i w sumie niczego nie rozumie, nie mądrego nie może zaproponować.

Dlaczego w społeczeństwach często dochodzi do skłócenia? Czy nie wynika to z tego, że ludziom brak kultury intelektualnej i tak naprawdę nie pewnego nie wiedzą, nie potrafią dokonywać istotnych rozróżnień, a więc nie umieją też się różnić i jednocześnie szanować? Człowiek dojrzał umysłowo potrafi zmierzyć się z poglądami, z którymi się nie zgadza, bo wie, że może być w nich ziarno prawdy, które warto wydobyć, ale też potrafi je właściwie umiejscowić wobec tego, co ważniejsze. Lekarstwem na skłócenie nie jest ucieczka od

prawdy, zastąpienie jej ciągłą niepewnością czy krycie się pod płaszczykiem opinii innych, co może być aprobatą głupoty lub nihilizmu, ale umiejętność głębszego myślenia i zarazem wyjaśniania, przy szanowaniu godności tych, którym do kultury intelektualnej jeszcze daleko.

Nad jakością swego umysłu i jego rozwinięciem warto się zastanowić. Ale trzeba wiedzieć, czym są intelekt, rozum i wola. Jak funkcjonują i jaki jest ich sens. A także, jak mogą być rozwinięte lub też zahamowane. Tak jak uczeń poznaje materialne zjawiska fizyczne, chemiczne i biologiczne, jak poznaje owoce ducha, język, literaturę i doświadczenia społeczne, jak też ucząc się matematyki wyrabia zdolność precyzyjnego zestawiania danych i myślenia, podobnie też trzeba, aby uczniowie i studenci zaznajomili się z naturą, celowością i funkcjonowaniem władz duchowych. Programy nauczania, które pomijają te zagadnienia, są głęboko okaleczone.

Ktoś może powiedzieć: nad czym się tu zastanawiać? To są sprawy oczywiste, a więc nie potrzeba im poświęcać czasu. To samo można powiedzieć o gimnastyce. Do czego ona służy? Człowiek ma ciało, więc po co je ćwiczyć? A jednak zarówno ciało, jak i władze duchowe są godne uwagi. Od tysięcy lat mędrcy starali się zgłębić, czym jest umysł, w czym intelekt różni się od rozumu i jak one współdziałają – lub też nie – z wolą oraz ze zmysłami oraz jakie są prawa rozwoju umysłowego. Zauważyli, że władze duchowe odgrywają centralną rolę w myśleniu i działaniu, a nawet drobny błąd w ich zdefiniowaniu ma poważne konsekwencje. Stąd, dla dobra życia osobistego i zbiorowego, warto zastanowić się nad samym umysłem, dokładnie sobie wszystko układając w głowie, aby rzeczywiście dochodziło do potęgowania jego naturalnych właściwości.

Niezwykle głębokie studium umysłu znajduje się w *De veritate* św. Tomasza z Akwinu. Ten średniowieczny myśliciel precyzyjnie wniknął w naturę umysłu. Skorzystał przy tym z dorobku Arystotelesa, ale go też rozwinął. Nie badał fizjologicznego, mózgowego podłoża umysłu, o którym oczywiście wiedział, ale starał się uchwycić samą rzeczywistość duchową, jaką jest umysł. Choć jest duchowy, umysł ma swą naturalną strukturę i właściwości oraz możliwość rozwoju i da się go dokładnie poznać, korygując przy tym nieświadome błędne założenia i domysły. Co ciekawe, w dobie wielkiego ideowego zamieszania, w czasach hitlerowskich, św. Edyta Stein, wówczas już karmelitanka, przetłumaczyła to fundamentalne dzieło na niemiecki. Nie każdy może sobie pozwolić na studiowanie dzieł św. Tomasza, bo i tematyka jest trudna, i wymaga żmudnego wysiłku. Ale nad wyzwoleniem swego umysłu warto się zastanowić.

Gdy się nie wie, czym są umysłowe władze poznawcze i jak funkcjonują, nie wytwarza się mechanizmów obronnych przed potocznymi, ale błędnymi sędziami i odczuciami. A gdy się źle rozumie, czym jest wola, myśląc, że z natury jest wolna i nie potrzebuje wychowania, to nie wie się, czym jest wolność i że potrzebuje ona wyzwolenia i wychowania, co już ma wpływ na działanie, na odpowiedzialność, na społeczne umiejscowienie i na relację do Boga.

Św. John Henry Newman był zdania, iż uniwersytet nie ma dać przygotowania do zawodu. Ma wychować dżentelmena z wyzwolonym umysłem. «Otworzenie umysłu, skorygowanie go, nadanie mu finiszu, uzdolnienie go to tego, by znał, przetrwał, rządził i posługiwał się swą wiedzą, danie mu władzy nad własnymi władzami, nauczanie go przykładania się, giętkości, metody, krytycznej dokładności, bystrości, zaradczowości, ukierunkowania i elokwentnego wyrazu, to wszystko jest zadaniem godnym poznawczej uwa-

gi, porównywalnym z kultywowaniem cnoty, ale i też całkowicie odrębnym» (*The Idea of a University*).

Formacja intelektualna, niestety, uległa podobnym zmianom co etyka ekonomii. Kiedyś obowiązywała zasada, że jak towar się nie sprzedawał, produkowało się lepszy. To wiodło do poprawy poziomu produkcji. Teraz, gdy nie można sprzedać towaru, produkuje się gorszy, ale tańszy, ale za to docierający do większej liczby ludzi. Zastosowana w dziedzinie edukacji, ta zmiana sprawiła, że właściwie wszyscy mają maturę i wielu cieszy się tytułem naukowym. Ale czy wzrosła przez to kultura intelektualna? Czy ludzie potrafią samodzielnie myśleć, tworzyć i uodparniać się na *fake newsy*? Czy lepiej rozumieją człowieczeństwo i wiedzą, co daje najwyższe szczęście? Czy wiedzą, na czym polega ład dający wewnętrzną i zewnętrzną pokój?

W krajach, w których państwo nie ma monopolu na edukację, jest miejsce dla różnych tradycji i sposobów formowania umysłu. Rodzice mogą wybierać taki system nauczania, jaki uważają za stosowny dla swych dzieci. Posyłają je do wybranych szkół albo też sami organizują nauczanie domowe, mając pełną swobodę w zakresie doboru tematów, programów i podręczników. Tworzą stowarzyszenia podobnie myślących rodziców i nawzajem sobie pomagają, bez kontroli szkół i kuratorów. Ci, którzy te sprawy dobrze rozumieją, zakładają szkoły, uczelnie i uniwersytety pielęgnujące wybraną tradycję kształcenia umysłów, wiedząc oczywiście, że są inne środowiska, które ich wartości i sposobów nauczania nie podzielają.

Gdy zakłada się – nie wiadomo dlaczego – że w kraju wszystko ma być identyczne, w efekcie uczniowie i studenci, a nawet i nauczyciele są traktowani jak bierna materia, urabiana według pomysłów aktualnej, a zarazem zmiennej politycznej poprawności. Im bardziej państwo jest

autorytarne, tym bardziej rządzący boją się samodzielnie myśleć.

Są ludzie, którzy przeszli przez system edukacyjny, który nie sprzyjał samodzielnemu myśleniu, bo ważniejsze od rozwijania inteligencji było mechaniczne wkuwanie pojęć i faktów, przyswajanie sobie narzucanych ideologii, odpowiadanie na bieżące potrzeby rynku lub chodzący jedynie o to, by dobrze wypaść w testach sprawdzanych przez maszyny. Gdy ci ludzie potem uświadomią sobie swoje braki, mogą sami zastanawiać się o rozwój własnego myślenia, korygując to, co otrzymali, również po zakończeniu studiów, ale wymaga to świadomego przyłożenia się i wysiłku.

Ten, kto samodzielnie przestudiował fundamentalne zagadnie-

nia, takie jak istota szczęścia, sens życia, wyrabianie sobie twórczej zaradności i odpowiedzialnej sprawczości, a więc te elementy podstawowego wykształcenia etycznego, które zostały pominięte w otrzymanej edukacji, lepiej rozumie siebie, lepiej daje sobie radę z własną psychiką i zmysłowością oraz lepiej rozumie społeczeństwo. Taki człowiek może mądrze pokierować swym życiem i znaleźć swe miejsce w świecie. A gdy przeobrażenia ekonomii i polityki wymuszają zmianę zawodu, człowiek o wyzwolonym umyśle sprawniej przystosuje się do nowej sytuacji. Być może postronni będą go uważać za dziwaka, bo nie myśli i nie zachowuje się tak jak inni, ale to dla niego będzie nieistotne. Człowiek intelektualnie dojrzały zawsze jest jakoś sa-

motny, ale ceni sobie wolność myśli i uniezależnienie od mody i presji społecznej, i wie, że lepiej rozumie świat i samego siebie.

W tym wszystkim łaska wiary nie przeszkadza, a wręcz pomaga, ponieważ wyprowadza umysł dalej, ku życiodajnej objawionej tajemnicy. Wiara nie jest czapą, która spada na oczy, lecz wyostreniem umysłu. Rozum, właśnie dlatego, że jest rozumny, zna swoje granice i wie, że poza jego naturalnymi możliwościami jest jeszcze coś więcej, i dlatego z wdzięcznością może przyjąć ofiarowany dar. Wiara nie zabrania myślenia, czy to wewnątrz niej samej, czy też poza nią lub raczej obok niej. Co więcej, ona wzrost zachęca do takiego myślenia, do wychodzenia umysłu ku pełni prawdy.

Globalne zagrożenia wymagają nowej solidarności

Wywiad z Antoniem Guterresem, sekretarzem generalnym ONZ

ANDREA MONDA

«Pandemia musi stać się dzwonkiem alarmowym. Śmiertelne zagrożenia globalne wymagają nowej jedności i solidarności» – mówi sekretarz Organizacji Narodów Zjednoczonych Antonio Guterres w wywiadzie udzielonym mediom watykańskim.

Niedawno zaapelował pan o pokój na świecie dotkniętym pandemią. To kolejna inicjatywa zgodna z tym, co głosi Papież Franciszek – z którym spotkał się pan pod koniec ubiegłego roku w Watykanie, nagrywając wspólnie z nim przesłanie video – i który nieustannie nawołuje do przetrwania wszystkich wojen. Powiedział pan: furia wirusa ukazuje szaleństwo wojny. Dlaczego, według pana, tak trudno jest dotrzeć z tym przesłaniem do różnych stron?

Przed wszystkim chciałbym raz jeszcze wyrazić głęboką wdzięczność Papieżowi Franciszkowi za poparcie mojego apelu o globalne zawieszenie broni i dla pracy ONZ. Jego zaangażowanie w skali globalnej, jego współczucie i nawoływanie do jedności potwierdzają główne wartości, którymi kierujemy się w naszej pracy: są nimi łagodzenie ludzkiego cierpienia i promocja godności człowieka. Kiedy apelowałem o zawieszenie broni, moje przesłanie do stron konfliktów na całym świecie było proste: działania zbrojne muszą ustać, abyśmy mogli skoncentrować się na naszym wspólnym wrogu – wirusie COVID-19. Do chwili obecnej nasz apel otrzymał poparcie rządów 115 państw, organizacji regionalnych, ponad 200 ugrupowań społeczeństwa obywatelskie-

go, a także innych przywódców religijnych. 16 grup zbrojnych zobowiązało się do zaprzestania aktów przemocy. Ponadto miliony osób podpisały online apel o wsparcie. Ale w dalszym ciągu panuje duża nieufność i trudno jest zamienić te zobowiązania w czyny, które zmieniłyby życie ludzi dotkniętych skutkami konfliktów. Moi przedstawiciele i wysłannicy specjaliści pracują nieustannie na całym świecie – ja też, w razie potrzeby, angażuję się w to bezpośrednio – nad tym, by wyrażone intencje zamieniły się w konkretne zawieszenie broni. Nieustannie nawołuję strony konfliktów oraz wszystkich tych, którzy mogą na nie wpłynąć, aby stały na pierwszym miejscu zdrowie i bezpieczeństwo ludzi. Chciałbym jeszcze przypomnieć inny mój apel w sprawie, która

jest dla mnie bardzo istotna: chodzi o pokój w rodzinach. Na całym świecie, w miarę jak szerzy się pandemia, narasta także niepokójcojacy przemoc wobec kobiet i dziewcząt. Zaapelowałem do rządów, do społeczeństwa obywatelskiego i do wszystkich na świecie, którzy mogą dopomóc w tej sprawie, o mobilizację na rzecz zapewnienia lepszej ochrony kobietom. Zwróciłem się również do przywódców religijnych wszystkich wyznań o to, by jednoznacznie potępiali każdy akt przemocy wobec kobiet i dziewcząt i by umacniali podstawowe zasady równości.

Kilka miesięcy temu, na długo przed wybuchem pandemii, mówił pan o tym, że strach jest towarem, który się najłatwiej sprzedaje. A właśnie teraz, w tych tygodniach, jest ryzyko, że ten problem się nasili. Jak można, według pana, opanować, zwłaszcza w tym trudnym okresie, szerzące się wśród ludzi uczucie strachu?

Pandemia COVID-19 jest globalnym zagrożeniem nie tylko dla zdrowia. W ostatnich tygodniach nastąpił gwałtowny wzrost teorii spiskowych i przejawów ksenofobii. Były przypadki ataków pod adresem dziennikarzy, pracowników służby zdrowia i obrońców praw człowieka tylko dlatego, że wykonywali swoją pracę. Od początku tego kryzysu nawołuję państwa i społeczeństwa do solidarności. Nasza odpowiedź musi opierać się na poszanowaniu praw człowieka i promowaniu ludzkiej godności. Zachęcałem także władcy oświatowe, by skoncentrowali się na alfabetyzacji cyfrowej; apelowałem do mediów, zwłaszcza do portali społecznościowych o to, by włożyły znacznie więcej wysiłku na sygnalizowanie i eliminowanie treści rasistowskich, mizoginicznych i w inny sposób szkodliwych, zgodnie z międzynarodowymi przepisami w zakresie praw człowieka. Przywódcy religijni odgrywają kluczową rolę w promowaniu wzajemnego szacun-

ku w swoich wspólnotach, ale i poza nimi. Ich pozycja daje im optymalną możliwość piętnowania błędnych i szkodliwych komunikatów oraz zachęcania wszystkich wspólnot do niestosowania przemocy, odrzucania ksenofobii, rasizmu i wszelkich form nietolerancji.

Do narastania strachu przyczyniają się na pewno fałszywe informacje, fake news – niedawno poruszył pan problem ich rozprzestrzeniania na coraz większą skalę. Jak zwalczać dezinformację, pamiętając jednak, by w imię tej walki nie naruszać podstawowych praw i swobód?

Ludzie na świecie chcą wiedzieć, co robić i gdzie się zwrócić po radę. Tymczasem są zmuszeni radzić sobie z epidemią dezinformacji, która w najgorszym wypadku może zagrażać życiu. Jestem pełen uznania dla dziennikarzy i dla wszystkich tych, którzy weryfikują informacje w gąszczu wprowadzających w błąd historii i postów publikowanych w mediach społecznościowych. Chcąc wesprzeć ich trud, podjąłem inicjatywę pod hasłem «Verified» – jako reakcję ONZ na ogłaszane komunikaty – której celem jest dostarczanie ludziom informacji rzetelnych i opartych na faktach, a także zachęcanie do podejmowania właściwych rozwiązań i do solidarności w czasie wychodzenia z kryzysu. Także przywódcy religijni mają tu swoją rolę, bo korzystając ze swoich sieci i swoich umiejętności komunikacji mogą wspierać rządy w propagowaniu zasad zdrowia publicznego zalecanych przez Światową Organizację Zdrowia – jak zachowywanie dystansu fizycznego czy prawidłowa higiena – i dementować fałszywe informacje i pogłoski.

Wśród bezpodstawnych informacji, docierających codziennie do opinii publicznej, pojawia się w tych dniach wiele uwag krytycznych pod adresem agencji ONZ, w tym Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Co pan o tym sądzi?

Kiedy opłakujemy ofiary wirusa, dręcząc nas myśl, że tych ofiar będzie jeszcze wiele, zwłaszcza na obszarach gorzej przygotowanych do walki z pandemią. Sięganie do przeszłości, by zobaczyć, jak pandemia się rozwijała i jak reagowała na to społeczność międzynarodowa, będzie miało fundamentalne znaczenie. Ale w tej chwili dla Światowej Organizacji Zdrowia i całego ONZ trwa wyścig z czasem, żeby ratować życie ludzi. Martwi mnie szczególnie niedostateczny poziom solidarności z krajami rozwijającymi się, zarówno w dostarczaniu im tego, co jest konieczne do zwalczania koronawirusa, jak i w przeciwdziałaniu dramatycznym skutkom gospodarczym i społecznym dla ludzi biednych na całym świecie. Światowa Organizacja Zdrowia i cały ONZ są w pełni zmobilizowane do ratowania ludzkiego życia, zapobiegania ubóstwu, łagodzenia cierpienia i planowania działań pokrzyżyskowych. Określiłmy plan globalnej pomocy humanitarnej na 7,6 miliardów dolarów na rzecz najsłabszych populacji, w tym uchodźców i przesiedleńców. Do chwili obecnej darczyńcy przekazali nam prawie miliard dolarów, a ja w dalszym ciągu pracuję nad tym, by zapewnić środki na pełne sfinansowanie planu. Nasze zespoły pracują w różnych krajach w koordynacji z ich rządami, by pozyskiwać fundusze, wspomagać resorty zdrowia w przygotowaniach do wdrażania działań gospodarczych i społecznych, obejmujących bezpieczeństwo żywnościowe, szkolnictwo, mieszkalnictwo, transfer waluty i wiele innych. ONZ udostępnił krajom rozwijającym się swoje sieci dystrybucyjne, umożliwiając dostawy zestawów do testowania, respiratorów i maseczek, które dotarły już do ponad stu krajów. Zorganizowaliśmy loty solidarności przewożące towary i ludzi do dziesiątków krajów Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej. Od samego początku staram się uruchamiać kompetencje, którymi dysponuje ONZ, aby

Wyraził pan publicznie aplauz dla europejskiej inicjatywy wspólnych badań nad szczepionką przeciwko COVID-19. Odkrycie szczepionki mogłoby jednak wzbudzić w niektórych pokusę zajęcia dominującej pozycji wewnątrz wspólnoty międzynarodowej. Jak uniknąć takiego niebezpieczeństwa? I w jaki sposób – zanim szczepionka zostanie odkryta –

Pandemia ujawnia nierówności, i to wszędzie. Nierówności ekonomiczne, różnice w dostępie do usług zdrowotnych i wiele, wiele innych. Liczba ludzi biednych może wzrosnąć o 500 milionów – pierwszy wzrost tego rządu od trzydziestu lat. Nie możemy do tego dopuścić i dlatego wciąż apeluję o globalny pakiet pomocy w wysokości co najmniej 10 procent światowej gospodarki. Kraje bardziej rozwinięte mogą korzystać ze środków własnych i niektóre z nich już to robią. Lecz kraje rozwijające się pilnie potrzebują znaczącego wsparcia. Międzynarodowy Fundusz Walutowy zatwierdził już nadzwyczajną pomoc finansową dla pierwszej grupy krajów rozwijających się. Bank Światowy ogłosił, że w ciągu najbliższych 15 miesięcy, przeznaczy środki nowe i już istniejące, na pomoc finansową w wysokości 160 miliardów dolarów. Grupa G20 poparała za-

Wyjście z pandemii jest dla nas szansą na to, by wprowadzić świat na drogę większego bezpieczeństwa, zdrowia, zrównoważenia i inkluzyjności. Trzeba będzie pomyśleć, jak rozwiązać problem nierówności i dysproporcji w zakresie poziomu opieki społecznej, które ujawniły się w tak bolesny sposób. Szansą jest dla nas także eksponowanie roli kobiet i równości płci w budowaniu odporności na wstrząsy, które mogą nas czekać w przyszłości. Wychodzenie z pandemii musi także iść w parze z działaniami na rzecz klimatu. Wystąpiłem do rządów państw z prośbą o zapewnienie, że fundusze na rewitalizację gospodarczą będą inwestowane w przyszłość, a nie w przeszłość... Pieniądze podatników powinny być wykorzystane do przyspieszenia dekarbonizacji we wszystkich sektorach gospodarki i do tworzenia zielonych miejsc pracy. Jest to dobry moment, by narzucić podatek węglowy i stosowanie zasady «kto zanieczyszcza, ten płaci». Instytucje finansowe i inwestorzy muszą w pełni uwzględnić ryzyko klimatyczne. Modelem pozostają dla nas Cele Zrównoważonego Rozwoju i Porozumienie paryskie w sprawie zmian klimatycznych. To czas na działanie z determinacją. Determinacją w walce z COVID-19 i determinacją w takim wychodzeniu z kryzysu, aby zbudować lepszy świat dla wszystkich.

Kronika

I VI – Ojciec Święty mianował nuncjuszem apostolskim w Federacji Rosyjskiej abpa Giovanniego d'Aniello (tyt. Paestum), dotychczas nuncjusz apostolskiego w Brazylii * Papież przyjął rezygnację bpa Josepha Marii Punta, ordynariusza diecezji Haarlem-Amsterdam (Holandia); jego następcą został bp Johannes Willibrordus Maria Hendriks, dotychczas biskup koadiutor tejże diecezji * Papież mianował ordynariuszem teltańskim (Litwa) bpa Algirdasa Jurevičiusa, dotychczas biskupa pomocniczego Kowna (tyt. Materiana) * Ojciec Święty przyjął rezygnację z urzędu administratora apostolskiego *ad nutum Sanctae Sedis* ordynariusza wojkowego Holandii, złożoną przez bpa Josepha Marię Punta, i mianował bpa Everardusa Johannes de Jonga (tyt. Cariana), biskupa pomocniczego Roermond, administratorem apostolskim *ad nutum Sanctae Sedis* ordynariusza wojkowego Holandii * Ojciec Święty skierował przesłanie *do ordo virginum* z okazji 50. rocznicy promulgowania Obrzędu Konsekracji Dziewic. Rocznicę miało uczcić spotkanie w Rzymie, które zostało odłożone z powodu pandemii * Został opublikowany piąty list apostolski w formie *motu proprio*, zawierający normy mające na celu zapewnienie przejrzystości, kontroli i konkurencji w procedurach dotyczących zamówień publicznych w Państwie Watykańskim i w Stolicy Apostolskiej.

5 VI – Ojciec Święty skierował list do prezydenta Kolumbii Ivána Duque Márqueza z okazji Światowego Dnia Środowiska, ustanowionego w 1972 r. przez ONZ, który w tym roku obchodzony jest w Bogocie – z powodu pandemii w sposób wirtualny – na temat różnorodności biologicznej * Papież skierował przesłanie wideo do uczestników spotkania zorganizowanego przez papieską fundację *Scholas Occurrentes*, z udziałem młodzieży z całego świata, z okazji Światowego Dnia Ochrony Środowiska. Z powodu pandemii spotkanie odbywało się online * Ojciec Święty odbył rozmowę telefoniczną z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim, który poprosił Stolicę Apostolską o pomoc w uwolnieniu Ukraińców aresztowanych przez Rosję * Wieczorem w bazylice Matki Bożej na Zatybrzu kard. Kevin Farrell, prefekt Dykasterii

8 VI – Ojciec Święty mianował ordynariuszem Astorgi (Hiszpania) bpa Jesúa Fernández González, dotychczas biskupa tytularnego Rotdon i pomocniczego Santiago de Compostela * Na platformie cyfrowej *charitystars.com* rozpoczęła się dobroczynna aukcja «We Run Together», zorganizowana z poparcia Papieża przez Athleticą Vaticaną, klub sportowy włoskiej policji podatkowej Fiamme Gialle, Dziedziczny Pogan i związek lekkoatletyczny regionu Lacjum. Dochód z niej będzie przeznaczony na pomoc dla personelu sanitarnego szpitali w Brescii i Bergamo, które w tym okresie znajdowały się na pierwszej linii walki z pandemią COVID-19 * We Włoszech wystartowała platforma *VatiVision*, za pośrednictwem której udostępniane są *on demand* serie, filmy fabularne oraz dokumenty.

Dekrety w sprawach kanonizacyjnych

W piątek 19 czerwca Papież Franciszek upoważnił Kongregację Spraw Kanonizacyjnych do promulgowania 5 dekrétów, które dotyczą:

- cudu przypisywanego wstawiennictwu czcigodnego sługi Bożego Mamerta Esquiú, z Zakonu Braci Mniejszych, biskupa Córdoba (Argentyna), ur. 11 maja 1826 r. w San José de Piedra Blanca (Argentyna), zm. 10 stycznia 1883 r. w La Posta de El Suncho (Argentyna);

- cudu przypisywanego wstawiennictwu czcigodnego sługi Bożego Franciszka Marii od Krzyża (Giovanniego Battisty Jordana), kapłana, założyciela Towarzystwa Boskiego Zbawiciela (salwatorianie) i Zgromadzenia Sióstr Boskiego Zbawiciela (salwatorianki), ur. 16 czerwca 1848 r. w Gurtweil (Niemcy), zm. 8 września 1918 r. w Tifers (Szwajcaria);

- cudu przypisywanego wstawiennictwu czcigodnego sługi Bożego Józefa Grzegorza Hernández Cisnerosa, wiernego świeckiego, ur. 26 października 1864 r. w Isnotú (Wenezuela), zm. 29 czerwca 1919 r. w Caracas (Wenezuela);

- męczeństwa służebnicy Bożej Marii Laury Ma-inetti (Teresiny Elsy), zakonniczki profeski ze Zgromadzenia Córek Krzyża, sióstr św. Andrzeja; ur. 20 sierpnia 1939 r. w Colico (Włochy), zabitej z niewiasty do wiary 6 czerwca 2000 r. w Chiavenn (Włochy);

- heroicności cnót służebnicy Bożej Glorii Marii od Jezusa Elizondo Garcii (Speranzy), przełożonej generalnej Zgromadzenia Misjonarek Katechetek Ubogich, ur. 26 sierpnia 1908 r. w Durango (Meksyk), zm. 8 grudnia 1966 r. w Monterrey (Meksyk).

talne, zawierające chrześcijańskie przesłanie.

9 VI – Wikariat Rzymu podał do wiadomości, że Papież utworzył Fondo Gesù Divino Lavoratore (Fundusz Jezusa Boskiego Pracownika), przeznaczony na pomoc dla osób, które znalazły się w trudnej sytuacji z powodu kryzysu wywołanego przez pandemię, i na ten cel przekazał Caritas swojej diecezji milion euro jako wkład początkowy.

10 VI – Audiencja generalna w bibliotece Pałacu Apostolskiego * Wieczorem Papież Franciszek zatelefonował do arcybiskupa Aparecidy, gdzie znajduje się największe sanktuarium maryjne w Brazylii, abpa Orlando Brandesa, i wyraził swoją solidarność z Brazylijczykami z powodu pandemii COVID-19 * Opublikowane zostało wspólne oświadczenie przewodniczących Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej COMECE i Sympozjum Episkopatów Afryki i Madagaskaru SECAM, opracowane w związku ze zbliżającym się politycznym szczytem Unii Europejskiej i Unii Afrykańskiej, zawierające wytyczne dla jego uczestników.

12 VI – Papież przyjął m.in. Jana Tombińskiego, ambasadora Unii Europejskiej, który przybył z wizytą pożegnalną; prof. Martę Cartabę, prezes włoskiego Trybunału Konstytucyjnego; członków krajowego prezydium MEIC (Movimento Ecclesiale di Impegno Culturale – Kościelnego Ruchu Zaangażowania Kulturalnego) * Ojciec Święty mianował członkiem Rady Kierowniczej Urzędu Informacji Finansowej prof. Antonellę Sciarone Alibrandi, wicerektora Katolickiego Uniwersytetu Sacro Cuore (Włochy) * Papież mianował kierownikiem biura w Apostolskiej Bibliotece Watykańskiej dr Raffaellę Vincenti, sekretarza Biblioteki.

13 VI – Ojciec Święty mianował nuncjuszem apostolskim w Sri Lance abpa Briana Udaigwe (tyt. Suelli), dotychczas nuncjusza w Beninie i Togo * Wieczorem Papież zatelefonował do uczestników 42. pielgrzymki z Maceraty do Loreto, która w tym roku odbyła się w sposób wirtualny * Kard. Peter Turkson, prefekt Dykasterii ds. Promocji Integralnego Rozwoju Człowieka, odwiedził włoskie stowarzyszenie wspierające dzieci ze wspólnot rom-

skich i obozowisko Romów w Castel Romano pod Rzymem.

14 VI – W uroczystość Bożego Ciała Ojciec Święty odprawił Mszę św. w Bazylice Watykańskiej z udziałem nielicznej grupy osób. Na zakończenie liturgii udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem * *Anioł Pański*.

15 VI – Ojciec Święty przyjął rezygnację ordynariusza Huelvy (Hiszpania) bpa José Vilaplany Blasca i mianował jej ordynariuszem bpa Santiago Gómeza Sierrę, przenosząc go z urzędu biskupa pomocniczego Sewilli i tytularnego Vergi * Ojciec Święty mianował sekretarzem Administracji Dóbr Stolicy Apostolskiej (APSA) dra Fabia Gasperiniego * Ks. pral. L'ubomir Welnitz, członek Stowarzyszenia Dzieła Jezusa Najwyższego Kapłana i pracownik Penitencjarii Apostolskiej, został mianowany ceremoniarzem papieskim.

17 VI – Audiencja generalna w bibliotece Pałacu Apostolskiego * Ojciec Święty mianował ordynariuszem Gozo (Malta) ks. Anthony'ego Teumę, dotychczas delegata Episkopatu ds. rodziny i zwierchnika John Paul II Family

Institute w Gozo * Po południu Papież skierował przesłanie wideo do pracowników morza.

18 VI – Ojciec Święty przyjął rezygnację ordynariusza Civitavecchia-Tarquinia (Włochy), bpa Luigiiego Marrucciego, i mianował ordynariuszem tejże diecezji bpa Gianrica Ruzze, przenosząc go z urzędu biskupa pomocniczego diecezji rzymskiej (tyt. Subaugusta) * Ojciec Święty przyjął m.in. księcia Johna Corneta d'Elzjus, ambasadora Belgii, który przybył z wizytą pożegnalną * W Biurze Prasowym Stolicy Apostolskiej został zaprezentowany dokument pt. *In cammino per la cura della casa comune – A cinque anni dalla «Laudato si'»* (Na drodze troski o wspólny dom – Po pięciu latach od *Laudato si'*), opracowany przez zespół międzydykasterialny Stolicy Apostolskiej, na temat ekologii integralnej. Poprzedniego dnia został on wręczony Ojcu Świętemu. Podczas prezentacji sekretarz ds. stosunków z państwami abp Paul R. Gallagher zapowiedział, że Stolica Apostolska przystąpi wkrótce do tzw. Poprawki z Kigali protokołu montrealskiego, dotyczącego wycofania z użycia substancji powodujących ubożenie warstwy ozonowej, emitowanych wskutek działalności człowieka * W Genewie na forum Rady Praw Człowieka głos zabrał stały obserwator Stolicy Apostolskiej przy Biurze ONZ w Genewie abp Ivan Jurković. W swoim wystąpieniu potwierdził stanowisko Watykanu, który zdecydowanie sprzeciwia się rasizmowi i przemocy * Papież senior Benedykt XVI udał się do Ratzbony, by odwiedzić swojego ciężko chorego brata.

19 VI – Ojciec Święty włączył do grona członków Papieskiej Rady ds. Tekstów Prawnych kard. Luisa Antonia G. Tagle, prefekta Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów; kard. Luisa Francisca Ladarię Ferrera, prefekta Kongregacji Nauki Wiary; kard. Dominiquę'a Mambertiego, prefekta Najwyższego Trybunału Sygnatury



1 lipca umarł w Ratzbonie ks. Georg Ratzinger, starszy brat Papieża seniora Benedykta XVI. Był muzykiem i kompozytorem, przez trzydzieści lat kierował chórem Regensburger Domspatzen, został pochowany 8 lipca na cmentarzu przykatedralnym w Ratzbonie.

Apostolskiej, i kard. Josepha Ke-vina Farrella, prefekta Dykasterii ds. Świeckich, Rodziny i Życia * Po południu Papież przyjął kard. Angela Becciu, prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, i upoważnił Kongregację do opublikowania 5 dekrétów.

20 VI – Papież przyjął m.in. Godwina George'a Uma, ambasadora Nigerii, i George'a Sibiego, ambasadora Indii, którzy przybyli z wizytami pożegnalnymi * Ojciec Święty spotkał się z delegacją służby zdrowia włoskiego regionu Lombardii i innych regionów – Piemontu, Emilii-Romanii i Wenecji Euganejskiej – najbardziej dotkniętych przez pandemię. Oprócz lekarzy, pielęgniarek i personelu paramedycznego byli w niej przedstawiciele władz samorządowych, biskupi, kapelani, wolontariusze oraz pracownicy Obrony Cywilnej. Papież wygłosił do nich przemówienie * Został opublikowany list Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów do przewodniczących Konferencji Episkopatów, dotyczący nowych wezwań, które z woli Papieża mają zostać dołączo-

ne do Litanii Loretańskiej: «*Mater misericordiae*», «*Mater spei*» i «*Solacium migrantium*» * W związku z obchodami Światowego Dnia Uchodźcy sekretarz generalny Caritas Internationalis opublikował przesłanie wideo, w którym przypomina, że obowiązkiem wszystkich jest przyjmowanie uchodźców z otwartymi ramionami i zapewnianie im godnego życia, a także apeluje do przywódców politycznych o podejmowanie odważnych decyzji, by chronić uchodźców, zwłaszcza tych, którzy w wielu miejscach padają ofiarą wszelkiego rodzaju nadużyć.

21 VI – *Anioł Pański*.

22 VI – Papież senior Benedykt XVI wrócił do swojej rezydencji w klasztorze Mater Ecclesiae w Watykanie.

24 VI – Audiencja generalna w bibliotece Pałacu Apostolskiego.

25 VI – Ojciec Święty mianował abpa Grzegorza Rysia, metropolitę łódzkiego, administratorem apostolskim *sede plena* diecezji kaliszkiej * W Watykanie odbyła się

Audycje Radia Watykańskiego po polsku

(czas środkowoeuropejski)

16.15 – serwis informacyjny.

Programów można słuchać w Rzymie i okolicy w systemie cyfrowym DAB+ Radio Vaticana Europe oraz przez Internet na stronach www.radiovaticana.org lub www.rv.pl.

Serwis informacyjny (godz. 15.15 GMT) jest transmitowany również drogą satelitarną:

EUTELSAT 1 – HOT BIRD 8 – 13° E Pakiet RAI (Europa) 11804 MHz – LVCP – SID 3320, CH-1/2

INTELSAT IOR – IS 904 @ 60° E (Region Oceanu Indyjskiego) 4103.350 MHz – GLOBAL B – Polaryzacja Rx LHCP, CH-1

INTELSAT AOR – IS 907 @ 332,5° E (Region Oceanu Atlantyckiego) 4161.705 MHz – GLOBAL B – Polaryzacja Rx LHCP, CH-1 (tylko program wieczorny).

Bezpłatny codzienny elektroniczny biuletyn informacyjny Radia Watykańskiego można zaprenumerować na stronie internetowej http://pl.radiovaticana.va/mailling_list.asp.

prezentacja online nowego, zaktualizowanego Dyktorium Katechetycznego. Nowy dokument, opracowany przez Papieską Radę ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji, Papież zaaprobował 23 marca br., we wspomnienie św. Turybiosa z Mogrovejo, hiszpańskiego arcybiskupa i katechisty.

26 VI – Watykański Urząd Dobroczynności poinformował, że Papież w ostatnich tygodniach podarował łącznie 35 respiratorów następującym krajom: Haiti, Republice Dominikańskiej, Boliwii, Brazylii, Kolumbii, Ekwadorowi, Hondurasowi, Meksykowi, Wenezueli, Kamerunowi, Zimbabwemu, Bangladeszowi i Ukrainie.

27 VI – Ojciec Święty przyjął Agnès Avognon Adjaho, ambasador Beninu, która przybyła z wizytą pożegnalną * Papież przyjął rezygnację bpa Jeana Teyrouza, wizytatora dla katolików ormiańskich w Europie Zachodniej, i mianował nowym wizytatorem apostolskim dla tejże wspólnoty bpa Elie Yéghiyana, ordynariusza eparchii Sainte-Croix-de-Paris (Francja) * Ojciec Święty mianował ordynariuszem diecezji Fabriano-Matelica (Włochy) arcybiskupa Camerino-San Severino Marche (Włochy), Francesca

Massarę, łącząc te dwie stolice *in persona Episcopi* * Papież przyjął rezygnację ordynariusza Bayeux (Francja) bpa Jeana-Claude'a Boulanger'a.

28 VI – *Anioł Pański*.

29 VI – Ojciec Święty odprawił Mszę św. przy ołtarzu Katedry w Bazylice Watykańskiej w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, poświęcił palisze, przeznaczone dla nowych arcybiskupów metropolitów, i przekazał je nowemu dziekanowi Kolegium Kardynalskiego, kard. Giovanniemu Battistie Re. Z uwagi na to, że z powodu pandemii – po raz pierwszy od wielu lat – nie mogła przybyć na uroczystość delegacja Patriarchatu Ekumenicznego Konstantynopola, Bartło-

miej 1 wystosował do Franciszka specjalne przesłanie. Towarzysząca temu świętu tradycyjna zbiórka na tzw. świętopietrze została przełożona na 4 października br. * *Anioł Pański* * Papież mianował ordynariuszem Kilmore (Irlandia) ks. Martina Hayesa.

30 VI – Ojciec Święty skierował przesłanie do Catholic Press Association z okazji dorocznej konferencji tej organizacji, odbywającej się online, na temat «*Together While Apart*» * Został opublikowany list prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Luisa F. Ladarii SJ do przełożonego zgromadzenia Braci Miłosierdzia René Stockmana w związku z kwestią stosowania eutanazji w szpitalach psychiatrycznych prowadzonych przez zgromadzenie w Belgii. Kard. Ladaria informuje w liście, że szpitale te nie mogą używać w swojej nazwie słowa «katolicki» * Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej poinformowało w specjalnym komunikacie, że Ojciec Święty mianował 29 czerwca abpa Maria Giordanę komisarzem nadzwyczajnym Fabryki Świętego Piotra, zarządzającej Bazyliką Watykańską * Kard. Pietro Parolin, Sekretarz Stanu, spotkał się z ambasadorami Stanów Zjednoczonych i Państwa Izrael, by wyrazić zaniepokojenie Stolicą Apostolską w związku z ewentualnymi działaniami jednostronnymi, które mogłyby stanowić dodatkowe zagrożenie dla dążeń do pokoju między Izraelczykami i Palestyńczykami oraz delikatnej sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Polskie wydanie «L'Osservatore Romano»

Zamówienia można kierować do parafii, kurii biskupich lub pod adresem: Księża Pallotyni, ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki k. Warszawy.

Prenumeratę można zamawiać też w Rzymie pod adresem: «L'Osservatore Romano», Amministrazione, via del Pellegrino, 00120 Città del Vaticano.

W internecie miesięcznik jest dostępny pod adresem: www.osservatoreromano.va

Spis treści numeru 7-8/2020



DOKUMENTY PAPIESKIE

Oreędzie na Światowy Dzień Misyjny
2020 r. 4

PRZEMÓWIENIA I PRZESŁANIA OJCA ŚWIĘTEGO

Przemówienie do przedstawicieli włoskich re-
gionów najbardziej dotkniętych przez pan-
demie COVID-19 6
Przesłanie do Catholic Press Association 8

AUDIENCJE GENERALNE

..... 10

MODLITWA MARYJNA Z PAPIEŻEM

..... 17

HOMILIE PAPIESKIE PODCZAS MSZY ŚWIĘTYCH W DOMU ŚWIĘTEJ MARTY

..... 23

ARTYKUŁY I WYWIADY

Wojciech Giertych OP – Wyzwolenie umysłu.
Rozważania o edukacji 42
Andrea Monda – Globalne zagrożenia wy-
magają nowej solidarności. Wywiad z se-
kretarzem generalnym ONZ Antoniem Guter-
resem 44

DZIAŁALNOŚĆ STOLICY APOSTOLSKIEJ

Kronika 47
Dekrety w sprawach kanonizacyjnych 48

*Na okładce: Jezioro Brais we włoskim regionie Trydent-Górna Adyga; powyżej: Msza św. w uroczystość patronów Rzymu, Świętych
Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca 2020 r.)*

L'OSSERVATORE ROMANO

Wydanie polskie - miesięcznik
Redaktor naczelny ANDREA MONDA
Zdjęcia ilustrujące działalność Papieża
i Stolicy Apostolskiej są własnością
Działu Foto «L'Osservatore Romano»
Drukarnia Watykańska, Wyd. «L'Osservatore Romano»

DRUK UKOŃCZONO 15 LIPCA 2020

Adres redakcji: Via del Pellegrino, 00120 Città del Vaticano, telefon 0039 06 698 99 440
i 0039 06 698 99 441, fax 0039 06 698 83 675, e-mail: redazione.polacca.or@spcva

Prenumerata roczna: Włochy € 20; Europa: obszar euro € 35; pozostałe państwa \$ 45 lub
€ 35; Afryka, Azja, Ameryka Płd. \$ 50 lub € 40; Ameryka Płn, Oceania \$ 60 lub € 45

W sprawach prenumeraty należy zwracać się do administracji (Via del Pellegrino, 00120
Città del Vaticano, telefon 0039 06 698 99 488). Rozprowadzaniem «L'Osservatore
Romano» w Polsce zajmują się XX. Pallotyni (05 091 Ząbki k. Warszawy, ul. Wilcza 8).

Dział Foto: telefon 0039 06 698 84797, fax 06 698 84998, e-mail photo@ossrom.va



Paliusze dla 54 arcybiskupów metropolitów mianowanych w ostatnim roku (grób św. Piotra w Bazylice Watykańskiej, 29 czerwca 2020 r.)